Korespondencja

Listy Augusty Abramowiczowej oraz Józefy z Abramowiczów do Antoniego i Karoliny z Abramowiczów Błaszowskich.

T. 1.

Rabka 10-7-88 1

Kochani – Linko i Antosiu!

Nie potrafię wam słowami wyrazić – jakeśmy się wszyscy a przedewszystkiem Mama – ucieszyli Waszymi listami. – Smutno bo bardzo było w domu po Waszym odjeździe, Zosia była i dotąd jest jeszcze w Medyce – ja także wkrótce po Waszym wyjeździe powtórnie z powodu kuracyi musiałam dom opuścić – tak Mama została tylko z Kazią i kłopotami – których nigdy nie braknie – tak n. p. najnowszy, który już prawie załatwiony jest był z powodu Lischa: – Żyd wypowiedział Mamie kapitał – Mama spodziewając się, że będzie mogła kapitałem tym zapłacić dług ciążący na domu – wypo-

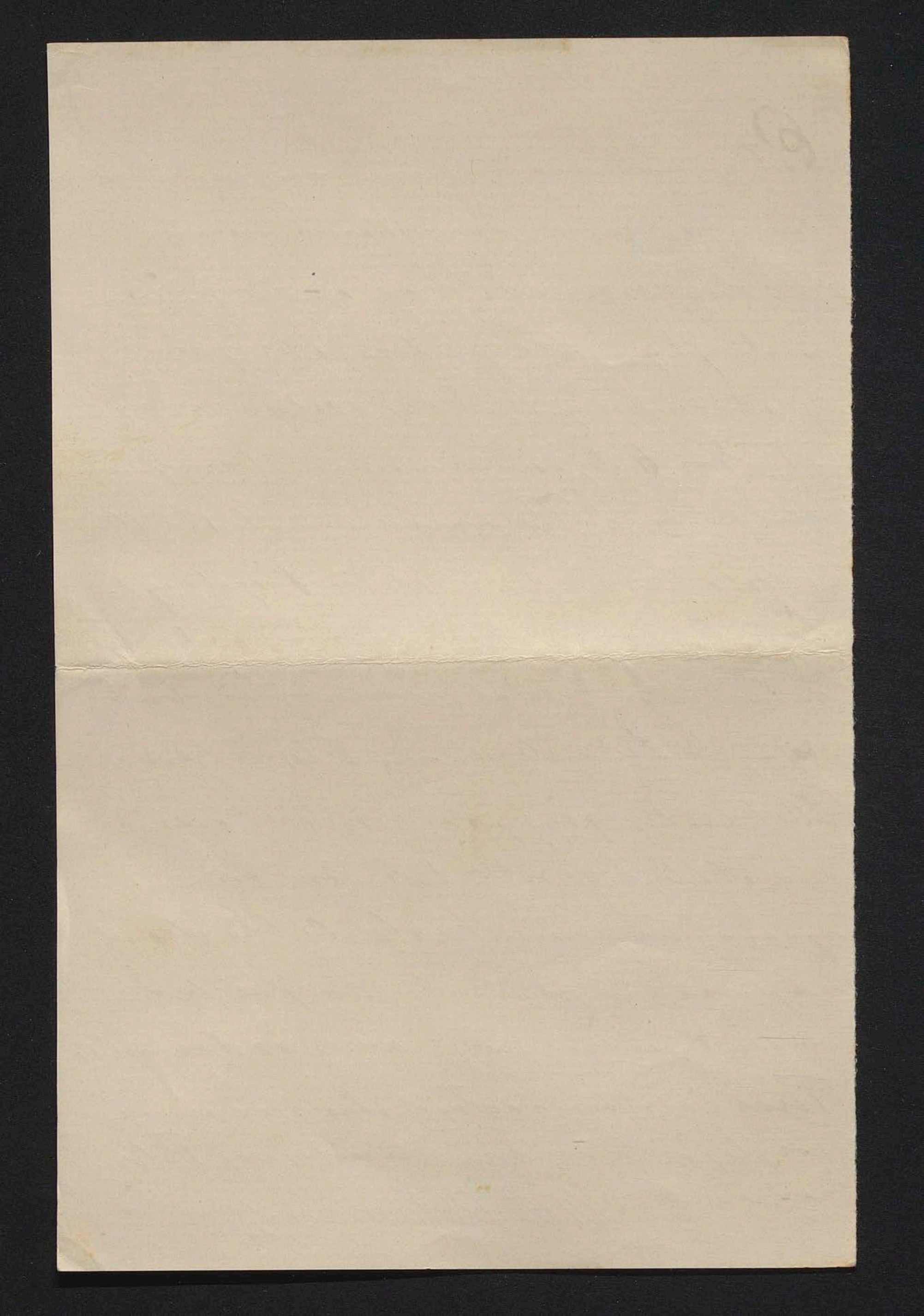
wiedziała Kapitał Kasie oszczędności -
z poradą Markiewicza - Tym czasem -
sąd nie pozwolił - uważając dom
za słabą rękojmię - z tego powodu
na różne brano się początkowo sposoby
- chciano n.p. pisać do Ciebie żebyś zrobiła
cessyę pierwszeństwa - ponieważ jednak
toby za długo trwało - postanowiono
mnie upełnoletnić - gdy jednak
się pokazało - że nawet po upełnoletnieniu
nie dano by ani Mamie ani mnie
pieniędzy - zdecydowała się Mama
na wyższe oszacowanie domu (na 50 tys.)
Naturalnie ten sposób jest najkoszto-
wniejszy. - Wszystko to zawdzięczamy
„obrońcy sierot" p. radcy Łukaszewskiemu
- Uśmiejesz się jak się dowiesz, że w tej
sprawie prócz mnie, Józi, Mamy, i [illegible]..
także Radcę przesłuchiwano!

Widzisz z tego że zawsze Mama ma
pełno kłopotów. —
Zato teraz spodziewam się, że Mama
się trochę rozerwie – z różnych odbytych
konferencyj – wypadła konkluzya –
że Mama z Kazią i ze mną do Rabki
pojedzie – jesteśmy tedy tutaj już
od pozawczoraj – trochę się nudzimy
bo deszcz pada – ale spodziewam się
że jak się wypogodzi to i dobry humor
wszystkim a przedewszystkiem Mamie
powróci. – Dziś pojechała stąd Kazia
z p. Pawł. do Zakopanego na dni 10.
lepiej by było gdyby Kazia była nie
jechała – bo p. P. pomimo że ją zaprosiła
nie okazywała wielkiej do zabrania Kazi
z sobą ochoty – ale znowu z drugiej
strony Kazia tak się cieszyła, że Mama
nie chciała jej robić przykrości odmową. –

Coś Ci więcej napisać? Z Medyki Józia
i Wanda pewnie szczegółowo pisały —
z nowości któreby Cię mogły obchodzić
— to może ta że starzy Gall już jest we Z-
borskiej Ka — młodzi mają zostać w Kra-
kowie — i w p. Gallowej mieszkać —
z resztą i o tem pewno p. Maria Ci pi-
sała — więc już nic nie wiem — ogólne
nowiny i wiadomości czytasz w
gazetach. — Więc o sobie Ci powiem
co zamyślam. otóż jestem już zde-
cydowany jechać do Mitweidy — jak
najprędzej skończyć — i do Was
jechać gdybyście pierwej nie po-
wrócili — Oby tylko P. Bóg dał żebym
do zdrowia powrócił — a szczerze
mówiąc to więcej nie chcę — żeby
być mogło — ale człowiek zawsze na-
dzieję mieć musi — bo nie mieć jej
nie może więc i ja ją mam. —
Chcielibyśmy do każdej poczty listy dla
Was wysyłać — jednak nie wiemy (pewnie) kiedy
parowce do Ameryki odchodzą — podobno
~~co 15~~ każdego miesiąca co 1go i 15go.
Nie zapomnijcie nas o tem uwiadomić. —
— Był w Krakowie u nas brat Antosia z Wiednia
jednak mało śmy się z Nim zapoznać i na-
cieszyć mogli — bo przejeżdżając — nam
tylko kilka minut czasu poświęcić mógł.

Pół arkusza mam jeszcze miejsca więc jeszcze powiem, że dom Mama na czas nieobecności - oddała na opiekę p. Kowalczyka - który z tego okropnie jest dumny. - Tutaj zostaniemy od 4 - 6 tygodni - mieszkamy w domu p. Kazimierzem N-12 i 11 - (koło lasu - niedaleko Kopalni) -
Znajomości dotąd nie zrobiliśmy żadnych i nadal prawdopodobnie żadnych też robić nie będziemy -
Moi drodzy - gdybyście mieli czas - mogłaby Lintka lub Antosia specjalnie mnie <u>solo</u> kilka słów napisać - w poniedziałek już będę w Mittweidzie więc adres do technikum -
Teraz ściskam i całuję Was serdecznie - posyłając znajomej tamtejszej Polonii cześć. -

brat Abramowicz



4

12/7 88

Sr. Don

Antonio Blazowski

Mendoza poste restante

Republica argentina

via Lisbonne America del Sud.


ARTA
10 7 88
Kais. Königl.
Oesterr. Post

5

Mittweida d. 25. XII. 88

Kochani Linko i Antosiu!

Piszę w pierwsze święto Bożego nar. – okropnie mi tu smutno – wczorajszy wieczór spędziłem siedząc w domu, „jak palec" sam – ale nie ja sam tylko mam tak nie wesoło – bo i w domu się nie bawią – W Krakowie – o ile przypuszczam – (bo mi prócz Mamy nikt nie pisze –) jest Ciocia z Jerzym i Kazią – Mama zaś w Medyce już od kilku miesięcy, na święta także do domu nie wróciła bo Michaś ma szkarlatynę –

I Wam także musi być tęskno – za domem – tak się złożyło że każde gdzieindziej –

Ja i na Wielkanoc w domu nie będę bo Mama w tak kiepskich interesach, że mi na podróż dać nie może. – Ale na dobre mi to ~~jes~~ wyjdzie, bo muszę się przyzwyczaić do ~~tego~~ życia poza domem – po skończonym roku szkolnym – mam zamiar pójść rok praktykować – a po roku znowu tu wrócić –

Bez praktyki poprzedniej - b. trudno nauka
tutaj przychodzi - i o wiele więcej miałem
do roboty niż mi się zdawało że mieć będę
kiedy program w Krakowie czytałem. -
W wilię wilii miałem ostatni egzamin
wszystkie mi poszły dobrze, i nigdy jeszcze
nie byłem tak zadowolonym z siebie i z innych
jak jestem teraz kiedy z powodzeniem
pierwszy krok serjo zrobiłem - Wdzięczny
też jestem Antosiowi, że mnie do Mittweidy
namówił - Teraz do zupełnego zadowolenia
potrzeba mi tylko szczęścia rodziny - i zdrowia
pierwsze, Bogu dzięki jest dość stosowne, ale
drugie - minda. -
Ale zapomniałem zaraz z początku usprawie-
dliwić się dla czego dotąd nie pisałem - otóż
dwa były powody 1.) że miałem tyle pracy -
że mi naprawdę nie starczyło czasu na pisanie
listów - do domu pisałem raz na 2 albo 3 tygodnie
2.) Ponieważ listy tak długo idą wolałem
czekać - aż się będę mógł pochwalić - i pisać

Wam tak nieprawdopodobną wiadomość, t.j. że jestem na drodze do zrobienia z siebie człowieka. —

Tedy o sobie Wam napisałem do znudzenia dość — ale o domu sam nic nie wiem bo jak już wspominałem tylko od Mamy listy odbieram — a te nie ma czasu na częste pisanie — Józia odkąd wyjechałem — jeden raz tylko pisała — Zuzia ani razu — ...

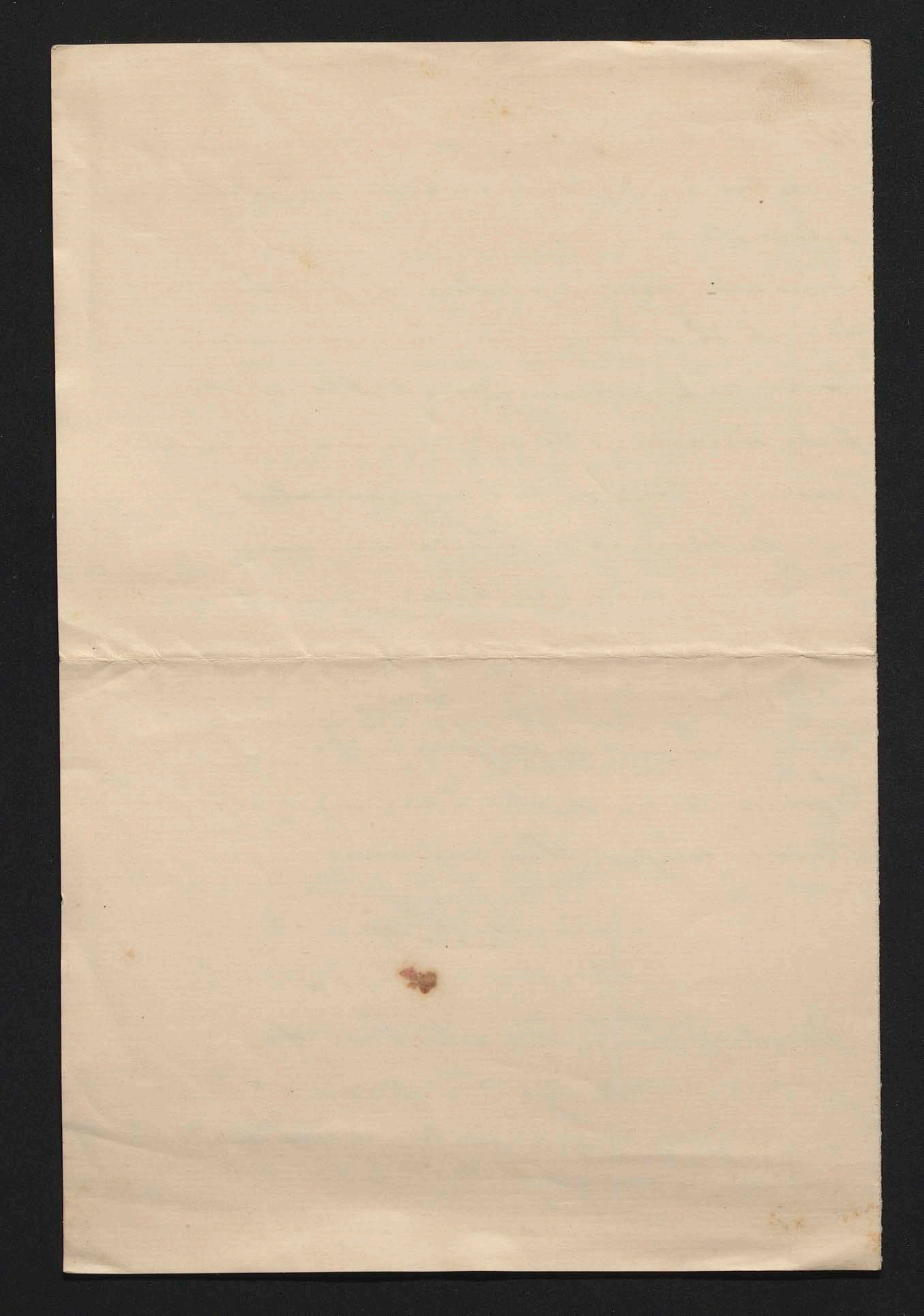
W końcu jeszcze choć spóźnione ale tem serdeczniejsze składam Wam życzenia — na rok 1889 — a przedewszystkiem żebyśmy roku 1890 znowu razem wszyscy przyjmować mogli —

Spodziewając się za jakie 2 miesiące odpowiedzi kończę — całując Was serdecznie

Tonek.

Adr: A. A. Techniker Mittweida — Königr. Sachsen

Ponieważ jak już wspominałem aż do lipca będę bez przerwy w Mittweidzie — więc proszę adresujcie listy wprost do mnie —



7

Kochani Linko i Antosiu!

Już kupę czasu minęło kiedy ostatni raz do Was pisałem - miałem podczas tego o Was wiadomości z Krakowa - nie b. wesołe - podobno by Linka była b. chora? Co Ci brakowało? Czy to wskutek obcego klimatu? Mówiono mi tutaj, że tam b. gorąco tak, że trudno znieść europejczykowi. - Mam dwóch kolegów Amerykanów, jeden z Equadoru a drugi z Meksyku aż z stolicy - jest siostrzeńcem prezydenta rzeczypospolitej - Kolossalnie majętny - wybiera się za dwa lub trzy lata z powrotem - gdybym był gotowym do tego czasu, pojechałbym chętnie z nim. - Jest tu jeszcze więcej takich, jak my ich nazywamy, „ludożerców" ale ci pochodzą z kraju ognistego - 2 braci z Jawy - jeden z Afryki. -

Pokazywałem jednemu kwiatek, któryś mi przysłała - bardzo się ucieszył - chciał mi go zabrać - ile razy go spotkam zawsze mi o Ameryce opowiada - biedak przed dwoma laty z domu wyjechał i musi b. tęsknić. - Nie dziwię się mu

bo sam pół roku temu wyjechałem z domu
a chwilami jak nie mam zajęcia – także b.
tęsknię – choć powinienbym być przyzwy-
czajonym wskutek włóczęgi przez 2½ letniej
——. Egzamina pierwsze poszły mi całkiem
dobrze – Mama była b. kontenta – i wszyscy
w domu – tak przynajmniej z listów sądzę
ale już pewnie nikt tak się nie cieszył jak
ja sam kiedy innych zadowolenie z mojej
widziałem przyczyny – Później nastały t. j.
w styczniu kiedy nadeszły święta 2 tygodniowe
– ja nie mając co robić – porobiłem znajomości
i zacząłem chodzić do „knajpy" (tak tutaj
każdą restaurację nazywają) i tak się przyzwy-
czaiłem, że po świętach trudno mi było odwyknąć
– zaniedbałem się wskutek tego trochę w
nauce – i sprowadziłem sobie recydywę choroby
której się pozbyć nie mogę – nie tu jedno
i drugie spowodowało wydatki – i tym wszystko
dobrze poprzednio, naraz popsułem – Józia na-
pisała mi tak przykry list, że Jej nie ~~dałem~~ mogłem dać
odpowiedzi – I kiedy poprzednio najświęcej z się

Korespondowałem teraz wspólnie do siebie nie piszemy — Mama mi nic przykrego nie napisała, ale po liście od Zosi mogę sądzić jak o mnie w domu wszyscy myślą —
Pomyślicie — że jestem zawsze takim jakim byłem brak silnej woli i energii nie pozwala mi się z miejsca ruszyć — a ja już teraz nie wierzę, żeby człowiek miał silną wolę — jest maszyną którą rządzą okoliczności i wypadki: —
Ale mniejsza o to — teraz się zabrałem od Lutego znowu tęgo do roboty — w Marcu 18tym mam drugi egzamin — kiedy ten list czytacie ja już będę po egzaminie — dałby Bóg, żeby mi dobrze poszedł — bo nie wiem co bym robił gdybym przepadł. —
Co w domu się dzieje nic nie wiem bo jak już wspomniałem prócz Mamy nikt mi nie pisze — a Mama na szczegółowe pisanie zapewne czasu nie ma otrzymuję więc tylko krótkie urywane listy. —
Również o Jasiach i Jasiętach od Bożego Nar- nic nie słyszałem. —
Z Polaków tutaj będących jestem jedyny galicjanin

W przykrem jestem wskutek tego położeniu bo Królewiacy mi wciąż urągają – jakgdybym był representantem Galicyi – ~~nc~~ wciąż mi gadają o wyjątkowej ~~nędzy~~ moralnej i ma=teryalnej nędzy galilejskiej" – Antosia będzie obchodzić jeżeli jeszcze z dzienników nie wie jak sejm galicyjski w obliczu całej Europy Polaków ~~sp~~ skompromitował przywracając ustawę „rózgi" – ustanawiając prawo pro=pinacyjne. – Będzie cham miał rózczynkę i świętą karczmę. – Konstytucyę rózgi przyjęto prawie jednogłośnie – oponował tylko Szczepanowski – Hausner i Romanowicz – Zdaje się, że nam z dawnych czasów niczego już nie brakuje – mamy idyotów którzy rządzą – jest niezgoda z Rusinami – jest karczma – jest pańszczyzna – tylko nam dawnych majątków braknie. –

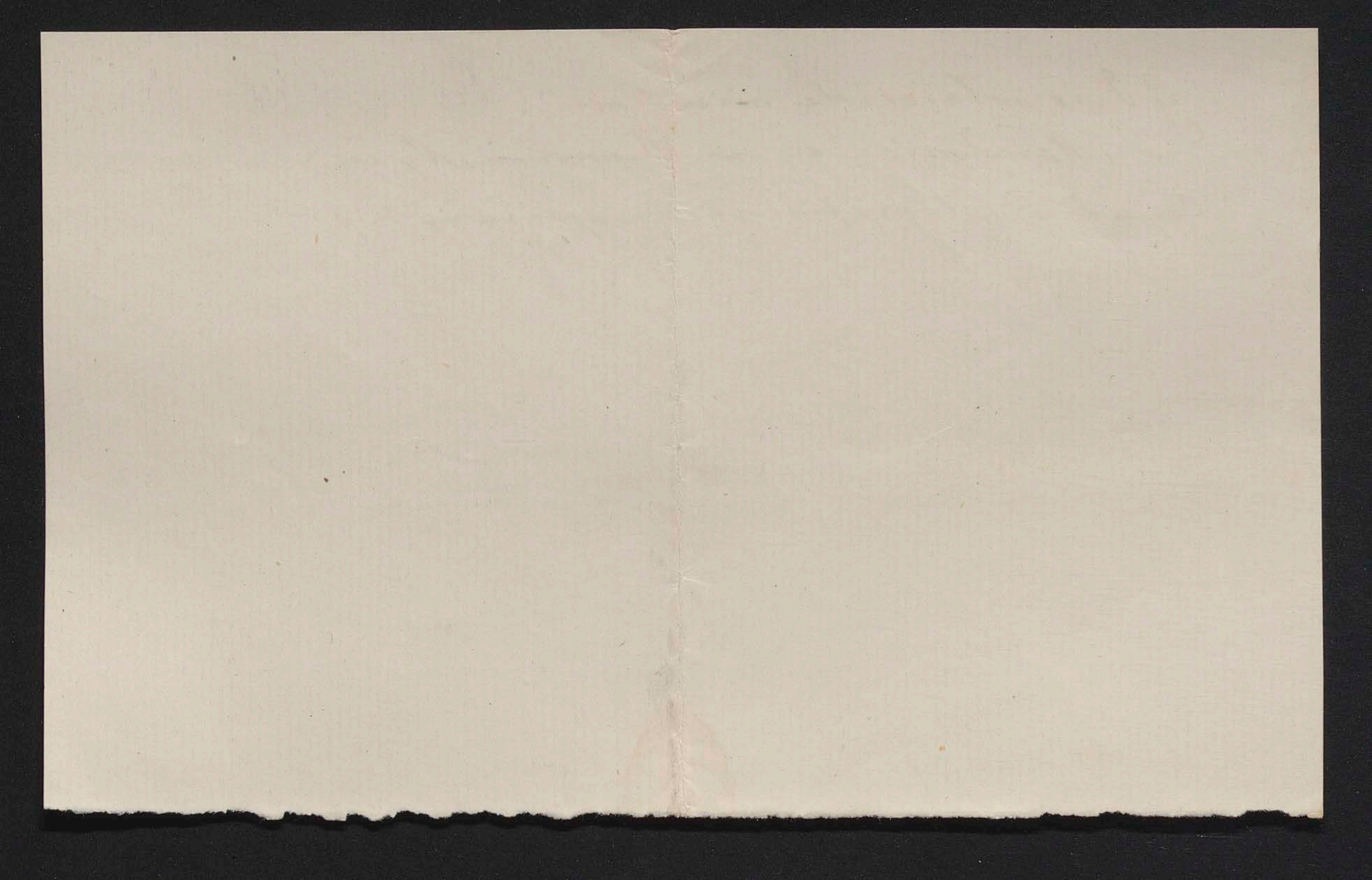
Całuję Was serdecznie i Kochanego

brat i szwagier

Tonek.

Mittweida d. 16. II. 89.

Gdzie właściwie mieszkacie?
w Mendozie - czy w Buenos-Ayres?
Czy adres ortograficznie napisany?



10

Mittweida d. 1.7 89.

Kochana Linko!

Już bardzo dawno nie pisałem do
Was – może się nawet gniewasz za moje
tak długie milczenie – pierwszym
powodem było to że . . za prawdę się
wstydziłem pisać – Prawdopodobnie
już wiedzieć będziecie – że w drugim
kwartale mego pobytu w Mittweidzie
różne głupstwa porobiłem – o mały
włos byłbym przypłacił zawieszeniem
moich studyów, może na zawsze –
Mama jednak dała się uprosić i prze-
błagać – a prosiłem dla tego, że teraz
nie sam tylko nad sobą pracować
będę – ale znalazłem wielką podporę
i pomoc moralną – w skutek, której
mam nadzieję – wytrwalszy będę
niż dotąd – bo tylko na wytrwałości
mi zbywało – której brak być może
był powodem nie myślenia serio. –

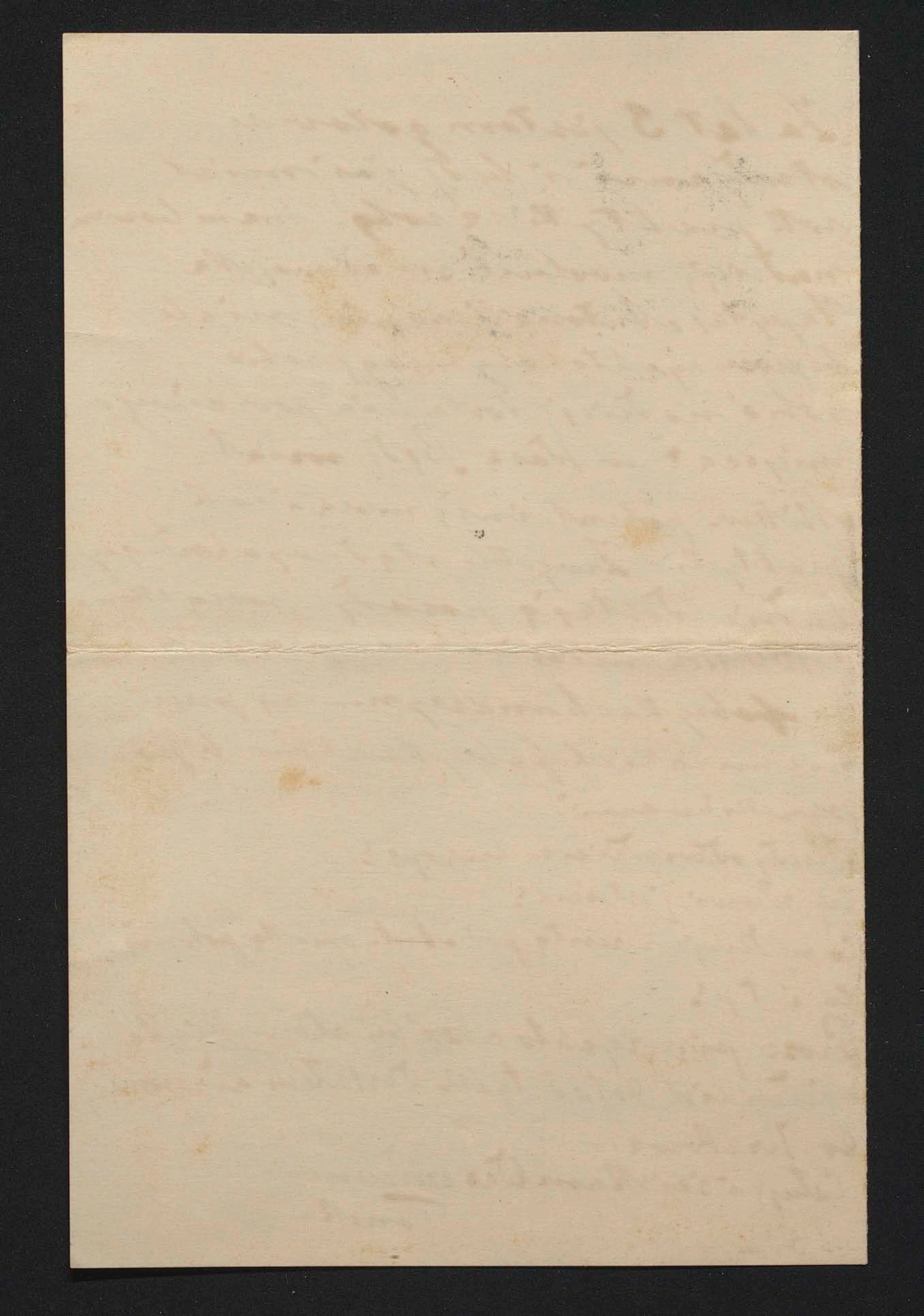
Nie chcę jednak więcej na tę sprawę
pisać – bo byłbym może zagadkowym
a Ty w takim razie na podstawie
moich dawnych błędów – nawet
przy chęciach najlepszych trochę o mnie
wątpić musisz.

Kiedy znowu powróciłem do M.
miałem tak mało czasu ‡ bo
o $1\frac{1}{2}$ miesiąca się spóźniłem –
że niepodobieństwem mi było to
pisać – do domu nawet jeden
list tylko napisałem. – W sobotę
dopiero pokończyły tam egzamina
– które wypadły średnio –
również z powodu opóźnionego
przyjazdu – teraz mam miesiąc
wakacyj siedzę tutaj – nie
nudzę się ani sekundy – nadganiam
to czego zaniedbałem. –

Z domu wiem tyle tylko
że Mama w Medyce – Wanda
w Francensbadzie z Musią –
Zosia i Kasia w tych dniach
do Medyki jechać mają. –

11

Za lat 3 zostanę gotów ze
studyami i będę jeszcze miał
rok praktyki za sobą – mam bowiem
nadzieję uwolnić się od wojska –
Zapytaj Antosia i napisz mi ale
b. proszę rychło – czy mogę sobie
robić nadzieję dostania porzciwego
miejsca ½ w Was. ? Będę miał
Mittw.-patent inżyniera i rok
praktyki. – Zwykle stąd wychodzący
ludzie dostają posady – początkowo
± 100 Mk miesięcznie – pracują
w fabryk kachmaszyn – są przez
niemieckich fabrykantów b. po=
szukiwani. –
Kiedy odwiedzicie Europę?
Czy zdrowi jesteście?
Co się dzieje z resztą pod Ant. opieką polonią?
Co i t. p.?
Proszę pisz rychło choćby słów kilka
– jeden list dotąd tylko dostałem adresowany
do Krakowa. –
Całuję i ściskam Was serdecznie
Tonek –
P. Odrz. pozdrowienia



Rachkow d 12/7 1888 12

Meine lieben guten Kinder!

Mit Freuden habe ich Deinen lieben Brief erhalten mein gutes Kind und bin nun recht glücklich darüber daß ich Euch wohl behalten am Ort u Stelle weiß, wie ist es schon eine Ewigkeit geworden seid der Zeit wo Ihr uns verlassen habt und jeden Tag wünsche ich mir Euch nur einige Minuten herbei um mit Euch persönlich plaudern zu können. Du schreibst liebste Linka daß Du alles dort so schön findest, ich glaube Dir es gern es muß wohl dort ein Paradies gegen bei uns sein u doch glaube ich daß viele Menschen dort nicht zu schätzen wissen eben so wie man auch hier manches gute und angenehme aber grad weil man es immer hat nicht zu schätzen weiß. Ach wär das nur nicht so

weit wären so würde ich zu Euch
kommen u mich mit Euch dort freuen.
Du schreibst mir liebes Kind daß
Ihr habt eine so gute Reisegefährtin
gefunden sie war gewiß eine recht
gute Frau ob aber Du Dich ihr wirk-
lich in gewissen Fällen ganz anver-
trauen könntest das müßte wohl Dein
lieber Mann noch entscheiden der
gewiß mehr Erfahrung u Menschen-
kenntniß besitzt als Du, denn nicht Jeder
ist wie er scheint! Gott gebe daß Du
derartige Hülfe nicht brauchst bis
Du wieder bei uns bist dann wird
alles gut werden; bis dahin erhalte
Euch der allmächtige Gott gesund u
zufrieden dies ist mein tägliches Gebet.
Ich schreibe Dir wie Du siehst aus Kolber-
Gestern sind wir hier angekommen u
Karol ist heute mit der Frau
Pawlikowska u den zwei Fräuleins

aus der Pension nach Sotkogrone
gefahren sie war sehr zufrieden
daß sie so viel reisen kann und
die Tatra Gebirge sehen wird.
Ich u Toni befinden uns ziemlich
gut abgesehen von der Langeweile.
die sich bei mir schon jetzt einstellt.
Józsi ist noch in Medgyes u wird
bleiben bis ich zurück kann, Wanda
Gyuri Miklos Józsi sind alle wohl nur
Wanda hatte einen kleinen Unfall
der kleine Miklós hatte, sie so ins
Auge gekratzt daß sie einige Zeit
Augengläser tragen mußte, doch jetzt
ist sie schon ganz gesund.
Bei uns ist sonst nichts Neues passiert
das Geld ist aus Ungarn gekommen
und liegt in der Sparkasse vor-
läufig ich hatte viele Mühe bis ich
die Erlaubnis erhielt daß ich die
Schuld am Hause damit zahlen kann
doch nun ist es schon in Ordnung, es

[illegible]

Kapital natürlich wieder eine
Masse Geld, denn es wird eine
neue Schätzung vorgenommen
das Haus wird anstatt 36000
fl auf 50,000 fl geschätzt, warum
dies zu alles nicht nöthig gewesen
da ja ein jeder weiß das Haus
ist unter Brüdern 80000 fl werth
daß der Herr Rat Lutkowiewicz be-
stand auf die Schätzung, bis heute
abgeändert wird alles geändert.
Die Kassa übernimmt dabei die
Auszahlung [illegible] vollzählig
Kind der [illegible] oder Toni natür-
lich wieder auf Amortisations Schuld
In die Parterre Wohnungen ist Frau
Schwarz Rozwadowska u. Frau
Tokarski gezogen die möblirte
Wohnung wurde bis jetzt nicht ver-
geben.
Der alte Herr Goll ist gestorben
und ich glaube für das junge Ehepaar

[illegible]

Raabtor d 31/7 1885
14

Mein liebe gute Tochter!

Ich danke Dir herzlich daß Du
so gut bist und mich so oft mit
einem Briefchen erfreust, es
ist für mich eine Wohlthat ich
dünke mich ganz bei Dir zu sein
wenn ich Deine lieben Zeilen lese.
Doch viel Kummer habe ich wegen
Deinem Sachen wenn du nun
diese nicht mehr bekommen möchtest
denke nur welchen großen Schaden
du hättest, bekommst du durch Deinen
Proceß? es belieft sich ja der Schaden
auf einige tausend Gulden! —
Schreibe mir nur recht bald wie
es damit steht. Gott sei dank daß

Ihr gesund seid, wir sind es
Gott lob auch. Am 7ten d. M.
reisen wir nach Krakau
zurück ich hoffe daß wir
nicht umsonst in Rabka waren
namentlich was den Toni betrifft.
Man sieht an ihm keine Ver-
änderung er sieht wie früher
gut aus ißt u. trinkt u. lang-
weilt sich, aber letzteres wird
er sich nicht mehr zu beklagen brau-
chen wenn er nach Mitweida geht
und lernen will. Am 10ten Septem-
ber gehe ich nach Medyka zur
Wanda Gott gebe daß alles glück-
lich vorüber geht diesmal werde
ich mit ihr allein sein, doch ich hoffe

zu Gott daß alles gut geht.
Auch den Heinrich will ich
durch die Eltern von unsern
guten Anton besuchen ich freue
mich sehr darauf sie kennen
zu lernen namentlich die gute
Mama denn sie muß gewiß
gut sein wenn sie so einen
guten Sohn erzogen hat! —
Nun nur schon die Zeit vor-
über u wenn ich sie verleben
möchte daß wir alle im frohen
Kreise nur zusammen sehen möchte
dann denn ist ja auch der Welt das
einzige Glück das Familienglück.
Ich schreibe Dir in meinem letzten
Briefe welchen wir recommandirt
haben daß ich hoffe im Dezember
freigesprochen zu werden wenigstens

in sie haben doch Freunde an
unseren Vermögen keine Pre-
tensionen mehr haben ich kann
dir nicht sagen wie glücklich
ich sein werde, dann werde ich
mich schon einrichten u machen
wie es am besten ist.

Kaiser war durch 10 Tage in Sachsgrund mit
der Frau T. sie hat sich sehr gut
unterhalten u sieht sehr gut aus.
Der Frau Carl werde ich es auch
wissen was ich noch heraus kann
sie fragte ob daß du ihr schreiben
würdest sie freute sich darüber
aber wollte es nicht glauben
Wir grüßen und küssen Euch
vielmal der liebe Gott nehme
Euch in seinen allmächtigen
Schutz und führe Euch wohlbehalten
zu uns zurück dies hofft

Eure
Mutter

Ich schreibe Euch schon den 4ten Brief Kaiser u Toni
schreiben Euch nicht, wo sind die Briefe geblieben? –

Krakau d 31/8 1888

16

Meine lieben guten Kinder!

Wie oft habe ich Euch schon geschrieben
daß dies ist bereits nun wer wir
der 6te Brief umsonst haben
Toni Wanda Josie Rosine alle selber
geschrieben wo sind diese Briefe ge-
blieben? fängt man sie vielleicht ab
aber was hätte davon noch einer Intere-
sse? haben wir einen schlechten Ort
darin? — — einen Brief haben wir re-
kommandirt u wir werden sehen ob Ihr
diesen bekommt. Euere Briefe treffen hier
alle gerne ein u ich danke Euch herzlich
für die Glückwünsche zum Geburtstage.
Das Magazin auch Pinder will ich dir schicken
wenn Frau Linke kommt; auch habe ich die
Cobl. einen Brief nicht geschickt weil
sie jeden Tag hier erwartet wird u deinen
Brief liebe Linke erhielt ich gestern.
Wirst du nicht den Bäcker brauchen
wenn du ein Geschäft haben solltest? —
Tu nur behutsam mit dem Geschäft
daß Ihr keinen Schaden leidet.

ich [illegible] wenige mehr [illegible] zu [illegible]
auch [illegible] zu [illegible] [illegible]

Immer sind meine Gedanken bei Euch
u. mein Gebet zu Gott daß er Euch
gut gehen möge u. vor Unglück beschützen.
Toni geht am 10/10 nach Mitweida er ist
jetzt gesund, ich war mit ihm 4 Wochen
in Rabka sowie Korczow. Józef kommt den
15 d. M. nach Hause u. ich hoffe noch
Medyka wahrscheinlich auch 6–8 Wochen
die Tante Koczierz ist bei uns auch
Besuch u. wird durch die Zeit meiner
Abwesenheit bei den Mädchen bleiben
Korcia wird den II Curs besuchen grad
heute ist sie sich einschreiben gegangen
Unsere Wohnung ist noch nicht vermiethet
u. ich hoffe vom 1 Oktober die möbl. zu
vermiethen wenn nicht so muß ich zum
Frühjahr meine vermiethen u. für
uns eine kleinere beziehen. Im
Parterre wohnen Frau Rozwadowska Schneiderin
u. Herr Sikorski Privatier ich bin bis jetzt
mit ihnen zufrieden. Obst ist dieses Jahr
sehr wenig ich bekam für die Hälfte 13 fl.
Frau Cozel hat den [illegible] [illegible]
ihr Lunge nicht verbessert hätte [illegible]

[illegible] Adolf [illegible] [illegible] verzeihe!

Herzliche Grüße von [illegible] [illegible] Dolzenberg

17

Wenn ich nach Medyka fahren werde ich
deinen lieben Mann seine Eltern
besuchen ich freue mich sehr darauf. —
Meine liebe gute Luise ich ängstige
mich sehr wenn du allein in der Stadt
wirst wohnen daß dir dort nichts ge-
schieht, denn [illegible] nicht jedem Menschen
sie sind nicht immer gut u jeder sucht
nur seinen eigenen Vor-
theil du bist noch in dieser Welt
zu unerfahren u kennst die böse
Welt nicht. Wirst du Jemanden
von Eurer Gesellschaft bei Euch haben
Ich wäre glücklich könnte ich bei
Euch sein doch viel helfen könnte ich
dir auch nicht weil ich die Sprache
nicht kenne.

Stadtmüllers sind sehr zufrieden mit
ihrem Hause sie haben leicht u billig
gebaut u haben über 6 % von ihrem
Kapital das lasse ich mir gefallen
nicht so wie wir die wir es kaum
auf 4 % bringen, sie haben schon
[illegible] 6 gegeben weil sie sich
die Wirth! — —

Grüße [illegible] [illegible] und den [illegible] Solzenwitsky. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

allen Wohnungen besucht er sind aber
in Krakau jetzt außer dem [illegible]
über 40 Wohnungen leer u. das will
viel heißen. Hermes hat sich den Fuß
zerschnitten im Garten weil der
Groß Müller die Sense unvorsichtiger
Weise hatte im Grase liegen lassen
und Hermes ist darauf gesprungen.
doch er ist schon besser mit dem Fuße
ich habe den Schwager bei ihm. Die
Schorrer ist jetzt nichts besonderes doch
schreibe mir z. B. [illegible] das nächste Mal
will ich es aus dem alten Hause
u. dir schicken.
Ich habe Wanda deinen Salontisch zu
geschickt u. Spieltisch u. die zwei silbernen
Vorsetzer, sie wird sie schonen u. wenn
Du zurückkommst bekommst Du sie wie-
der. Wenn ich einen kleinen Wohnung
brauche so nehme ich vielleicht Deine
Credenz einstweilen.
Nun lieben Kinder grüße u. küsse
ich Euch tausend mal
Behüte Euch Gott Eure Mutter.

Alle Geschwister lassen Euch herzlich grüßen u. küssen

Medyka 25/9 1888

18

Meine liebe gute Linka!

Heute schreibe ich Dir hier aus Medyka vielleicht hat dieser Brief mehr Glück zu Dir zu gelangen. Ich bin untröstlich darüber daß du von mir bis jetzt keinen einzigen Brief bekommen hast u dies ist bereits der 9te welchen ich Dir schreibe, ich kann nicht begreifen wie dies zugeht wo du doch andere unter derselben Adresse erhalten hast.

Deinen letzten Brief erhielt ich hier in Medyka u danke Gott daß Ihr Euch wohl und glücklich fühlt und daß dir das dortige Klima so gut bekommt, ach wenn ich nur eine Stunde könnte bei dir sein verplaudern[illegible].

Ich fühle mich jetzt Gott lob ziemlich wohl u darum hoffe ich zu Gott daß er mich erhalten wird u ich mich auch

Deine Photographie aus Wien habe ich nicht bekommen weil die Eltern dieselbe [illegible] [illegible] welche sehr [illegible] [illegible]. [illegible] ich nach Wien [illegible] u um

ma nie masz? Może napiszę dłuższy list w tych dniach do Ciebie. Bądź mi zdrowa, napisz i do mnie – a [illegible] od [illegible] się okaże, która do pisania [illegible] musiała [illegible]. Całuję Cię serdecznie

Wanda

([illegible] bitten –)

…ie czytałam, ale spodziewam się, że o nas doniesie Ci także. Ja dodam
…em, że przyjęli go wszyscy. Jest naprawdę miły taki, że go od sług
…na to czy nie co gada – ale uparciuch i rozpieszczony. – Józi miewa …
…gi na ślubną podróż podarzyli. Wuci w tych dniach się spodziewam – a Mama
…przyjdzie na mnie termin. Może to po raz ostatni odzywam się do Ciebie – ale
Bóg da wszystko szczęśliwie minie. A Ty tam nic podobnego do doniesie.

noch seinen ganzen Glückes [illegible]
kann.
Ich bin jetzt hier bei unserer Wanda
sie ist aber noch wohl auch u. ich hoffe
zu Gott daß sie in 14 Tagen schon
alles glücklich überstanden hat.
wir erwarten auch Frau Sow. aber
sie ist etwas leidend u. sie wird sich
vielleicht ihr Besuch noch verziehen
Michaś ist ein sehr liebes u. heiteres
Kind er spricht schon viele Wörter u.
besonders Babcia spricht er gerne mein
ich habe große Freude an ihm. Józia
war bis zu meiner Ankunft in
Medyka hier u. jetzt ist sie in Krakau
mit der Koziar u. Tante Koczierz
letztere wird sie lange bei den Mäd-
chen bleiben bis ich nach Hause
komme, Józia spricht gut auch langweilt
sich aber wie sie nur kann (sie schreibt

sie) das hilft aber nicht wenn sie sich
beschäftigt wird ihr die Langeweile
schon vergehen. Kazia hat den ersten
Curs gut gemacht u geht jetzt in 2ten
sie besucht mit besonderem Fleiss und
Liebe die Schule, das sie sieht sehr gut
aus ist etwas gewachsen u dabei
ziemlich stark. Wir waren einen
Monat in Rabka mit dem Toni er
ist jetzt gesund u wird den 6ten d. M.
nach Mittweida fahren, ich glaube
er wird jetzt fleissig seine Studien
führen denn er möchte gern so bald
als möglich damit fertig werden
Gebe Gott! — — Kazia hat in Rabka
auch mit Frau nach Zakopane Parr. einen Abstecher
nach 10 Tagen gemacht man hat sie
dort sehr gelobt. Auch in Rabka haben
wir eine Frau Skibinska aus Warschau
mit ihrer Familie kennen gelernt dort
wird sie auch durch ihr Benehmen sehr

Ich war in Przemyśl bei den Eltern die Mama ist eine herzensgute Frau ich habe sie sehr lieb. Sie zeigte mir Briefe von Euch u sagte mir daß ihre Briefe zu Euch alle ankommen.

Der Bruder von Antos war bei uns noch in Krakau fort aber keine Ähnlichkeit mit Deinem guten Mann!

beliebt. Von Ungarn haben wir das Kapital bekommen ich habe es mit vielen Schwierigkeiten und Kosten endlich bereit gebracht daß ich es am 1 Dezember an das Haus für die Schuld eingezahlt habe. Alles dies habe ich dir schon in anderen Briefen geschrieben doch weil du nicht bekommen hast schreibe ich dir's noch einmal.

Nun seid getrost u guter Dinge meine lieben Kinder bittet den lieben Gott bei etwaigen Unannehmlichkeiten er wird Euch alles sorgen helfen und uns wieder zusammen führen, dieser Gedanke macht mich über alles glücklich u unbesorgt.

Die Hochzeit von Herrn Taddeus war am 19 d M in Warschau u jetzt ist das [struck out] junge Ehepaar nach Venedig auf 3 Wochen gefahren!

Lebt wohl ich grüße u küsse Euch tausendmal

Eure

Mutter.

20

Medyka d. 23/10 88

Meine liebe gute Lintka!

Heute habe ich dir die frohe Bot-
schaft hierdurch zu bringen daß
unsere Wanda von einem ge-
sunden Töchterchen glücklich ent-
bunden ist. Mutter u Kind be-
finden sich Gott lob wohl. Du kannst
Dir wohl denken daß die Freude
allgemein ist da der liebe Gott so
ganz nach Wunsch geschenkt hat.
Ich werde wie ich dir schon in mei-
nem letzten Briefe schrieb bis Ende
nächsten Monat hier bleiben.
Der kleine Mischa ist so ein
liebes Kind u hat sich schon so

an mich gewünscht daß wir den
ganzen Weg zusammen spielen und
mir wird gewiß recht bange sein
wenn ich ihn verlassen muß.
Die kleine Helena denke ich wird
sie recht schmerzlich entbehren werden
ist auch sehr groß aber viel stärker
als der Michael es war.
Heute liebes Kind würde mir
Dein lieber Brief und Kärtchen
zugeschickt, auch du hast keine Ahnung
wie ich mich immer darüber freue
und wie ich froh bin wenn du schreibst
daß Ihr gesund seid, meine Gedanken
sind meistens bei Euch und
mein Wunsch wäre ich könnte bei
Euch u. Dir auch behülflich sein könnte.
Diese Lehrstunden welche du hast

würdest du vielleicht damit be-
seitigen daß du sehr wenig
Mehlspeisen und mehr flüssiges
wenigstens durch eine Zeitlang
nehmen möchtest und viel rohes
aber gut reifes Obst essen möchtest
dabei freilich zu keinem andern
Wein trinken lieber Wasser
und dies viel wenn es sein kan-
auch Sitzbad nicht zu warm möchte
gut sein, dabei aber auch das
Öl gebrauchen so lange es sein
muß aber immer mit Öl ver-
mischt. Bei uns ist Gott lob alles
gesund, zu Hause hoffe ich daß eben-
falls alles in Ordnung ist.
Hier war schon einige mal Schnee
der Winter fängt zeitlich an und
die Forellen zu erziehen würden
einen sehr langen u. kalten Winter

habe immer Schmerz; — —

Angenehmer sind da ich ich nie immer
verschwand ganz weg nicht sehr
ich fürchte mich sonderbarer dann
ich von keiner Kälte verborgen.
Professor Stolberger u. der alte Herr
Meyer (vom Gollisch Grossvater) sind
gestorben. Sonst sind keine
Neuigkeiten Géza wird das
Museum besuchen.
Nun lebt wohl ich grüsse und küsse
Euch viele viele mal Gott erhalte
Euch u. gebe Euch Muth u. Kraft im
fremden Lande bis wir mit
seiner Hülfe wieder zusammen
sind.
Schreibt auch bald wieder und
behaltet lieb
Eure
Mutter

Von Herrn Wimsler u. vom Ringeles Thir folgen herzliche Grüsse!

Poolwin ist als Präsident nach Jaslo versetzt die Wohnung ist bis jetzt nicht vermiethet aber vielleicht hilft Gott! – Medyka d. 26/11 1888

Meine liebe gute Linka!

Diesmal schreibe ich Dir nur eine Beilage in der Wanda ihren Brief um Dich zu fragen wie es Euch meine Lieben geht. Ich bin immer in Sorge wenn ich höre daß Dein guter Mann außerhalb Geschäfte hat u. Du dann so allein bist. Kann denn nicht einer von Euren Leuten dann in dem Hause sein wo Du bist? Mir scheint schon daß ich lange von Euch keinen Brief hatte u. das ängstigt mich sehr gebe Gott daß es nur Einbildung von mir ist u. daß Ihr gesund u. Euch wohl befindet. Wie Du siehst bin ich noch hier bei der Wanda der arme kleine Michas war sehr krank er hatte das Scharlach Fieber, doch jetzt Gott lob geht es ihm schon besser nur im Anfang hatte ich große Furcht weil auch Hals entzündung dabei war. doch die Halsel... ist schon gut nur der Ausschlag ist noch nicht ganz fort jedoch schon ganz frei von Fieber hoffe ich wird er bald gesund sein. Ich sehe nächste Woche auf einige Tage nach Krakau um meine Geschäfte zu ordnen u. dann kehre ich hier her zurück und bleibe bis ich das Kind der Wanda

Angst nun ich sorge sehr um [illegible]

Hier ist es schon sehr kalt u. hat schon 8 Tage vor Martini geschneit.

[illegible] ich kann nicht genau [illegible] müssen
[illegible] in meiner [illegible] eigenen Hand [illegible]
[illegible] als [illegible] [illegible] [illegible]
~~das Kind~~ übergeben kann.

Die Leute welche bis jetzt in Krakau
bei der Józia u. Kazia waren will schon
auch Zeugnisse schreiben u. weil die Józia ~~schrei~~
schreibt daß sie sehr viel braucht so bin
ich auch zufrieden u. werde schon auf
kurze Zeit wo ich noch hier bin jemanden
andern suchen der die Kinder be-
schützt. Józi schreibt er ist sehr fleißig
(das werden die Zeugnisse beweisen)
u. schreibt wie gewöhnlich um Geld
schade daß seine Mutter nicht einen
Dukaten mehr hat, ich werde ihm
nicht mehr wie 50 fl monatlich schicken
der soll sehen wie er fertig wird.
Die Frau Pawlik. unterhält Józia
nach Möglichkeit sie geht oft ins Theater
und nächstens auch den Mickiewicz
Abend! – Kazia hat wieder mit
Musiklernen angefangen aber die
Fortschritte kenne ich noch nicht.
Wir sind Gott lob alle gesund und grüßen
Euch alle herzlich gebe Gott daß es Euch
gut geht Lebt [illegible] Gott befohlen

Mutter

Für d. [illegible] [illegible] wegen die Zeugnisse das Kind [illegible] [illegible] hier [illegible] Briefe [illegible] grüßen.

Modlykow d 16/12 1888 23

Mein liebes gutes Kind!

Gottlob daß ich nun wieder einen Brief von Dir habe ich war schon sehr unruhig weil ich nicht wußte wie es Euch geht. Von deinem lieben Antosi schreibst Du gar nichts ich meine aber daß es ihm darum gut geht. Was nun dein Leiden betrifft so ist es mir erst nach Neujahr möglich mit dem Prof. Moczkowicz zu sprechen denn ich bin bis dahin noch hier bei der Wanda. Der kleine Michas war sehr krank an Scharlach Fieber und obwohl er schon jetzt gesund ist so braucht er doch noch eine besondere Pflege u ich habe ihn durch die ganze Zeit unter meiner Pflege gehabt u will so lange bleiben bis er mit Gottes Hülfe wieder stark ist. Auch wird gleich nach Neujahr erst die Taufe von der kleinen Tochter

so wird die Frau u. Herr Pawlikow
hier sein weil sie die Taufpathin
sein werden u. die kleine Helene
heißen wird Weinachten wird Józio
und Kazio auch hier sein u. nach
3 Könige so Gott will fahren wir
nach Krakau zurück. Nun aber
zu Deinem Leiden: du hast dich wahr-
scheinlich stark verkühlt und nicht
nur sehen die Sache wieder gut
zu machen darfst dich nicht auf
zugige Sporte setzen und mußt jeden
Abend vor dem Schlafengehen ein
Sitzbad nehmen der Schmerz in der
Seite rührt bestimmt von Anschop-
pung her und wenn das selbe Klistir
nicht zu fördern du mußt dann
besser Ricinusöhl oder Bitterwasser
nehmen u. zwar so viele bis du
wenigstens 4 mal Öffnung hast
wenn du dies thust wird sich gewiß
das Übel legen, natürlich wenn

die Periode eintritt musst Du mit
den Baden pausieren sonst aber
jeden Abend vor dem Schlafengehen
bestimmt ein Bad nehmen. Dies ist
auch die Verordnung des Prof. Dr.
Deinek. können also nicht dem zu
lange es dauern würde und die
weiter möchte das Übel um sich
greifen. Andernfalls werde ich auch
mit Prof. Markiewicz sprechen,
aber ich glaube er hat auch keinen
andern Rath. Du hast mich sehr erfreut
mit der Nachricht daß Ihr bald kommen
werdet obgleich 1½ Jahre noch lange ist
doch gebe Gott seinen Segen dazu.
Sei liebes Kind unbesorgt was
Du mir schreibst sage ich zu
Niemandem daß solltest Du übrigens
wissen weil ich Familien verhältnisse
mit Niemandem spreche.
Ich war jetzt einen Tag zu Hause aber
habe gar nichts machen können weil
Dr Markiewicz auch meinen [illegible]

Wenn Du weißt daß die Schmerzen eintreten
so nimm viel flüssige Speisen zu dir über-
haupt ist viel Obst gutes (bes. Trauben)

vergessen hatte ich habe dadurch
einen großen Schaden u. werde
ihr schon mir einen Auftrag für
mich geben. Die Tante Kozilka ist
schon fort gefahren u. die Mädchen
sind jetzt mit der Antosia allein
aber Frau Pawlikowska Korytowa
u. Stadtmüller gehen alle Tage hin
und am 20 ten d. M. kommen die
Mädchen hier her zu uns. Die Wohnung
von Poltwin ist schön ich bin aber
froh daß sie sind ausgezogen denn
sie waren unausstehlich.
Neues aus Krakau weiß ich nichts
zu schreiben gestorben ist Dr Warschauer
es war schade um ihn es war ein
guter Mann.
Bei den Eltern unseres guten Aktors
war ich noch nicht wieder doch wenn
ich kann werde ich nach Przemyśl
fahren und sie besuchen.
Von Wanda u. Jozs folgen herzliche
Grüße. Von mir seid herzlich gegrüßt
u. geküßt behüt Euch Gott Eure Mutter

Herrn Odrzywolski bitte einen Gruß
von mir auszurichten! —

Krakau d 1/ 1889 25

Meine geliebte Linka!

Gestern konnte ich Dir nicht alles schreiben weil das Papier zu klein war u ich den Brief nicht mehr beschweren wollte.

Ich schicke Dir von Prof. Parinski einen Brief u Medicamente, welche Dir aber noch hinzufügen dass Du oft den Leib mit Mandelöhl einreiben sollst.

Hier in Österreich ist jetzt sehr große Trauer da der Kronprinz Rudolf ist plötzlich gestorben man weiß aber nicht aus welchem Grunde, man sagt ein Herzschlag doch ist es zweifelhaft.

Bei uns hier ist das Leben hier gewöhnlich sehr eintönig, ich gehe mit Herrn [illegible] u zu uns kommt auch Niemand als [illegible] und manchmal Frau Stadtmüller [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] eingezogen

[illegible] [illegible] Cousine [illegible] [illegible]

[illegible] zu machen [illegible] [illegible]

bestimmt sehr gefällig u. den [illegible]

sie wir glänzenden [illegible] immer [illegible]

der vergangenen Zeit sie [illegible]

doch sehr angenehm [illegible] zu [illegible].

Wanda befindet sich samt ihrer Fa-

milie wohl die kleine Halcie

ist auch ein hübsches dickes und

kräftiges Kind und der Mickes-

ist außerordentlich auch sie. Nun ist sie

durch den [illegible] [illegible] sehr [illegible]

Nr Lence Mickes, Halcie [illegible]

dass alles weil er nicht [illegible] hat der

sich darüber ärgert schickt er hinein

Du kannst dir wohl denken dass

Wanda so wohl wie [illegible] den Kopf

verloren hatten als sie vom Doctor

hörten das Kind habe Scharlach

u Diphteritis doch Gottlob es ist alles

sehr gut vorüber gegangen er war

zwar so schwach dass er das Laufen

[illegible] mir lieben Kinder nur

spielt [illegible] war auch immer ein [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

schon kam man schon gar so ängstig
ich war ob und weiß nicht ihm ganz
verloren hatte doch bald hat er sich
wieder geholfen und jetzt Gottlob
ist er frischer u. gesünder wie früher.
Ich war von Mitte September bis ein
wenig Jänner bei ihnen, die
Mädchen waren mit der Tante
Marie zu Hause u. Weihnachten
waren wir zusammen in Medyka.
Toni war nicht zu Hause es kostet
die Reise viel und er muss sich
doch einmal gewöhnen allein zu sein.
Zu Hause ist nichts Neues vorgefallen
Polkin ist nach Jaslo hat die Bezirks-
richterstelle bekommen die Wohn-
ung ist noch unbezogen. Es werden
hier hat u. hat Häuser gebaut aber
nur solche Zinshäuser aber die
Leute ziehen doch hinein weil
der Zins billig ist z. B. Hartmüller
hat eine Wohnung im Iten Stock 4 Zimmer
Küche u. Vorzimmer für 350 fl
zahlen von sich ... mir recht.
Wanda hat deinen Kalodont geschickt
Vergißmeinnicht u. ein schönes Bild geliehen. –

Die Wanda lässt dich vielmals grüssen, von Hause auch alle lieben Grüsse

Auch Herrn v. Odzgwolsky bitte um Empfehlung [illegible] in Gesellschaft von Frau Losel u Frl Odzywolska

sie ist zwar nicht so bequem u
elegant wie unsere [illegible]
doch nun u so ist sie nicht übel! —
Hermes habe ich weggegeben
weil er ein Halbrechter war, er
war mehr außer dem Hause als
zu Haus, ich werde mir keinen
Hund mehr nehmen denn es ist eine
große Schererei mit ihm und
einen Hector bekommen wir doch nicht.
Wenn du ein Gärtchen hast so hüte
dich daß du dich darin nicht über
arbeitest oder gar nasse Füße in
der Früh oder Abends holst! —
jedenfalls ist es eine große Annehm-
lichkeit u auch bei Euch ein Nutzen
wenn Ihr so weit von der Stadt
wohnt.
Der Bogen geht schon wieder zu Ende
doch ich werde dir mein liebes Kind
bald wieder schreiben. Wenn nur
Gott helfen möchte daß bald die Zeit
käme wo wir uns wiedersehen.
Lebt wohl Gott schütze Euch   Eure
Mutter

Viele Grüße u Küsse [illegible] allen.

Krakau d 9/3 1889

27

Giebt es sonst nichts Neues?
Grüße Herrn Dobrzwolski von uns
bestens!

Meine liebe Linka!

Ich freue mich daß Du Gottlob wieder gesund bist, doch wundern thut mich daß Du von meinen letzten zwei Briefen gar nichts erwähnst. Den einen schickte ich Dir mit Einlage eines Zeugnisses vom Dr. Korczynski und Rezepte u. auch Medycin zugleich einen zweiten habe ich Dir geschrieben einige Tage später.

Es ist doch sonderbar daß keine Briefe für alle ankommen dagegen unsere Ihr so selten erhaltet, ich denke mir es auch Jemand für Dich der sie erhält den meisten gehen diese verloren weil sie in Krakau aufgegeben werden.

Wenn Du so lange in der Stadt wirst wohnen so wirst Du auch alle Sitten und Gebräuche dort kennen lernen es hat doch wahrscheinlich auch manche Ver=
und ich möchte gern immer recht viel von Euch wissen wie es Euch geht. —

Sei selbst liebste Linka tausendmal geküßt von Deiner Schwester die Dich liebt!

Frau Wojcikiewicz ist sehr böse auf Euch
und namentlich auf den Antos sie
sagte sie hätte nicht das verdient daß
man nicht ein Wort zu ihr schreibe, ich
habe sie nie so böse gesehen, nur Unan-

nehmlichkeit aber weil du dich
die dortige Sprache nicht verstehst muß
Dir manchmal bange sein. —
Das ist nur gut daß Dein guter Mann
dich nicht immer alleine läßt ich weiß
möchte ich fürchten daß Dir dort et-
was geschieht denn ich denke immer
die Menschen sind dort gefährlicher
u feiner wie hier. Von feinen Hunde
hör ich sehr gern er muß ein gutes
Thier sein und müßte er gut dressirt
werden. Ich habe schon nicht mehr den
Hermes er ist immer fortgelaufen
viel Unheil hat er getrieben so
habe ich ihn doch den Kleppers ge-
geben sie werden ihn weiter ver-
verschenken, wenn er nicht früher
früher hören denn noch böse sein vielleicht
sind Ihr gar nicht schuld jedenfalls aber
glaube ich solltet Ihr mal hier schreiben! —

Grüß hat Euch in Briefe gewünscht sie würden sie sollten Euch

selbst durchgeht. Bei uns ist sonst nichts neues. Toni ist wieder bei dort doch der Arzt schreibt mir daß er bald gesund sein wird.

Bei Wendler waren wieder die kleinen Holzer krank und zwar es waren die Masern ich bezweifle es zwar weil solche Krankheit länger Zeit braucht, das Kind ist zwar schon gesund, aber schwach. Wendler hat viel mit den Kindern zu thun u. ist auch schwach sie wird wahrscheinlich im Sommer zur Erholung fahren. Jos ist gesund u. Michel auch er spricht jetzt schon alles in zusammenhängenden Sätzen. In Krakau wird so viel gebaut daß schon einen Wohnungen

Jetzt hat Toni Neuigkeiten von sich geschrieben u. wenn er nur fleißig wäre.

Hast du von Frau Cezel Briefe bekommen sie hat dir sehr viel vor ungefähr einem Monate geschrieben. Ihr Ostern schön haben werden. — —

Wendler Marie [illegible] viel Wasser [illegible] [illegible]

lere stehen ich weiß nicht was daraus wird werden? — —
Den wenn jemand nur 3–4000 fl hat und einen Bauplatz so baut er ein 2–3 Stöckiges Haus freilich sind dort nur so Arbeiterhäuser aber sie geben das selbe die Wohnungen billig und die Leute sind froh solche Wohnungen zu kriegen. Ich habe alles vermiethet bis auf eine Wohnung mit 3 Zimmer im 1ten Stock die zwei Zimmer bei unserer Wohnung hat ein Maler gemiethet, ich glaube er wird schon längere Zeit wohnen. Josie(?) und Karie(?) langweilen sich denn wir gehen nirgends wo sollte man auch gehen es ist dieses Jahr so wenig! — —
Du schreibst mir liebe Luise(?) sehr wenig von deinem lieben Mann,

Den Samen habe ich dir durch Herrn Oolzywolski(?) geschickt nächstens werde ich wieder schicken. Was macht dein Garten u. was pflanzt ihr jetzt? — —

[illegible]

Medyka d 29/7 1889

29

Meine lieben guten Kinder!

Es ist mir recht bange weil ich schon lange keinen Brief von Euch erhielt. Den letzten welchen Pfingsten Ihr mich in Krakau denkend wurde mir durch Józia hier her geschickt habe ich aber leider nicht bekommen denn sie hatte keine andere Couvert darum gegeben an und wahrscheinlich darum ging er verloren. Ich ängstige mich nun ob nicht vielleicht solche Sachen darin geschrieben waren die ein Anderer nicht zu wissen braucht, und bitte Euch deshalb ein anderes mal lieber von Be=deutung zu recommandiren

Ich habe nach Krakau geschrie-
ben wenn ein Brief von Euch kommt
soll man ihn in ein zweites
Couvert geben u. mir schicken.
Wandler hat vor einigen Tagen
von Euch Brief bekommen ich habe
denselben nach Franzensbad
geschickt dort war Wandler u. Jos
durch 6 Wochen, und ich und die
Józia u. Kazia sind hier in Medy
ka. Die kleine Halcia war wieder
krank doch jetzt hat sie eine gute
Amme u. sehen beide Kinder gut
aus. Hier habe ich Dir eigentlich
nicht viel zu schreiben denn das
Leben ist hier so wie Uhrwerk ein
Tag wie der andere. Wir waren
auch bei den Eltern in Przymist
sie sehen sehr gut aus und lassen
Euch vielmals grüssen, ich glaube

Sie haben auch kürzlich von Euch
Brief bekommen. Toni ist noch in
Mitteleuropa er sollte jetzt heimfahren.
Im Hause ist alles bis jetzt ver-
mietet das ist eigentlich jetzt ein
großes Wunder denn es sind schon jetzt
mehr Häuser wie Einwohner und
noch immer wird gebaut denn wer
nur ein paar tausend Gulden hat
baut ein Haus und den Rest zahlt
die Sparkasse also weiß man gar
nicht wie das Ende sein wird.
Ich bleibe noch bis Ende August
hier um dann wieder immer in
Krakau zu bleiben. Kazia
wird wahrscheinlich den 3ten
Curs besuchen, obwohl ich es gar
nicht gerne sehe denn sie wird dabei
nicht viel profitieren
Schreiben nun liebe Lintka recht
bald damit ich sehe daß es Euch

gut geht und Ihr gesund sind.
den dies ist mein Trost und
meine Zufriedenheit, den
wen ich lange von Euch nichts
hören wird mir sehr bange und
ich habe nirgends Ruhe.
Lebt wohl Gott erhalte Euch und
gebe Euch seinen Segen. Seid von
uns allen recht herzlich gegrüßt
und schreibt bald

Eure
Euch liebende
Mutter.

Krakau d 15/9 1889 31

Mein lieber guter Antoś!

Ich habe große Freude über deine Glückwünsche gehabt u. danke dir vielmal dafür, ebenso auch für deine guten Zeilen, möge der Allmächtige sie erfüllen. Ich bitte nur immer den lieben Gott daß er Euch unter seinem Schutz nehme und gesund u. vergnügt wieder zu uns führen möge. Ach dann werden wir recht glücklich zusammen sein, wenn er auch mir bis dahin Gesundheit und das Leben schenkt. – Deine gute Mutter sehnt sich auch recht sehr nach Euch, ich habe sie getröstet damit, daß Gott alles wohl machen wird.

Verzeih daß ich dir nur auf einem halben Bogen schreibe, ich fürchte der Brief wird zu schwer aber du weißt ja daß alle Küsse die ich schicke für Euch beide gelten

Behüt Dich Gott u. behalte mich lieb wie deine Mutter.

Ich war bei Frau Odrzywolska und fragte
nach diesem Herrn welcher zu Euch
kommt. Unter anderen fragte ich: Was
glauben Sie werden die Kinder nächstes
Jahr kommen? und sie sagte mir: O das
glaube ich nicht, da<u>mein Sohn</u> kommt
denn der Herr Prof. Fuber hat wieder
neue Entdeckungen gemacht, darum
werden diese Herren schwerlich kommen.
Über die Familie Bkarowski hörte ich
fühlen sich dort nicht wohl u. langweilen sich.
Ich habe darauf gar keine Antwort zu
geben, ich schreibe es Dir auch nur darum,
vielleicht sollt Ihr dies wissen um
Schlüsse daraus zu ziehen, vielleicht
ist auch gar nichts weiter an der Sache? –
Doch wenn man selbst gut ist so traut man
oft seinen Freunden zu viel! —

d. M.

Frau Stadtmüller war in Paris
und ließ Dich durch diesen Herrn
welcher zu Euch kommt, und welchen sie
zufällig getroffen haben, eine kleine
Broche aus der Ausstellung schicken
ein Andenken ihrer freundl. Erinnerung an
Euch.

Medgyes d 31/[illegible] 1889 32

Meine innigstgeliebten
Kinder!

Ich habe deinen letzten Brief
vom October dato erhalten
liebe Linka, u. es macht mir
Kummer daß dein lieber Mann
nun vielleicht wegen Geschäfts
Kummer hat, verzagt nicht Gott
wird Euch helfen, nur glaube
ich liebste Linka daß Du allein
nicht hoffen sollst wie es auch
nur fallen möge. Es ist schmerz
zlich wenn Ihr Euch trennen müßtet

schrecklich für Dich wie für den
Anto's Ihr müßtet wegen
gegenseitiger Sorge krank
werden, und denke einmal
wenn Du so allein ohne Deinen
Anto auf dem Meere wärst?
aber auch wenn Du schon bei
mir wärst würde Dich der Kummer
um ihn verzehren. Ich
kenne nicht die Verhältnisse dort
aber vertraut auf Gott er
wird Euch überall beschützen
u wunderbar führen wie
Ihr nie dachtet.
Ich habe Dir die Kleider und
alles was Du wünschtest

besorgt daß habe ich es nicht
fortgeschickt nachdem ich
Deinen Brief erhielt. Ich
wollte es wahrscheinlich früher
durch den Expeditor schicken
nun aber warte ich bis [illegible]
daß dieser Herr kommt
und es mit nimmt.
Wir haben das Weinachts
fest recht gut hier bei Jos. u.
Wanda verlebt u. auch einen
den Tisch gedeckt. Ich bin hier
her gekommen um Holsia zu
entwöhnen und fahre gleich
mit Josia u. Kozia nach Neu
jahr nach Hause. Josia war
auch bei den Eltern in Przemysl
sie sind gesund u. lassen Euch

Euch [illegible] u. [illegible] [illegible]
[illegible] denn ich [illegible]
schon u. wünschte Euch recht [illegible]
zu hören. Ich hätte früher zu
schreiben weil ich aber über
zeugt bin daß du keinen
Brief von hier geschrieben be
kamst, so wartete ich bis ich Dir
die Karten aufgeben kann.
Wir wünschen Euch Alle ein
recht glückliches Neujahr möge
der Allmächtige für Euch alles
zum besten wenden.
Toni ist in Kometau(?) in einer
Fabrik als Arbeiter ist aber
schon zwei Monate krank u.
liegt im Bett. du kannst dir
meinen Kummer denken. –
Lebt wohl und schreibt recht
bald wieder. Gott behüte Euch

Herzlich Deine Euch liebende Mutter.

Krakau d 21/4 1890

34

Meine lieben guten Kinder!

Euren Brief habe ich beide erhalten und bin darüber sehr glücklich u zufrieden, daß ich sehe daraus daß Ihr gesund seid u daß der liebe Gott Euch auch wieder geholfen hat zu einem guten Rat sucht auch ein Geschäft, vertraut nur auf den himmlischen Vater, er wird Euch gewiß nicht verlassen, und alles zum Besten wenden. Wir alle haben eine sehr große Freude daß Ihr nun bald uns besucht, und ich kann mir kein größeres Glück denken als Euch bei mir zu sehen. Gebe Gott seinen Segen dazu! Die Wandler u Jos mit den

[illegible]

Kindern sind jetzt in Krakau
sie wohnen am Kleparz und
die Kinder sind bei mir alle
sind gesund, Jos. u. Wander haben
sich auch sehr gefreut über Ihren
Brief u. daß Ihr nun vielleicht bald
kommt. Der Herr Prof. Suber u. Herr v.
Odrzywolski haben uns besucht und
haben uns viel von Euch erzählt
auch daß Ihr Beide sehr gut aussehet
es war sehr [illegible] uns in Brandenburg
wie sie bei uns waren aber sie
haben sich nur ungefähr 1/2 Stunde
aufgehalten sie mußten weiter [illegible]
nicht Zeit haben? die Herren haben
aber erst [illegible] September l. J. und
die [illegible] u. [illegible] werde ich Ihnen noch
nicht zu besuchen. Soll ich Ihnen auch
die Kleider für Lieben mit geben
oder werdet Ihr bis dahin vielleicht
selbst hier sein? es ist alles fertig
ich wollte es auch schon schicken, doch
der Spediteur nicht mir ab [illegible]

35

u. sehe sich da war er gerne
weg schon dem gemacht weg ...
meinte, solche Leiden würden hervor-
bei Thieren weil sie viel Geld
auch kosten u. Leiden möchte man
nicht hinterkommen. Wer ist der zu
Ihm wenn nicht eine gute Gelegen-
heit erbeten kann. Luise graduirt
girt in der Schule sie ist aber
auch leidend hat sich verkühlt
u. Husten stark Kurzes gestattet
Lars und Toni ist er jetzt von
seiner Krankheit auferstanden
ob er schon arbeitet weiß ich
nicht denn ich habe noch keine Nach-
richt von ihm. In unserem Hause
ist eine Änderung eingetreten
ich habe der Hausherrin für
den Juli auf 6 Jahre das Haus
mit Ausnahme meiner Wohnung
u. Parterre zur Vermiethung über-
nimmt er gerade nicht gar so glänzend
aber besser als jetzt u. habe wenig

[illegible]

Schwarzen u. Wandeinfachsten(?)
kann dem der Rittmeister ist
ein recht lieber Mann.
Mir geht es ziemlich gut
u. viel besser wird es mir
sein wenn ich Euch meine Lieben
bei mir werde sehen.
Frau Storlton(?). Frau Korgt(?).
überhaupt alle Bekannte freu-
en Euch herzlich u. freuen sich
auf Euch wieder zu sehen.
Mickey(?) fragt auch immer wo
Cousin u. Wyllt(?) sind u. ob sie bald
kommen? Der Mickey ist schon
hübsch groß auch Flocken(?) spricht
schon viel.
Nun seid von mir allen herz-
lich gegrüßt u. geküßt und be-
hüttet(?) lieb

Eure treue(?) liebende
Mutter

[illegible]

36

Amèrique du sud

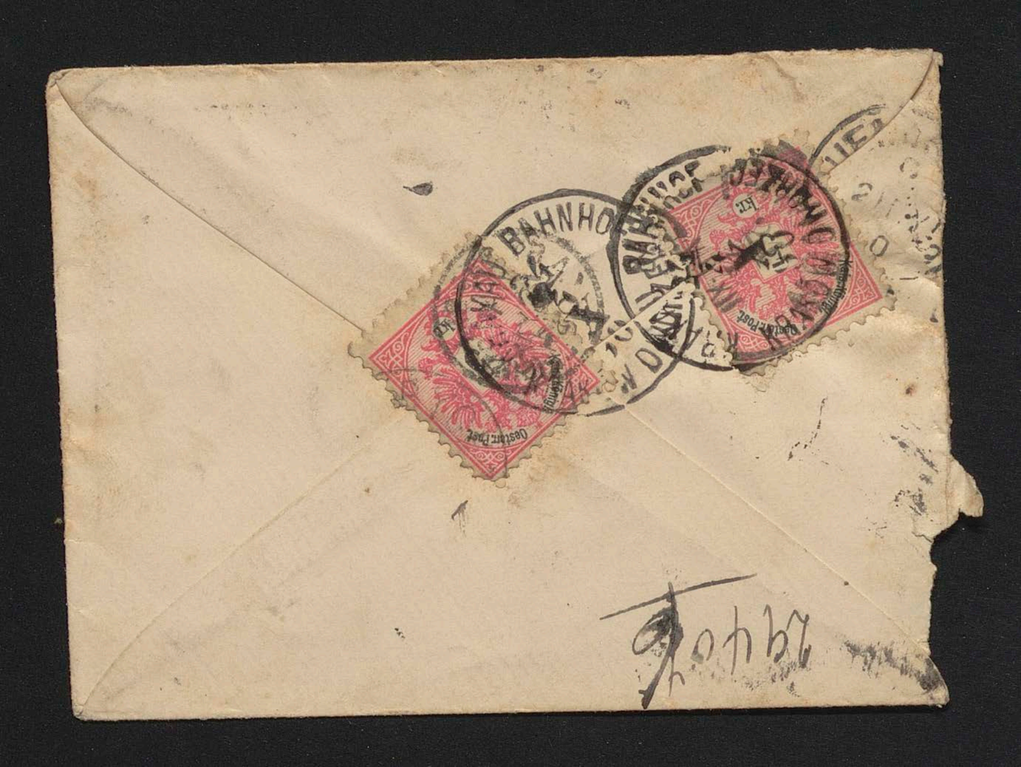
Republ. Argentina

Buenos-Aires

poste-restante

Sra Dona
Carl. de Blažowska

Via Burdeos!



37

Krakau d 20/5 1889

Meine lieben Kinder!

Gestern erhielt ich von Dir liebe Linker Deinen Brief worin Du mir schreibst dass Ihr Gottlob gesund seid und Du hat auch geschrieben dass es immer für mich die grösste Beruhigung schon dich nur u [illegible] und [illegible] mich unterhaltend lange denn weisst Du doch immer gesund sein. Auch keinen Schwiegersohn in einem Jahre kann ich mich wohl sehr [illegible] wenn Ihr dort noch ein paar Jahre weiter bleibt gute Geschäfte machen so wollte ich wohl noch so lange auch die Freude verzichten und mich mit Euren lieben Briefen begnügen, denn es bleibt viel

[illegible]

[illegible] nahe immer noch bei mir
[illegible] zu arbeiten u meinen [illegible]
[illegible] ich [illegible] ich doch die noch
bringt hier kaum so gute Zeit für
Euch. Hier sind die Geschäfte alle
sehr gedrückt worden durch die
allzu grossen Kosten [illegible] weil
die Arbeiter einen grossen Lohn
verlangen u wenig arbeiten
wollen, namentlich in Deutsch-
land sind Tausende von Arbeitern
welche Strike machen dergleichen
Lohnarbeiter Maurer Zimmerleute
u s w. Mit der Zeit wird sich das
wahrscheinlich auch hier her erstrecken
u deswegen liegt aller Geschäfts-
trieb still. Ich glaube wenn Ihr
Euch noch etwas ersparen könnt dort
u dann der gute Anton hier ein ihm
zu passendes Geschäft übernehmen
kann ist es besser. Ich schreibe Euch dies

Ihnen zu verschreiben nehmen
musst, obwohl sonst unterschrieb
nur dem guten Meinung wie es
nun Dein lieber Mann denkt doch
es dem besten wären, so soll er es
natürlich ohne meinen Rat zu
beachten machen. Ach wenn ich Karl
bei Euch sein ich würde Dir zu
nicht zur Hand sein können und
vieles erleichtern. Wenn eine gute
Gelegenheit wäre natürlich eine
ganz sicheres und das möchtest
so möchte ich der Kousine zuwenden
und sie Dir schicken, sie hat noch
einige Jahre vor sich und möchte
ihr deshalb noch von Nutzen als
Ahnd an sein auch das Kleine
möchte ihr dort gut thun sie ist ein
fleissiges u geschicktes Mädchen
besonders in der Wirthschaft wie
denkt Ihr darüber?
Wendler hatte jetzt viel Kummer

ihre kleine Tochter ist jetzt 7 Monate
sie ist ein schwächliches liebes Kindchen
und war gleich nach der Mutter
seiner Krankheit sehr krank, sie
bekam in zwischen einem einen(?)
Monates starke Krämpfe wie ich
noch nie bei Kindern gesehen habe
sie hat nun einen Arm(?) genommen(?) das
Kind ist aber noch schwach, trotzdem
die Doctoren nicht aus dem Hause
kommen. Gott gebe daß es bald besser
wird. Wanda ist jetzt hier in Zwickau(?)
mit der Mutter welcher Gott lob
sehr gut und sieht wohl sie dem(?)
Klapperstorch(?) die Kleine haben ich bei
mir bis sie mit Gottes Hülfe ge-
sund wird. Wanda ist nicht krank
aber schwach wie eine Fliege.
Lizzie(?) ist Gott lob gesund und sieht

Wenn du Frau Orell schreiben willst
so würde ~~ich~~ sie sich sehr freuen
aber ich glaube du weißt ihre keine

39

[illegible] war mir zu einem
[illegible]
storben ist u hat zwei Knaben
mit 4 u 6 Jahren hinterlassen
voriges Jahr weisst du wohl ist
ihnen die Mutter die alte Frau
Gruber im 86 Jahren gestorben, es
ist recht traurig, was werden
jetzt diese Herren Brüder machen
wahrscheinlich werden sie sich
trennen, und die armen Kinder?–
Frau Linke ist auch den 8 Mai
gestorben Frau Wedl ist vollständig
sehr zurückgezogen und ist zu ihrer Schwester
nach Mosine gezogen später
wird sie nach Lemberg zu ihrem
Bruder gehen. der Lieutenant ist
Sekretär geworden u geht auch
nach Lemberg. Unser Jos ist in
Milner u kommt erst in zwei Mo
Frau Stoltm. lässt dich
grüssen!–
ihre

[illegible]

[illegible]

zurück. Jetzt wird Dir wieder
schreiben Wendler hat Dir vor einen
Monat geschrieben wird aber
jetzt auch schreiben Brzezinski
Luise auch vor 6 Wochen mit Kaffee
durch die Gesellschaft Odbyna
geschickt: – werden jetzt wieder
schicken. Hier braucht man keinen
Brief zu recommandiren wir be-
kommen sie alle schön und gut.
Nun lebt wohl Gott erhalte Euch
und beschütze Euch und gebe daß
wir uns noch glücklich wieder
sehen. Hier bei uns ist alles
beim alten und alles Gott lob
gesund. Unser Gustav steht in
seiner Blüte
Ich küsse Euch und sende Euch tausend
Grüße Eure Mutter

[illegible]

40

Krackau d 9/6 1890

Meine lieben guten Kinder!

Ich freue mich daß es Euch gut geht
u bete zu Gott er soll Euch nur
die Gesundheit schenken u glücklich
zu uns den zurück führen daß
ich noch das Glück haben kann
Euch in meine Arme zu schlie-
ßen. Jozio hat Euch nicht lange
zu den Briefe geschrieben u auch
wahrscheinlich alles wie es uns
hier geht. Wir sind Gott lob alle
gesund, nur Jozio hat den ganzen
Winter gehustet und jetzt erst ist
der Husten beinahe ganz verschwun-
den u sie sieht auch schon viel
besser aus. Der Husten hat, aber das
hat bei meinem Alter keinen Bedeu-
tung u darum lege ich keinen be-

Unser Vis a vis soll verkauft werden da
werden wir eine schöne Aussicht verlieren.

sondern Arzt darauf. Karin
hat jetzt auch aufgehört die Schule zu
besuchen weil sich bei ihr Kopfschmerz
und Nasenbluten jeden Tag einstellten
doch jetzt geht es ihr schon besser und
ich hoffe dass sie noch den Termin
wieder besuchen kann. Die Kinder
von der Wanda sind seit März
bei mir u. nun warten wir auf
schönes Wetter ob wir noch die
Kosane sehen zu können, ich hoffe
dass wir uns dort alle wiedersehen
können werden. Wanda fährt
gleich mit uns aber der Jos kommt
erst später weil er mit seinen
Geschäften noch nicht zu Ende ist.
Den 1 Stock u. die hintere Parterre
Wohnung habe ich an die Gendarmerie
um 2142 fl auf sechs Jahre vermietet
nun habe ich Ruhe u. hoffe überhaupt

besser werden können weil ich nicht
immer das Wechseln der Lektüren
mir habe. Ich hätte sie vielleicht auch
nicht bekommen denn es waren sehr
viel Konkurrenten doch der Herr
Link ist jetzt in Lemberg Sekretär
der hat mir dazu geholfen; am
15ten Juli ziehen sie ein ich kann das
halb noch auch einige Tage zurück
um alles in Ordnung zu bringen.
Toni hat sein Jahr Praxis in Komotau
geendet ~~und~~ den 1 Oktober u. nun
muss ich sehen dass ich ihn irgend
wo unterbringe, wo weiss ich noch
nicht, vielleicht bringe ich ihn zum
Czyrniowski in die Apotheke Lemberg,
oder zur Laske, doch früher muss ich
ihn sehen ob seine Brust u. Gesund
heit erstarkt worden. Vom Militär
wird er wahrscheinlich befreit

In Krakau wird so viel gebaut
daß Ihr es gar nicht erkennen wer-
det wenn Ihr kommt, darum sind
auch vorläufig die Wohnungen
billiger später werden sie wieder
theurer werden weil Krakau sehr
enger steigt u viele hier herziehen.
Herr Opoll macht eine große Reise
durch Italien um sich noch besser
aus zu bilden u wird wahrscheinlich
dann eine Gesangschule errichten.
Sie haben schon 2 Knaben u Tochter
u sind so ziemlich gesund. Mutter
geht nach Sucha auf frische Luft.
Wir haben Deine Kleider liebste
Lotte dem Herrn v. Prof. Stuber mit-
gegeben u Herr v. Odrzywolski hat
für Deinen lieben Mann auch Kleider
besorgt.
Lebt wohl seid viele tausend mal
von uns gegrüßt u geküsst

Eure
Mutter

Die Odrzywolski [illegible]
[illegible]

Herr v Odrzywolski geht noch
im August nach Amerika.

do Borzewskiej w Przemyślu

Krakau d 15/10 1890

42

Meine liebe Lintschi!

Deinen mir sehr lieben Brief beantworte ich erst heute, und bedauere, daß Deinen Wunsch (Józio soll zu Hause kommen) nicht erfüllen zu können. Man hat ihn in der Schule [illegible] selber die Praxis gegeben, und darum ist es doch nicht schicklich, wollte [illegible] nur dieselbe schon wieder einstellen.

~~Ich bedauere~~ Sehr schmerzlich hat es uns Alle berührt, daß Deine Schwiegermutter noch immer so leidend ist, Gott gebe

daß er nur recht bald mit
den Füßen besser würde und
die Gesundheit wie früher zu-
rück erhalten möge.
Wanda schrieb mir daß Ihr
bei ihr ward aber nur kurze
Zeit, ich bewundre Euch daß Ihr
die Kinder gesehen habt. —

Morgen fange ich den Garten
Arbeit an ich glaube es
wird dort viel zu thun ge-
ben, aber ich bin froh denn es
ist bei uns jetzt sehr eintönig.
Toni schreibt mir daß er noch
immer Geld vom Hause braucht
von der Herr v Szczepanowski

hatte ihn gestern in Lemberg
gefragt daß er 25 fl bekommen
sollte u. jetzt stellte es sich heraus
daß er nur täglich 70 x bekommt
u. dies machte nur ungefähr
18 fl monatlich aus davon
müßte auch noch Krankengeld
gezahlt werden. Ich weiß aber
nicht ob ich ihm dies alles glau-
ben soll was soll ich thun? –
der Vater wird gewiß Rath
wissen ich bitte ihn darum.
Er frägt ob er kann sich das 1 kleine
Ringlein machen lassen denn
die Preise dort hin ist kost-
spielig wo der Schrecken ist.
Mit einem Wort er ist
noch sehr ungemütlich.

[illegible]

Wir zählen schon die Tage
im Kalender bis Weihnachten
wir können nicht erwarten
Euch Alle wieder zu sehen
Grüße u Küsse vielmals
die Eltern von mir und
deinen lieben guten Vater.
Schreibe mir recht bald wie
dir wie es Euch geht [illegible] Fräul.
gut und wie Du die Kinder
in Medyka [illegible] angetroffen hast.
Lebe wohl sei vielmals ge-
grüßt u geküßt von

Deiner
Dich liebenden
Mutter

Meinen lieben Lieber!

Ich wollte viel lieber ich
könnte Dir mündlich meine
Glückwünsche zu Deinem Ge-
burtstage überbringen, doch
das ist für diesmal nicht
möglich, darum thu ich es nur
brieflich. Der liebe Gott schenke
Dir Gesundheit u. alles das was
Du Dir nur selbst wünschest
weil er es für Dich gut findet.
Denn manchmal wünschen wir
uns etwas u. dann danken
wir dem Allmächtigen daß

wo er wunderbar gesungen hat.

Die für Dich besonders Arbeiten sind leider nicht fertig geworden aber daher: „Was lang währt wird gut!"

Korsin grüßt Euch herzlich sie wird Dir allein schreiben.

Wenn du nach Medyka kommst so küsse die Kinderchen von mir. Ich möchte nur alle Tage 10 Minuten dort sein um sie zu sehen, das ist doch ein bescheidener Wunsch, aber nicht durchführbar. —

Grüße herzlich die Eltern u. Deinen lieben Mann von uns u. sei vielmals gegrüßt u. geküßt von Deiner

Dich liebenden
Mutter

do Brzezińska?

Kraków 16/10 90. 45

Najdroższa Lindo!

Całuję Cię najczulej i do serca przyciskam i znów drugi raz Cię całuję i ściskam — na urodziny i Basi proszę że byś dał zdrowia i dużo, dużo dobrego - a nie kazał już więcej wyjeżdżać do Ameryki! Robotę (mizerota) którą robię przyślę z resztą rzeczy. Staszek może w tym tygodniu będzie. P. Hamerda bardzo zajęty ale będzie się starał, dowodzi p. Odrzyw. w liście do Mamy. Zarędamek przed trzema dniami i lusterko Kominskiej odesłałam; miał także zapakować do ubrania i na Kazimierz zanieść. Szpilkę już odebrałam bardzo ładna - jak też i bransoletka Wandy.

Mamy teraz ładną pogodę teraz prawie codzień wychodzimy na spacerunki lub na przechadzkę. Mam z Marią lekcye grania i francuskiego, sama gram codzień około 2 godzin - uczę się trochę w domu - robię robotę i - dzień schodzi. Do Boż. Nar. 68 dni jeszcze. Kiedy znowu do Meczki pojedziesz? a ~~[illegible]~~ nauczę Twoje i ręky? A noga p. Błaż.? Powiedz Wandzie że czarną Jej szarfę dziś od Bojarskiej przynieśliśmy - skąd nie była wcale odebraną. Mama jest tak Halusią rozczulona iż obawiam się że nam ucieknie. Mamy teraz pełnie [illegible] rodziny...

Na dziś żegnaj! Bądź zdrowa moja najdroższa ściskam i całuję Cię z całego serca
Zocia

P. S. ucałuj ręce - reszcie, od mamy.

Krakau d 16/12 1840

46

Mein lieber Sohn!

Ich danke Dir herzlich für Deinen lieben Brief u. für die gütigen Besorgungen. Besonders freute ich mich über die Nachricht von Toni. Gott gebe nur daß er immer mehr erkennen möchte, daß dies alles zu seinem Besten ist und seine Zukunft sich nur dadurch durch Fleiß u. Ausdauer be-[illegible] kann.

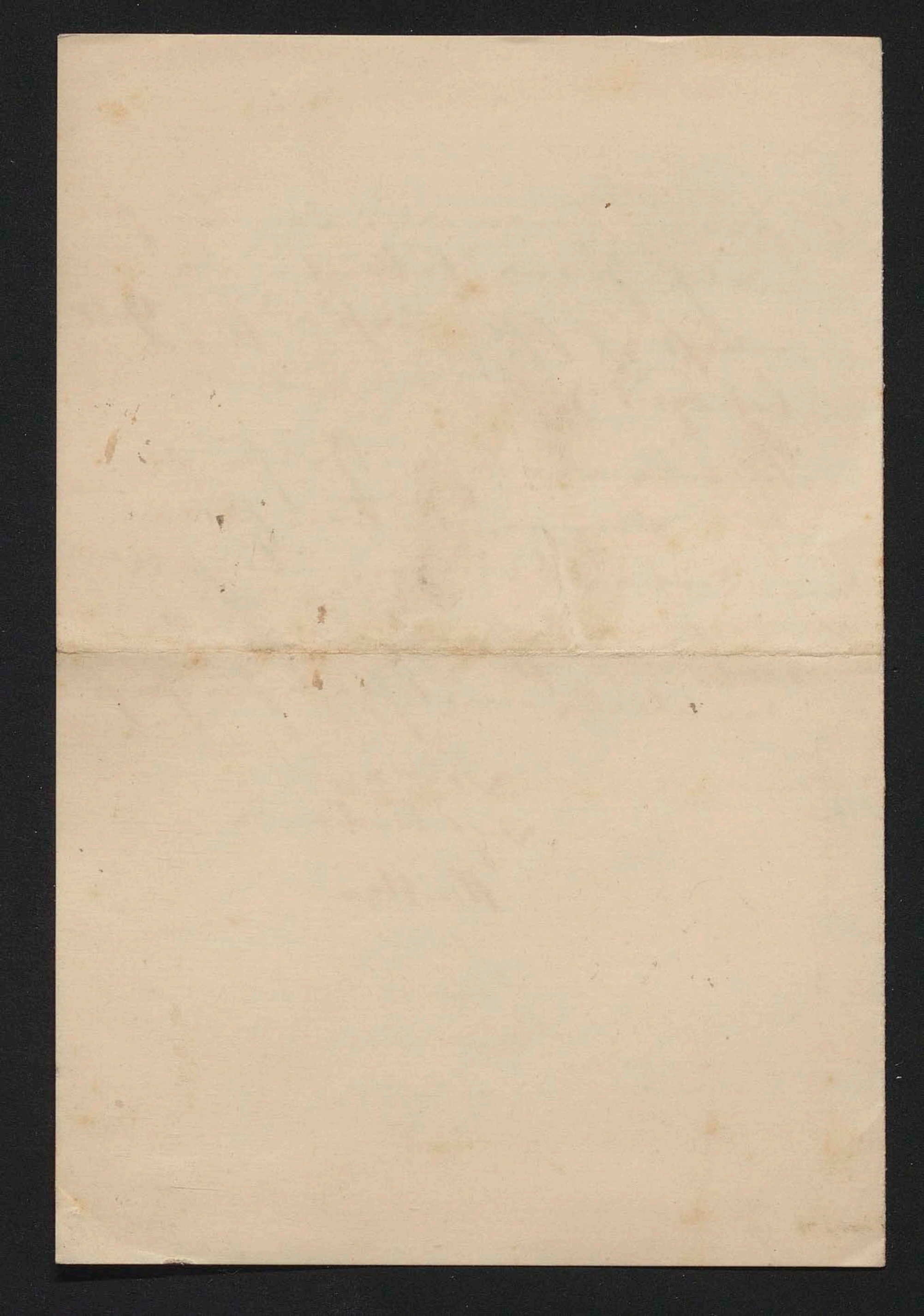
Wir wollen am nächsten Sonntage früh von hier nach Medyka ab-fahren u. hoffe Euch Alle gesund dort zu treffen, ich freue mich kindlich auf das Wiedersehen.

Ich werde dieser Tage noch zur Frau Wójc. gehen u. vielleicht

gleichzeitig mit den Herren
Stolz die Sache mit dem W. in
Ordnung bringen denn ich werde
da wahrscheinlich erst am 3ten
oder 4ten Jänner nach Kron.
zurück kommen vielleicht wäre
es bis dahin zu spät? —
Es ist mir sehr angenehm daß
deine Geschäfte gute Aussichten
zeigen, doch der Neujahrswunsch
du wohl nicht anbringen?
Ich hätte der Lintner schon längst
geschrieben doch die Mädchen
schreiben schon immer so bleibt
für mich nichts mehr übrig —
daß Ihr Alle gesund seid u
auch ziemlich guten Humor habt

höre ich immer aus den Briefen
welche Zürich betrifft u. der
weiss ich schon dass es Euch Gott
lob gut geht.
Ich bitte die besten Grüße den
mir deinen lieben Eltern
zu überbringen, ebenfalls
grüße u. küsse ich die Luitte u.
verbleibe mit herzlichem Gruß

Deine
Dich liebende
Mutter



Medyka d 14/6 1891

48

Meine liebe Linka!

Die Kleider habe ich erhalten
probirt habe ich sie noch nicht
denn es ist mir sehr kalt, hier
ist nichts wie Kälte u. Regen.
Warum habt Ihr die Kiste nicht
bezahlt? ich habe hier kein Geld
so ist es mir unangenehm. —
Ich schreib an den Anton, unter
anderem auch dass ich die Kleider
noch nicht wollte, nun es ist zu
schön ich danke Dir dafür denn
sie sind recht hübsch, aber wegen
werde ich sie noch nicht, ich glaube
ich bin nicht recht gesund, weiss
aber eigentlich selbst nicht was

mir fehlt. Ich bitte den Antos
daß er die Bücher von den
Gendarmen durch meisten
läßt u. die Herren welche sich
mich verbitten lassen, (dies
macht der Maler) soll er
durch einen ordentlichen Tischler
leimen lassen. Wenn alle
Arbeit fertig ist soll der Rit
meister diese Aufforderung
unterschreiben daß es gemacht
wurde. Der Rittmeister kann
sich nicht beklagen daß ich
keinen Verwalter ließ er
hatte alles in Ordnung und
ich ließ ihn sorgen ~~doch~~ durch

V

seine Frau daß ich im August
zu Hause kam u. dort nöthige
ändern lasse. Ich wollte ich
hätte lieber den Teufel ins
Haus genommen als so einen
Klopott so lange ich das Haus
habe konnte ich solche Veränderungen
beabsichtigen nicht, es ist doch über-
haupt August der beste Monat
für Reparaturen darauf ist
es warm u. der Mensch kann
sich ausruhen, dagegen jetzt ist
so unbeständiges Wetter daß
nicht bekannt. Es wird am
Ende doch nöthig sein daß ich
selbst nach Lemberg fahre, denn

aber wird er mich noch auch
sekkieren. Wahrscheinlich läßt er
mit sich reden u. kommt noch
selbst zur Vernunft oder wahrscheinlich
wird er bald versetzt was wohl
das Beste. —
Wanda bittet sehr Du möchtest die
Zeitschrift auch den Klaproth schicken
beim Zeyer muß man wenn möglich
auch bald die Rechnung zahlen.
Wahrscheinlich wird das Geld von K. V. bald
einlaufen Toni soll man dann
dem 70 fl schicken, Brief werde ich
ihm damals selbst schreiben.
Tokarski habe ich selbst geschrieben
Schreibt mir bald wie es zu Hause
geht u. was der Hausmeister sagt
u. thut? — Kasia soll sich viel in die
Küche gehen es wäre besser wenn Du
die Küche bestellen möchtest, denn
Lieber die Küche ... gut wenn alleweil nur die
es thut nicht gut ... der Hausfrau ist.

Seid herzlich gegrüßt von mir und allen
Dich liebende deine Mutter

Medyka d 2/9 1891 50

Liebste Lintschi!

Es freut mich daß Ihr Euch auf der Hochzeit gut unterhalten habt. Wegen Musick Unterricht für Kozia kann ich jetzt nicht bestimmen bis ich nach Hause kann, dann werde ich sie lassen in das Museum einschreiben sie wird weniger angestrengt sein da sie jetzt schon dann mit Französisch u nähen noch zu thun haben wird. Sokolowski hat

mir selbst geschrieben daß
er nicht um Zins ich habe
ihm geantwortet u. aber
gesagt daß ich doch nur Sein
Schwiegersohn verdorben
hat ich mich zahlen würde.
Die Töchter habe ich erhalten
entweder werde ich sie schi-
cken oder (Vetter) Wendler bringt
sie mit. Was mit dem Kleide
zu thun ist wird Josie selbst
Dir schreiben.
Unser kleiner Bube hustet jetzt
schon etwas besser und den

wir haben einen andern
Nun sie sieht u ich gerade
wie die Antosia welche zu-
letzt bei uns war aber sie
ist 22 Jahre alt u gesund;
schön aber garnicht! — —
Toni wird durch 14 Tage in
Medyka bleiben u dann
nach Przemyśl zum Mili-
tär gehen.
Hier ist nichts Neues wir
sind alle gesund Wanda
bleibt in Medyka weil
keine Wohnung zu haben ist.
in Lemberg.

Ich schicke Dir die Quittung
für Tokarski u 30 fl soll
der Autor so gut sein u Dir
für die Wirthschaft geben.
Habt Ihr Butter bekommen?

Lebt wohl seid herzlich ge-
grüßt u geküsst von uns
allen

Deine

Dich liebende
Mutter

[illegible] się z okiełkiem złoto i [illegible] po wiosna – a [illegible] [illegible]

Medyka d 30/4 1891

52

Meine liebe Linka!

Ist dein lieber Mann schon glücklich in Krakau angekommen? Ich habe mich nicht einmal von ihm verabschiedet ich war schon müde u. legte mich [illegible] auf [illegible] Bett u. bin erst erwacht als er schon fort war. Ich lasse mich deshalb bei ihm entschuldigen. Sei so gut u. schicke ein Fass mit Kraut es liegt im Keller ein grösseres Fass auf dem hölzernen [illegible] sei so gut u. schicke es [illegible] den großen Kraut Messer das Messer [illegible] oder dort wo die Messer sind mit Stroh oder [illegible] umbinden. – Ich bitte dich aber dass du es gleich schickst denn der Koch will Kraut für den Winter einlegen. – Wenn ich noch [illegible] kann werden ich [illegible] bei die Amme [illegible] Für gute (Koc) wollene Decke bitte ich um den Preis von 12–14 fl für den Toni zu schicken.

Ich grüße u. küsse Euch alle herzlichst Deine Mutter

(Krauthobel)

Trzeba Cię kazi Kutorkie [illegible] 18 rulonów tapetów przysłać zaraz za przekazem; kup jeszcze dwa tuziny talerzyków u Baresch dla mnie. U Bajala zamów dla mnie parę kołder z [illegible] wata po 15 fl sztuka. Mogą być z wierzchu takie jak mamy lub z satyny kasztanowej – wybierz jakie ładne. Wielkość: 130 cm. szer., a 182 cm. długie. Kolor obojętny byle trwały. Czy chcesz być chrzestną matką Jasia? Napisz mi czy zaproszenie przyjmujesz. Całuję was Wanda.



Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.

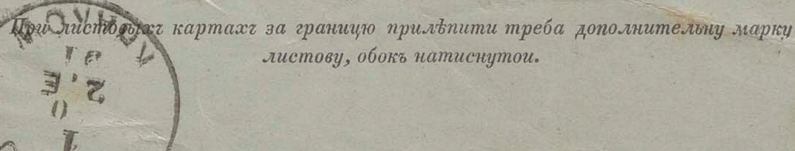
An
Do — До Wielmożna Pani
Karolina Błażowska

in
w — въ Kraków
garncarska 7.

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach dem Auslande ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych za granicę dodaje się w razie potrzeby znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.



При листовыхъ картахъ за границю прилѣпити треба дополнительну марку листову, обокъ натиснутои.

Krakau d 7/12 1891

Mein lieber Sohn!

Du machtest mir mit der Geldsendung von 100 fl eine angenehme Überraschung denn weil ich noch mancherlei zu begleichen hatte u die Krankheiten viel verschlungen haben so kann ich das Geld jetzt gut brauchen. Doch kränkt es mich denn ich möchte gar nicht daß Ihr Euch meinetwegen Sorgen macht. Für die andern 35 fl habe ich Wäsche u Armband eingelöst das ganze kostet 37 fl 15 x sammt Zinszahlen. Ich weiß nicht

ob ich nun diese Sachen schicken
soll weil du dort nicht schreibst
ich werde sie auch haben bis Ihr
sie verlangt.
Mit meiner Gesundheit geht
es besser doch ich bin so schwach
daß ich noch manchesmal mich
nicht niederlegen, das Aus-
gehen werde ich noch längere
Zeit meiden.
Daß Wenden der Linker die
gewünschten Sachen konnte
nicht schicken weil sie bei uns
ein ganzes Jahr war seit
den Dienstleuten. —
Wie befindet Ihr Euch dort?
Gott gebe daß es Euch gut geht.

[illegible] sehr schlecht [illegible] die Ärzte [illegible].

Toni ist in Sivry u. fand eine
freundliche Aufnahme, beschäftigt
ist sie aber auch nicht. –
Es wird Euch wohl schon bekannt
sein daß der kleine Jozi Firmian [?]
Klepacz ist u. Michael noch schwer
Ilodzio [?] nicht lange aus einer
Gehirnentzündung aufgestanden ist
Frau Korytowska ist in Medyka
Jozi ist auch noch nicht ganz gesund.
Mit Ende nehmen die [?] Uebel
haben wir hier sehr schönes Wetter
Wie wird es Weihnachten sein? –
Kommt Ihr nach Krakau?
Schreibt mir bald wieder und
seid recht herzlich von uns allen
gegrüßt u. geküsst namentlich
aber von Eurer
bei Bleich Euch liebenden
zuct! Mutter

Kurzer [?] sehr schlecht wird die ärztliche Behandlung [illegible]

Krakau 25/2 1892

55

Meine liebe Lintia

Die Geldsendung 50 Gulden
u. den Brief worin Du mir
schreibst daß Dein Mann so
gut war u. auch Toni 40 fl
gab habe ich erhalten u. danke
Euch dafür es kam mir das
Geld sehr gut denn ich hatte Zah-
lungen. Daß es Euch dort ein-
sam u. traurig ist glaube ich
wohl denn ich bin in der Noth
u. singe dasselbe Lied. —
Wanda u. Józia lassen Euch herz-
lich grüssen es geht Ihnen dort

gut u. die Witterung soll gräu-
lich sein, ob sie überhaupt kom-
men werden werden wir
wahrscheinlich vom Jos. erfahren
der er fährt in kurzer Zeit
dort hin.
Gierelli verlangt für die
Broche 7 fl 50 für das Modell,
würdest du höchstens 10 fl be-
kommen (Goldwerth) also glaube
ich wäre es auch schade es zu
verschleudern, wenn du also hast
so schicke das Geld. — Samen
werde ich dir in diesen Tagen
kaufen u. schicken. Hyacinten
musst du im Topfe lassen u. nicht
begießen sondern erst bis zu der [illegible]

wollten kleine zugewachsenen
Zwiebeln nicht mehr denn die
den großen Hunderten geschweige
sie überhaupt nächstes Jahr im
November u. hält sie dunkel
bis anfangs Jänner ohne zu
begießen, oder man gräbt sie
im August aus u. [illegible] Land
verblühen sie im Frühjahr wie
du es bei uns im Garten ge-
sehen hast, wenn dir die Erde da sehr
hell ist muss man etwas Sand
hinzu thun. Der kleine Jos ist
gesund hat aber noch immer ein
wen starken Ausschlag welcher
ihm manchmal sehr lästig
macht. Hier ist jetzt sehr schönes
Wetter doch der Wind weht
noch kalt u. ich kann nicht hinaus.

Dem Toni habe ich die Wäsche zu geschickt aber habe noch keine Nachricht von ihm, wollte Gott daß er eine Stelle bekommen möchte denn täglich beten wir Sorgen um mich herum.

Den einliegenden Brief kam heute wie gestern den 4. Okt. ich habe gehört daß die Eltern ein Telegramm bekommen worin er anzeigte daß er zurück käme, aber das ist schon vor einem Monate gesagt.

Lebt wohl seid herzlich gegrüßt u. geküßt von uns

Deine
Dich liebende
Mutter

Das Medaillon ist bei mir, soll ich es Dir schicken?

Krakau d 15/3 892
57

Mein lieber Linka!

Ich danke Dir vielmals für die freundliche Einladung, ich möchte auch wohl sehr gern bei Euch wo auch nur eine kurze Zeit sein, doch die Jahreszeit ist noch zu veränderlich so daß ich mich immer auf meine Gesundheit Rücksicht nehmen muß, denn wenn es nur ein bißchen kälter noch oder windig ist, und mein Husten zu u das selb werde

ich wohl auf die angenehme
Zeit verzichten müssen bis
der warmen Sonne sonst. —
Ich freue mich aber daß Ihr
gesund seid u. Du mir öfters
schreibst. Auch bin ich Dir
sehr dankbar für das Geld
welches dein lieber Mann dem
Toni geben will denn es ist mir
jetzt eine grosse Hülfe.
Das Medaillon habe ich H. Giselli
geschickt den Rest wird er mir
bei Gelegenheit übersenden, sei
deshalb ohne Sorge ich werde
schon darauf nicht vergessen.

Aus Abbazia haben wir
nichts neues nur so viel
dass Wanda sich schon zurück
sehnt doch gesund sind sie alle
Der Hans welcher noch bis jetzt in
Medyka ist wird im Laufe
dieser Woche zu ihnen fahren.
Ich gehe oder vielmehr fahre
wöchentlich 2-3 mal zum
kleinen Hans er ist ein aller-
liebster kleiner Bursche, Gott
behüte ihn! Bei mir ist es
fürchterlich langweilig um
so mehr dass ich nicht einmal
kann vor die Thür gehen, denn

Mutter ist kaum mehr u. kam
die Wochen fürchterlich schmutz-
zig. Name ist bei uns gar
nicht oder niemals hört
~~man mir~~ Tabak, so hörte
ich z. B. vor einigen Tagen
daß Ihr schon Wasser hättet ich
hatte eine närrische Freude
doch als ich nach Hause kam
fand ich Deinen Brief worin
du dergleichen gar nicht er-
wähntest nun gebe Gott einen
Tagen daß ~~die~~ Leute bald
mehr sorgten.
Lebt wohl seid herzlich gegrüßt
und geküßt von

Eurer
Euch liebenden
Mutter

Krotten d 27/3 1892

59

Meine liebe Linka!

Wir haben Dir das gewünschte besorgt doch ich weiss nicht ob der Drelich nicht zu wenig sein wird wir haben genau nach Deiner Angabe gekauft – 1 Meter 3/4 breit.

Ich danke Deinem lieben Mann herzlich dass er so gut war und den Toni gab. – Es wären jedenfalls gut wenn der Toni noch keinen Aussicht hat dass er wenn der Antoi wollte bei Euch arbeiten möchte denn wenn er gar nicht beschäftigt ist so muss er doch

vorzüglich zu Grunde gehen;
ich habe schon davon gedacht
ob man ihn nicht [illegible]
noch in einer Brauerei unter-
bringen könnte damit er auch das
erlernen möchte oder einen Brau
wenn die Zeit hätte er sich so dazu
zu lernen. Wenn man nicht genug-
er könnte dann immer das be-
treiben was ihm das Vortheil
verschaffte wären, natürlich sind
das nur meine Gedanken
denn wer weiß ob Toni wollte.
Wander wird wahrscheinlich
bald. Nanni denn sie schreibt
mir daß sie schon von diesem
gänzlich fort, ich bitte Dich daher

sei so gut u. erkundige Dich
wie es mit dem Landhause
ist, ob wir auch Möbel und
Bettzeug haben könnten, u. welcher
Preis, natürlich wenn nicht feucht
und überhaupt wohnbar ist.
Man müsste dann bevor wir ein-
ziehen in allen Zimmern etwas
Schwefel auf einem Ziegel
bei geschlossenen Fenstern u.
Thüren abbrennen. – Sei
so gut u. gieb mir bald darüber
~~Nachricht~~. Nachricht. Wenn ich
stark u. bei Kossa wär, so möchte
ich Euch besuchen u. gleichzeitig
selbst dort die Wohnung ansehen
aber leider – –

Wir haben jetzt sehr schönes
Wetter hier der Mensch lebt
ordentlich auf. Der kleine Jos
ist gesund ich besuche ihn jetzt
täglich. Nächste Woche will ich in
den Garten ein wenig Ordnung
machen. Toni ist auch garstig
daß trotz dem er so nicht zu
thun hat erhalte ich nur einmal
Brief von ihm wenn er etwas
braucht. —
Grüße den Anton auch herzlich
von mir u sei auch Du auch
herzlich gegrüßt u geküßt von
Deiner
Dich liebenden
Mutter

Krotkau(?) 27/4 1892

61

Meine liebe Leika(?)!

Die gewünschten Wicken(?) haben wir Dir schon Gestern geschickt doch ich konnte wegen Kopfschmerz nicht schreiben. Das Feld zum Rasen(?) musst Du graben u. harken lassen dann mische etwas Sand zwischen den Samen u. so säe ihn auf das Feld, wenn die Keime(?) bekommen so streue dann mit dem Spaten etwas Erde auf das schon besäete Feld aber nicht dick so wird das Gras schön wachsen auch wenn die kleinen Keime(?) siehst so soll(?) man das Gras leicht überharken.

Es scheint daß wir nicht
imstande zu Euch kommen
werden weil das Haus dort
keine Möbel hat u. sich noch
dazu herausstellt daß Ihr
ferner Michers u. Wandler nach
Kolberg schicken sollen, es wäre
somit zu kostspielig auf kurze
Zeit das Haus zu nehmen und
einzurichten. Frau Perlitzer
sagte mir daß sie mit dem
Kl. Jos nach Znamerowice geht
u. wenn sie selbst auch 4 Wochen
vielleicht weg sein soll
ich dort hin zum Jos kommen.

ob dieses Projekt ganz und
befolgt wird weiß ich nicht
nur so viel daß ich für mich
allein nur keine Kosten
machen werde denn ich habe
ja den Garten u das genügt
mir, doch hoffe ich daß wir uns
im Laufe der Zeit einmal
sehen werden, wenn auch nur
auf kurze Zeit. — —
Toni scheint mir daß er nicht
50 fl sondern 30 fl bekommen
hab, ich habe ihm vorgestern
noch 50 fl geschickt weil er
scheint daß er Schulden gehabt

mehr. Auf Ostern werde ich
wohl schwerlich beim Fritz sein
denn er ist ein bißchen leidend
vielleicht auch Zähne.
Zwanzig Gulden habe ich von
Dir erhalten u. 7 Gulden
habe ich noch vom Gliselli
bekommen die Rechnung lege ich
Dir bei es bleibt noch viel Geld
übrig was willst Du damit
thun soll ich auch den Pelz davon
zahlen?
Schreib uns bald wieder ich
grüße Euch noch herzlich ebenso
auch Karin

Eure
Euch liebende
Mutter.

Kr. 10/6 92

63

Meine liebe gute Linka!

Ich habe nun Gott sei Dank einmal
wieder eine Art Erholung durchgemacht
u. bin zwar noch sehr schwach aber gesund.
Wanda mit Michas u. Zosia sind glücklich an-
gekommen, u. Wanda hofft morgen nach
Rymanów wo Michas Kur machen soll,
sie kommt auch zu Euch um Wohnung anzusehen
u. für mich wenn es möglich sein wird
zu miethen. Siehe zu wenn Du dazu bei
tragen kannst denn es wäre mir sehr er-
wünscht wenn wir könnten über den
Sommer beisammen sein. Meine Köchin

nehmen ich den hier mit, die Jüsin [?]
aber nicht denn es kostet zu viel u der
sie nicht versehen kann so beruhigen [?] ich sie
nicht, so ein Mädchen kann man jetzt
unter 15-20 M nicht erhalten u ihre Dien-
Stunden sind doch nur wenig sie ist eignet
sich mehr zur Aufwarte [?] doch wenn man mehr Geschäfte
angehängt so ist sie ein rechtes Kindermädchen [?]
wenn du sie möchtest nehmen wollen so
schreibe mir bald denn sonst werde ich sie
so lange bis sie Werder mit zu Hause behalten
Mein [illegible] an Euch a Toni ist glücklich er bekommt
50 M monatlich Ich grüße Euch herzlich

Eure Euch liebende
Mutter

Krakau d 17/8 87

64

Meine liebe Linka:

Auf deinen lieben Schreiben
antworte ich dir erst jetzt weil
ich ~~dir~~ dachte ich könnte dir
schon von Wanda etwas
schreiben doch bis jetzt hat man
von Musia Nachricht daß sie
schon in Abbazia angekommen sind
weiter nichts —
Warum willst du nicht kommen
um dir [illegible] zu machen? —
Józia wird wahrscheinlich
Ende d Monats mit Michas
u dann Korytowski hinfahren.
Toni hat leider noch keine
Arbeit, u wer weiß wann er
bekommen wird, er ist hier

um so mehr traurig da
ich nun wieder eine be-
deutend größere Ausgabe
habe u. dessen ungeachtet
kann man ihr doch nicht
weg nehmen denn wirklich
hilft doch Gott daß er bald
zu ihm bekommt.
Wenn es dennen lieben Mann
möglich wären u. er könnte
mir nächsten Monat
fünfzig Gulden schicken
so möchte ich ihn sehr bitten
denn ich habe noch in der
Sparkasse zu zahlen, wenn
u. ihm aber sorgen macht

65

so möchte ich mich wieder
derartig zu helfen suchen.
Ich glaube liebste Lenchen du
hältst doch Blumen wenn
die Kälte nachläßt und ich
sie nun auch zwei Monate
u. vielleicht auch noch länger.
Hast du die Hyazinthen schon in
Töpfen? im Gartenbuche ist nur
die Zucht für Garten. doch ich
habe sie immer im November
schon in Töpfe gegeben u. ich habe
Erde u. Sand u. in Keller gestellt
(gemischt) Im Januar wird
man sie ins Zimmer gestellt sie
täglich u. giebt ihnen Luft u.
Wärme so wirst du gute Sorte
Zwiebeln hast bekommst du schöne
Blumen in der Zeit von 4

Wochen aber der ganz Stunde nicht dann W. bei uns? –

Proszę o rychłą odpowiedź

Morgen. Lina nun ist Gottlob wieder gesund u. ich hoffe doch auch Ihr Euch Wohl befindet. Grüße deinen lieben Anton herzlich von mir allen und sei auch du herzlich gegrüßt von mir u. [illegible] von deiner

Dich liebende
Müller

Moja droga Linko!

Tużurek Twego męża odesłałam zaraz po odebraniu Twego listu ale ani chyba już odesłał tam to ubranie 4 dni temu. Byłam u Rajala i ten mi powiedział że robota poduszki wraz z drewniakiem kosztować będzie 4 fl 50 ct. Musisz mi tylko napisać dokładniejsza ~~[illegible]~~ jak ma być wysoka ta poduszka. Wanne w poniedziałek wyszlę, ponieważ jutro [illegible] pójdę. Wkrótce napiszę list dłuższy ale teraz mam aż 3 egzamina zdawać i muszę się uczyć. ~~[illegible]~~ całuję Cię zdrawia

Krakau d 7/3 1892 66

Meine liebe Linka!

Verzeihe daß ich Dir den ge-
wünschten Roman noch nicht
schickte es war solches Wetter
wo ich nicht ausgehen konnte u
ich wollte ihn gern selbst kau-
fen auch dachte ich Du hättest
bis Mitte dieses Monats damit
Zeit u nun schreibst Du der
Kazin daß Du Dir ihn selbst
beziehen willst? —
Ich bin Gott lob gesund doch habe
ich viel Sorge um den Toni
denn es scheint der Kazin daß

er noch keine Stelle habe u.
ich zweifle auch daran daß
er dort eine bekommt, man
giebt ihm nur Versprechungen
hin ich weiß eigentlich auch
warum man ihm Aussichten
macht welche gar nicht vorhan-
den sind. Wollte doch der All-
mächtige daß dieser guter
Arbeiter bald rechten Posten finden
u. mehr Kräfte brauchen möchte
dem hat er auch versprochen
daß er den Toni nimmt u. ich
glaube er würde auch mit
seinen Leistungen zufrieden
sein wenn er in Leipzig sich so

fleissig zur Arbeit genommen
hat. Toni bittet mich um
30 fl ich glaube auch dass er
sie braucht aber Du weisst
auch liebste Linka welche Ein-
nahmen ich habe; ich bitte dich
daher wenn Du weisst dass
Du deinen guten Anton bitten
kannst dass er speziell dem Toni
auf meine Rechnung im Laufe
dieses Monats geben könnte,
so thu es wenn Du ihn aber
darum sorgen machen müsstest
so bitte ich dass Du ihm hier-
von nichts sagst, ich werde
dann mir hier Hülfe suchen,
Willst Du so gut sein u. mir
darüber schreiben? über

[illegible]

sprach bald Wort zu erwarten bis
man wegen [illegible] Zuschrift
Wunsch der mannigfaltigen
Schreiben um unsere Ein-
samkeit hier ein wenig zu
beleben denn du kannst dir
wohl denken ich sehe den
ganzen Tag niemanden
weil denn ich spreche keinen
selbst Korinne ist eintönig —
Wenn nur Gott helfen wollte
daß der Winter schon ein
Ende hätte, dann wird es doch
vielleicht besser.
In Albazien ist alles gefasst
Frau Korytowska ist schon
zurück. Es ist ein kleines
Malheur geschehen nämlich
das Glas welches Michael der
Gräfin Starzinska bekam zu
er sollte zu seinem 5ten Geburtstag
bringen dann werden ist auch

[illegible]

Lemberg d 17/10 1892

68

Meine liebe gute Linka!

Ich wünsche dir zu deinem Geburtstage das beste was dir der liebe Gott geben kann u. vor allem Gesundheit, und daß der Vater auch bald auch viel Rosse finden möge. Unsere Reise nach Lemberg ist gut abgelaufen und wir sind alle glücklich angekommen, doch fanden wir hier noch gar keine Ordnung und keine Möbel u. mußten das halbe wieder nach Dublane schicken wo wir von der Familie Rylski sehr freundlich aufgenommen wurden, das Wetter

war uns günstig so daß wir
noch allen Tagen in Garten konnten
spazieren gehen, da sie auch eine
sehr geräumige Wohnung haben so
war es uns dort gut zu sein.
Sonntag sind wir hier her zurück
gekommen dann dort zuerst das Kinder
ist schon eingerichtet übrigens ist
noch gar keine Ordnung denn erst
jetzt sind die Möbel gekommen. Wanda
hat eine sehr hübsche Wohnung doch
Bequemlichkeit läßt vieles zu wün-
schen übrig. Ein Kindermädchen
(eine Göralin) hat Wanda annehmen
müssen doch war sie noch nie bei
Kindern so muß ich sie erst anlernen.

nun u. das halbe weiß ich noch nicht
wenn ich nach Krakau gehen werde
d. Jos ist noch immer so lieb wie
früher u. Gottlob frisch u. gesund,
er sagt mir es der Onkel manch-
mal klagt wenn die Tanten ihn
küssen. ——

Die Stadt Lemberg sagt mir bis
jetzt nicht zu mir Krakau
gemüthlicher war u. würde das
halb nicht in Lemberg wohnen.
Jos ist in Alxxx Vorstadt sehr
gut und u. die Mädchen möchten
schon gern in Krakau sein, doch
noch nicht die Schulen oder dort
verschwunden.
Heute erwarten wir die Rylski

sehen.

Wie geht es Euch? was habt Ihr für Wetter? schreibe doch bald.

Lebe recht wohl, grüße den Anton herzlich und Dich grüße u. küsse ich herzlich von uns allen

Deine

Dich liebende

Mutter

70

Meine vielgeliebten Kinder!

27/8 88

Noch nie habe ich mit solcher Freude einen Brief erhalten als deinen letzten zwei meinen lieben Linke. Gott sei dank daß er mein Gebet erhört und es Euch gut gehen läßt nun habe ich auch die feste Hoffnung daß der Allmächtige Euch beschützen wird auf allen Euren Wegen. Daß du dich wohl manchmal sehnen wirst in die Heimat finde ich begreiflich doch dein treuer guter Mann ersetzt dir alles was wir dir bieten konnten u darum bin ich unbesorgt um dich [illegible]

war einen schweren Stand wie [illegible]
entstehen [illegible] einmal [illegible]
da ist Gott u. er macht alles gut.
Ich habe mir den Abschied nicht
so schlimm vorgestellt wie [illegible]
gebraucht zu sein, doch jetzt ist es
mir manchmal schrecklich wenn
ich in der Wohnung oder im Garten
herum gehe umsehen u. verlassen
und nur der einzige Gedanke
giebt mir Trost daß Gott mich
erhalten möge um Euch wieder
zu sehen. Nun Dich mein liebes
Kind jetzt recht in Acht schone Deine
Gesundheit so viel du kannst habe
nicht schwer u. hüte dich vor Er-
kältung; es ist manchmal
ein Augenblick wo man gar
nicht glaubt daß es einem
schaden könnte u. dennoch ist es so.
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Herrn Odrzywolski bitte die herzlichsten Grüße von uns auszurichten!

Von Wanda höre ich nur selten etwas so viel weiß ich daß alle gesund sind u zufrieden. Auch Hr[illegible] schreibt selten obgleich sie weiß daß ich doch sehr gern oft etwas von ihnen hören möchte. Frau Pawlikowska ist nach Medyka auf einige Tage gefahren. Toni mußte sich noch einmal curieren lassen ich hoffe aber es wird bald ganz gut werden, ich habe zwar mit dem Arzt noch nicht gesprochen doch will ich ihn nächstens rufen lassen Toni muß dann gleich ins Bad fahren nach des Doktors Aussage, also wahrscheinlich im Anfang Juni wenn es schon möglich sein.

Meine Wohnungen habe ich vergeben die Parterrewohnung der Frau Rozwadowska Lehrerin die andere an Herrn Tokarski ge-

[illegible]

recht herzlichen [illegible] zu schreiben
denn wir [illegible]
besuchten [illegible] mit seiner un-
verheiratheten Tochter. Frau Lenk[illegible]
und Frau Tesl waren gestern
bei mir sie freuen sich doch es
Euch gut geht und lassen Euch
herzlich ~~[illegible]~~ grüßen, ebenso
Frau Goll sie ist jetzt mit dem Mann
und Kindern in Krakau auf kurze
Zeit denn der alte Herr Goll liegt
im Sterben. die junge Familie
Wolczkiewicz lassen herzlich grüßen.
Marie ist gesund sie lernt fleißig
und ich hoffe sie wird ein gutes
Zeugniß bringen. den Eltern
in Przemysl haben wir einen
[illegible] Brief gesendet im anfangs
September werde ich hinfahren.
Bei uns im Garten blühen sehr
schön die Bäume wir werden
vielleicht viel Obst haben besonders
Kirschbirnen. Ich gehe jetzt jeden
Sonntag mit Marie in die Kirche
denn die Zeit vergeht mir sehr langsam

[illegible] Liesel soll einen [illegible] Gymnasium [illegible]
[illegible]

Meine innigst geliebte Linka!

Zu deinem Geburtstage wünsche ich dir alles Gute was dir der liebe Gott geben kann, vorzüglich aber Gesundheit aber auch deinem lieben guten Manne denn wenn Ihr gesund seid so lässt sich alles andere leicht ertragen. Vorleben bekam ich deinen mir sehr erfreulichen Brief mit den grünen Zweigchen ich dachte mir könnten sie mir erzählen wie du sie in deinen lieben Händen hieltest u wie du zu ihnen sprachst es interessirt mich sehr was du mir von deinen Spaziergängen erzählst, u freue mich daß dir die schöne Gegend so gut gefällt

Wanda sieht sehr gut aus und hat Gott lob guten Apetit, u Michas ist sehr heiter schreibt schon sehr viel u ist gesund:

Dem Herrn Oobzyrvolski bitte schön Empfehlungen von uns zu überbringen. Wie gefällt Dir die dortige Kost? —

Das ist uns gesund u Allen lassen Euch herzlich grüßen.

[illegible] geht nicht [illegible] [illegible] [illegible]

doch gebt dabei ja Acht daß Ihr nicht
etwa fällt oder sonst dabei zu Schaden
kommt, auch gehe ja niemals allein. –
Wäre es nicht so weit wären u. Kosten
und Zeit verschwendet(?) wären so möchte
ich zu Euch kommen u. dem guten Anton(?)
dankbar sein daß er so gut ist doch
so muß ich es dem lieben Gott über
lassen bis er Euch wieder zu uns zu
rück führt. Es vergeht keine Minute
wo ich nicht an Euch denke u. nur die
Hoffnung tröstet mich daß es Euch gut geht.
Du schreibst mir in einem Deiner Briefe
liebstes Linker(?) daß Du reiten wolltest
ich rathe es Dir aber ab denn Frauen
sollten überhaupt nicht reiten! –
Du siehst ich bin noch hier in Medyka
u. Wanda hat die Rechnung verloren du
sie ist noch recht rüstig obwohl sie schon
vor 3 Wochen hätte die Kommission(?) an
zu treten(?). Ich werde wahrscheinlich

[illegible] Glückwünsche [illegible] der Gräfin

[illegible] hatten [illegible] nicht [illegible]
gehabt [illegible]

noch ende November nach Hause
kommen, jetzt ist Tante Koczirz bei mir
in Krakau u ich bin doch dann allein
hätte ich die zwei Mädchen so lange
nicht lassen können. Józef langweilt
sich jetzt in Krakau sehr seitdem sie
von Medyka fort ist doch jetzt wird sie
im Hause beschäftigt sein so wird ihr
schon die Zeit vergehen. Kazia scheint
mir gestern dass sie in der Schule sehr
viel zu thun hat, außerdem hat sie
während meiner Abwesenheit Musik
Unterricht beim Skot. genommen, nun
ich werde sehen ob es geht wenn nicht
stelle ich sie wieder ein. Toni ist nach
Mitweida gefahren ich habe aber noch
keine Nachricht von ihm, wenn er nichts
halten wird er nicht durchkommen so könnte
ich ruhig sein! — — Wenn dein lieber
Mann Gelegenheit hat so soll er so gut
sein u ihm manchmal schreiben u zu
Herzen sprechen das wird ihm gut machen
denn er liebt deinen Mann sehr.

In Krakau ist nichts Neues vorgefallen vom Jubiläum in St Anna Gymnasium lest Ihr in der Reform besser als ich es schreibe.
Wir haben Dir auch durch die Reform sagen lassen dass wir geschrieben haben hast Du es gelesen?
Du schreibst dass du gern ein Pianino haben möchtest, ich glaube wenn Ihr Euch schon keine Kantel mit nehmt ist eins zu schicken wohl sehr gewagt wie denkst Du darüber?
In der Stadtmüllerschen Wohnung ist Frau Rozwadowska eingezogen, aber sie zahlt schon jetzt keinen Zins und so werde ich ihr wahrscheinlich die Wohnung gerichtlich kündigen müssen.
Ich war bei den Eltern von Antos habe aber nur die Mama angetroffen auch konnte ich mich nicht lange aufhalten weil ich mich zur Wanda eilte.
Nun lebt wohl Ihr guten Kinder der Herr [illegible] Gott, es wird er Euch ein

[illegible]

Hier in Medyka haben wir bis jetzt einen sehr schönen Herbst immer warmen Sonnenschein erst heute regnet es ein wenig!

74

Meine liebe gute Lintese!

26/2 89

Gestern Abend war ich noch beim Dr. Perinski u heute hat er mir den inliegenden Brief geschickt weil er meinte ich könnte doch nicht alles so wiedergeben wie er selbst. – Nur so viel Du sollst nicht schwere Farben nicht lange die Hände in kaltem Wasser halten u durchaus nicht frieren denn das lange stehen ist Dir sehr schädlich. Sollst aber viel Gemüse Obst aber ohne Schale u alles Gemüse aus den Suppen brühen damit es keine Blähungen verursacht essen. Bäder sind gut aber nicht sehr kalt das Wasser muß lau sein. Dabei leichte Bewegung im Freien und viel trinken. D. h. Wasser getrunken füllt werden)

11

und Milch doch letztere in-
mer auch einmal als 1/4 Liter
also in verschiedenen Zwi-
schen Stunden genommen aber mit
Schnitten dazu denn davon ist ja
die Milch immer dienlich, und
damit Du den Magen stärkst
lasse in einer Flasche in Dunst
1/2 ℔ Kalbfleisch u 1/2 ℔ Ochsenfleisch
klein geschnitten ohne Wasser
kochen u trinke diesen Saft
auch 3 mal des Tags aber
alle Tage bis du dich wieder
ganz stark fühlst. Wenn du
diesen Saft trinkst kannst du
zur Noth manchesmal Lorkan
entbehren. Wenn dir manch-
mal das Klistier mit Wasser
nicht hilft so ist auch ein Finger-
hut voll reines Glicerin mit
wenig Wasser als Klistier zu
Korytowsker auch den Veterinär Doll.

auch einige Zeit nach [illegible]

[illegible] gemacht [illegible] Als [illegible]
[illegible]
[illegible] sehr [illegible] befolgt.
Nach jedem Mittag essen oder
jeden Abend vor dem Schlafen
gehen drückte den Bruch zu
rück mit den Händen und
legte dich zum Stuhl. Wenn die
lieben [illegible] dies alles befolgt
so hoffe ich wirst du bald wieder
ganz gesund sein. Du kannst dir
nicht denken in welcher Unruhe
ich war als Du mir von Deiner
Krankheit schriebst, und dein
guter [illegible] war nicht der noch
ausgestanden haben.
Unser kleiner Mickerl ist Gott
lob schon ganz gesund schreit
schon alles u. ist sehr lieb. Ich
hatte ihn durch die ganze Krank-
heit unter meiner Obhut und
habe mich so an ihn gewöhnt
daß ich ihn oft [illegible], nach
ihm habe [illegible]
Kam nicht mehr in [illegible]

[illegible]

Meine Geschäfte machen mir
viel Kummer. Es ist das Geld
für die drei Kinder auf das
Haus geschrieben doch das hat
so viel gekostet daß ich noch
einen 700 fl Wechsel zu zahlen
habe u. z. der Bank Kocziers
sie werden mir den Wechsel
anfangs März präsentieren
und ich habe kein Geld. Ich
will den Herrn Stan. Wojcze=
kiewicz bitten daß er mir
einen Wechsel in der Galizi
schen Bank verschafft, und
werde ihm dann jede drei
Monate etwas abzahlen.
Vielleicht wird er so gut sein. 2
Toni hat ein gutes Zeugnis
das erste Semester geschickt
hoffen wir daß es so weiter
gut geht.
Lebewohl Fortsetzung folgt im

[illegible]

Meine liebe Linka!

Mit der Pension kann man
nichts machen, denn man hat
meine Wohnung 400 fl
wie früher geschätzt, das üb-
rige ist wie ich es angab.
Die Rente ist bis Neujahr ge-
zahlt, so werde ich die jetzt fällige
nicht zahlen wenn ich kann. Auch
das Gas werde ich gering zahlen
wenn ich kann (Ende April)
Warum gibt mir Skotnicki
keine Antwort auf meinen

Wenn ich von Skotnicki Bescheid habe
schreibe ich Dir gleich wieder.
D. M.

Brief den er durch Herrn
Kowalczyk erhalten hat
schickte ihn u. sagte er soll
mit umgehender Post schrei
ben denn ich warte mit Un
geduld. Alles übrige was
er braucht werde ich besorgen
dem Antos habe ich gebeten
er soll dir 30 fl für die
Wirtschaft geben, der Herr
Tokarski wird dir den Zins
geben wenn nicht so schicke
hinüber u. bitte darum
dem Antos verwarte ich Brief
ob u. wie viel Geld er bekommt
Wir grüßen Euch herzlich deine Mutter

Vom Leo mün Kohle dag
zind. Józia hat schon die Aufgaben
der Kasia geschickt. Nun Dich in
Acht daß du Dich nicht mehr verkühlst

Meine liebe Lenka!

Dokrahova 16/8 91

Heute bekommen wir das Obst u Deinen sehr lieben Brief. Ich fürchte aber daß die Ringlo zu zeitig abgenommen waren. Es ist schade das Obst zu verkaufen nun so mache jezt den später bekommen wir es besser gezahlt u wir haben bis dahin noch immer einen Nutzen, denn wir den Zeitungen wären es zu verkaufen. Es ist sehr schönes u dominierendes Obst — nun hast du ja nur noch sehr

Lebt wohl Gott erhalte Euch
Wir grüßen u küssen Euch Alle herzlich
Deine
dich liebende Mutter

Franz hat er 70 fl bekommen jezt schreibt er schon wieder um Geld weiter! — Ich bin auch ihm sehr böse weil schon alles Leiden welches ich hinunterzuziehen erdulden gleichgültig ist wenn er nur fort. —

sechs Wochen zuvor abnehmen
desselben, ich hoffe jedenfalls
bis dahin zu Hause zu sein
u. Ihr werdet vielleicht auch
noch bis dahin in Krakau sein
wenigstens Adi? um mich holen
könnte man es also in einem
Monate verkaufen u. diese
Bäume welche damals auch
sind hier uns behalten, es
wird dieses Jahr sehr wenig
Kartoffeln geben so wird das
Obst jedenfalls theuer um
so mehr Winterobst.
Nun die Panięter Birnen oder die
welche jetzt im Garten (Pyramiden
Baum) schon schwarze Kerne haben,

nicht gefällt u. weiß sich nicht ein zu
schränken dan sonst dürfte er dort
nicht wieder Schulden gemacht haben:

wenig Geld daß sie es zu entbehren
brauchte, ihr ist es schwer genug
[illegible] zu [illegible] aber etwas [illegible]
sie schickt einen großen Korb
für die Wanda hier hat der
Regen alles Obst verdorben.
Hütet Euch aber Birnen oder
Äpfel in den Keller zu geben
welche kleine schwarze Kerne
haben denn sie werden gleich
faulen. Laßt alle Abende u.
Morgen oder noch später
Stunden das Fallobst aus=
suchen. Sobald ich kann will ich
Euch Butter schicken. Die Gurken
haben wir noch nicht bekommen.
Du hast mir einen Stein von
Herzen genommen wegen der
Nachricht daß nun endlich das
Geld kommt, nun wird Gott
geben daß ich meinen Regen

„glaubst du daß ich mich nicht schämen
wenn ich für ihn Schulden machen
müßte die ich durch circa 3 Jahren
gar nicht decken [zu bezahlen] konnte? ich habe

lebt würden u. noch ein ganzes
Jahr wenn es Gottes wille ist
ruhig leben kann; Ach du hast
keinen Begriff was ich ge-
litten habe aber nun war'
ich schon mein Schulden machen
wie es auch kommen mag
u. Toni soll selbst sorgen wegen
wenn er etwa Rechnung in der
Zeug hinein lebt, denn mir
hat er nichts zu hoffen. —
Er denkt wahrscheinlich beim
Militär flott zu leben, aber
er wird auch die Folgen tragen
hätte er ordentlich gelebt u. ge-
lernt so hätte auch ich nicht so
bittere Zeit durchgemacht, aber

Krakau d 15/9

Meine geliebte Lieske!

Nun bin ich seit längerer Zeit wieder einmal aus Medyka nach Krakau zurückgekehrt. Dort bei Wanda habe ich Gott sei dank alles gesund verlassen und hier alles in Ordnung angetroffen. Zizia ist noch bei Wanda geblieben, und kommt erst mit Frau Korytowska zurück. Kazia hat den III Curs angefangen und ist sehr eifrig im Lernen; sie ist auch etwas gewachsen, aber sie wird wohl kaum die Größe der Wanda erreichen, dagegen Zizia ist schon so groß wie Du u. Gott lob auch recht gesund, nur langweilt

Birnen werde ich auch gleichzeitig schicken! — Iss nur recht viel Obst das muss Dir sehr gut thun.

Wünschen wir Gott will, [illegible] wie [illegible] Wanda

sie sich, und will darum in der
Schule gorukliziren; sie wird auch
wahrscheinlich eine Rolle beim Götz
in der Schule bekommen, denn der
Director Jablonski hat mir verspro-
chen. Bei uns in der Woche wird
Gas gelegt, und weil es nicht sehr
theuer ist, so habe ich auch in unsere
Wohnung geben lassen 10 Flammen
d.i.: 1 Vorsaal 3 Fl Salon 1 Ruhe u 1 F im
Speisezimmer 1 F im kl Zimmer 1 F. Küche u
2 Fl. im Gewölbe, kostet sammt Einrichtung
Luster u Lampen 246 Gld in Raten-
zahlungen monatlich 10 fl Ö.W.
Mit der Zeit wird sich dies ausgleichen
und die Wohnung hat dadurch mehr
Werth. Toni ist von Mittweida fort
und ist in Komotau in Böhmen

80

Frau Zosel(?) ist jetzt bei ihrer Schwester, dann wird sie in Lemberg beim Heinrich sein er ist Sekretär geworden und dort hin versetzt. Seine Frau ist

in einer Maschinen Schule und praktiziert! Gebe Gott daß es ihm nun besser geht. Wegen Militär befreiung werde ich nachsehen wenn ich sehe wie er sich dort benimt.

Jetzt habe ich alle Wohnungen besetzt nur die Keller sind schwer zu vergeben, weil das Ärar eigene Keller für Militär gebaut hat.

Ich war auch bei den Eltern in Premysl(?) sie sehen sehr gut aus, der Vater hatte ein Kopfleiden doch Gottlob es ist schon alles wieder gut u. der gute Vater hat seinen alten guten Humor.

Diesen Thee von dem Du wolltest die Proben geschickt haben ist von Paris aus geschehen, ich will nun sehen ob ich es mir dann durch den Spediteur schicken, dann kostet es [illegible] u. [illegible] doch einen Theil zu schicken ist schwer

Nun scheint der Ausgehung zu verfallen! — dein armer Heinrich! —

[illegible] nicht darauf weil ich nicht weiss welcher Dir gefallen möchte. Schreibe mir deutlicher darüber ich werde ihn dann in eine starke Kiste packen u. durch den Spediteur übergeben.

Ich kann Dir von Deinem Wohlbefinden nur mit Bestimmtheit schreiben dass dies alles von der Verstopfung abhängt und dass Du selbst der beste Doktor sein kannst. Du musst durchaus immer Wasser mit Saft womöglich früh und auch Abends trinken, wenig Mehl speisen, mehr Fleisch u. Gemüse essen u. immer dabei trinken u. wenn das im Anfang nicht genug ist, auch Klistiere anschaffen und nehmen den Bauch kneten u. drücken jeden Abend u. Morgen so muss alles gut werden. die Unterschmerzen kommen von Blähungen und ~~[illegible]~~ d. Blinddarm. Du musst mir sicher glauben, und befolgen meinen Rat auch Sitzbäder sind von Vortheil (aber kalt)

Hier hängt schon der Winter an wir haben im Zimmer kaum 12 Grad draußen ist Regen u. windig!

[illegible]

Meine liebe Linka!

Ich habe heute Deinen lieben Brief erhalten u. schreibe dir auch gleich die Antwort. Von Hertha schreibt dir die Jözur ebenso wegen der Bau- der Hafner wäre zu nehmen wenn er ordentlich arbeitet doch das kann man noch wissen wenn ein- mal geheizt wird. Also ich glaube gib ihm mal die Rechnung Neujahr oder wenn er durchaus Geld braucht so zahl die Hälfte u. den Rest Neu- jahr. Er muß alle Öfen noch von oben u. dann die kleinen Löcher wo die Rauchröhre sind putzen denn wenn er sie von der Seite wo die Röhren in den Rauchfang geht, wollte öffnen so macht er nur großen Schaden u. es möchte immer rauchen weil das

können Röhren sind - den Kessel
wird der Rauchfang Ukarne gut
ausgeputzt um 40 x nur muss man ein
ordentliches Rohr vom Górecki
kaufen u. der Stróż soll es ordent-
lich verschmieren damit es auch
im Stalle ordentlich eingeheizt
wird.
Es freut mich zwar sehr dass die
Wohnung geweisst ist, wenn ich aber
denke wie Ihr Euch dabei ge-
plagt habt so möchte ich lieber
dass sie schmutzig geblieben wäre.
Habt Ihr auch den Land auch
gekauft? es ist auch schon die
Zeit abgelaufen. — Wenn Dir
Geld fehlt so wende Dich in
meinem Namen an deine lieben

Wenn dann du weißt ich habe
nicht. Bis Ihr dorthin fahrt
werde ich jedenfalls zu Hause
kommen ich muss ja auch dem Toni
Kleidung fürs Militär kaufen.
Also wird doch der Anton noch dieses
Jahr anfangen, Gott geben seinen
Segen dazu!
Ist noch keine Antwort vom
Comandeur gekommen?
Habt Ihr den Stall vermiethet?
Warum will Karin sich den
Anfang nicht machen lassen?
Könntet Ihr mir noch etwas
Weichsel aus dem Garten
schicken? Wendler bekommt
hier keine.
Butter habe ich noch nicht
bekommen. – Wir sind Gott

bei gesund auch die Kinder, nur
der Kleine ist trotz Amme nur
kränklich, wir werden wohl
schwerlich eine andere suchen
müssen. Lernt Karin Musick,
weisst Ihr wie viel Stunden oder
wie viel Monate Skotnicki schon
war? Es wäre sehr zu wünschen
dass Wanda eine gute Bonne
bekämen, sie war selbst noch
Krakau so war sie vielleicht mit
ihr sprechen. Kam nun Tokarski
vom Roblen zurück?
Nun lebe wohl ich danke Euch
für alles was Ihr gethan habt
für mich
Gott erhalte Euch!
Ich grüsse u küsse dich herzlich
ebenso Karin u deinen lieben
Mann.

Eure
Mutter

Mein lieber Anton!

Ich schicke dir hier die
Vollmacht daß du den
halbjährigen Zins erheben
kannst, u eine Form zur
Quittung. Leider brauchst noch
die Stempel für Kosten zur
Quittung glaube ich 6 fl u
20–25 x zur Vollmacht 50 x
unter die Vollmacht mußt
du noch schreiben angenommen
u deinen Namen.
Wenn du das Geld bekommst

vernommen [illegible] nur die
so schicken den Ihr 70 fl.
den H. Kowalczyk zahlen
die Rechnung 133 fl (ungefähr)
und den Juden zahlen für
Wechsel 350 fl außerdem
zahlen den H. Kowalczyk
für Wechsel 230 fl [illegible] sind
zwar erst in einer Woche
glauben ich fällig aber das
macht nichts u für mich
schicken hundert Gulden 30 fl
[illegible] der Lintner u 30 fl be-
kommt sie von H. Tokarski
so hat sie 60 fl. außerdem

— – ich erhalte keine [illegible]
[illegible] ich
musst du noch dem Matusinger
die Rechnung zahlen ~~20 fl~~
das [illegible] für die halbjähr-
Zinsen der 500 fl –
nun habe ich dir vorläufig
alles geschickt es wird
~~auch Steuer nöthig~~ sein
zu zahlen also sei so gut
u besorge alles. —
Ich habe gestern den H Rittmeister
gebeten mir das Geld ohne
Quittung hier her zu schicken
das that er freilich nicht, so
aber sagte mir dein l Vater

muss er es Dir geben.
Dem Herrn Kowalczyk er
hole noch den Zins 42 fl
von dem H Zeitowsil dazu
nehmen dann bleiben mir auch
2 fl davon zurück.
Schreibe mir gleich wie es
mit der andern Sache steht
u. nun ja alle Wechsel ab-
u. ob wir bald das andere
Geld bekommen.
Ich grüße u. küsse Euch

Eure
Euch liebende
Mutter

Mein lieber Anton!

Ich sende Dir nun die richtig und gestellte Vollmacht welche von mir quittierte Quittung u. bitte den ein halbjährigen Miethzins von der Gendarmerie zu übernehmen. Jedenfalls wird der Herr Rittmeister durch einen Zeugen haben wollen daß du derjenige bist, vielleicht hast du einen [illegible] in seiner Kanzlei [illegible]

Ich schicke Dir den Brief welchen ich vom Ritter erhalten habe mit dem du genau wissen wirst was er will, habe ihn aber auch u. gieb ihn mir später zurück! — Denn ich brauche den Brief. —

— [illegible] sprach man ich
[illegible] recht zufrieden mich für einen
Offiziere beim Militär
oder Gemeinden darinnen
höhere Rolle nimmt der
Ritt
und da dieser Herren ein
bischen Ahnen macht daß er
nicht unser Herr abstreiten
deinen Leutnanten, so laß
dich doch ihm vorstellen.
Ich glaube es wird nun
alles in Ordnung sein und
du wirst das Geld bekommen.
Zahle nun das was ich
dir bereits früher geschrieb

86

tigte unterschrieben ist [illegible]
und daß du schon von Tessely
bekommen haben, u schicke mir auch
die erwähnten 100 fl.
An den Markiewicz schreibe
ich heute auch.
Wenn der Maurer 3 Tage
von einer Küche verlangt
so mußt du so gut sein und
u den Matusinski fragen
den [illegible] wenn [illegible] für
das Geld was der Maurer
bekommt malen lassen.
Ich zahlte hier eine Küche
dem Maler 3 fl ein Zimmer
mit einer Schablone 5 fl
jetzt fragt [illegible] der Maurer

[illegible] ihm sie schal nur noch
[illegible] geschickt worden ist sie
war lang bekannt u. wahr-
scheinlich noch ein Grund
länger — als ich mich ver-
sehen. — Die Tischtücher
sollen nur einmal ordent-
lich gewaschen werden so
werden sie ganz rein —
Sei nicht böse daß ich Dich
so plage, ich möchte es Dir
gern abnehmen wenn ich zu
Hause sein könnte.

Ich grüße Dich vielmals

Deine

Dich liebende

Mutter

ich werde es ihr zahlen

[illegible] u. Tischtücher halb die Gardinen waschen

v Borowan 5/7 92 87

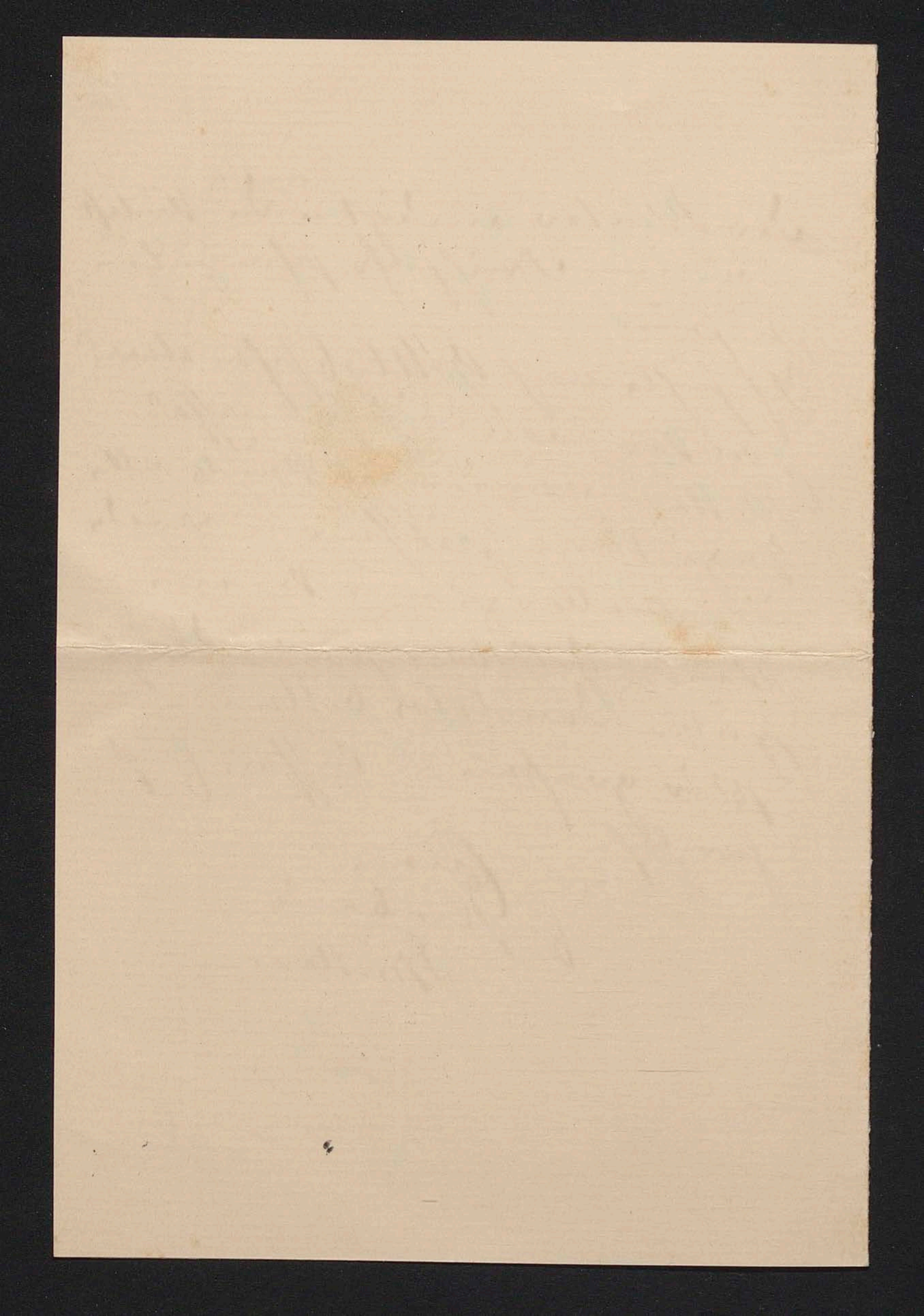
Meine liebe Linka!

Ich freue mich daß Ihr glücklich zu Hause angekommen seid u. Du deinen lieben Mann gesund angetroffen hast.
Bei uns ist es noch so traurig wie es war, u. wird es wohl auch noch lange bleiben.
Mein Wandel u. Jos haben [illegible] werden nicht mehr [illegible] ich glauben aber daß bald zurück [illegible] den Mictorz. Wohin wissen sie noch selbst nicht. Mictorz geht es besser doch verbietet der Arzt jetzt mit ihm zu reisen, erst im Februar meint er wäre es Zeit, um er muß

Magen

es besser wissen. ~~Mit~~ Der
Kiste werde ich mit dem Jos
sprechen, obzwar Dr. Rosen-
blatt behauptet alles zu er-
bekommen. In Przemysl soll
auch eine Desinfection Anstalt
sein. Der kleine Jos ist zwar
gesund damit aber die Herren
Ärzte etwas zu thun haben, be-
hauptet er Ohrenschmerzen weil er schwer-
[illegible] soll haben — ein
Simulantenjungen! —
Hast du schon mit dem Antrag
über deine [illegible] gesprochen
u. wirst du bald kommen?
ich glaube es wäre besser wenn
Du für morgen [illegible] bereit

der Winter endigt u. die Aussicht
dann im Frühjahr schon zu Hause
zu sein.
Ich fühle mich Gottlob schon etwas
stärker wär nicht so nasses
Wetter wären u. ich könnte alle
Tage kurze Zeit hinaus würde
ich schneller zu mir kommen. —
Wenn ich Geld brauche werde ich
später Dich darum bitten.
Wir grüssen u. küssen Euch
herzlich
Eure
Euch liebende
Mutter.



Das Zimmer soll mit einer
Patrone am besten in derselben
Farbe gehalten werden
wie es jetzt ist und das Vor
zimmer ebenso wie es jetzt ist
Der Maler soll sagen wie viel
es kosten soll wenn er auch alle
Löcher ordentlich verschmiert
(die meisten sind am Boden
im Zimmer) u. dann schreibt mir
gleich die Antwort. Wenn der
Kochherd welchen die Küche
beim Totorszki hat gemacht
ordentlich arbeitet so soll er mir
auch sagen lassen wie viel
er will wenn er einen Ofen
größer u. kleiner setzt ~~[illegible]~~ zu
gleich kleineren Reparaturen

macht d. h. wenn ein Schuhschnür-
locker ist oder ein Rost ein-
zusetzen oder einen neuen
Kachel vielleicht einzusetzen
wäre. — Mit dem Vorschuß
soll der Herr Rittmeister
warten bis wir Mannen
bekommen wenn es aber der
Motuzinski machen könnte
jetzt wäre es mir auch recht.
Deines alles liebste Lenkin schrei-
be ich dir nur daß wenn dein
lieber Mann noch Zeit hätte
u so gut sein wollte diese Arbeit

dem Malen u Kirchturm zu
übrigens u überwachen
Details desselben will ich
dir noch schreiben. –
Ich lege dir hier für Herrn von
Tokarski auch die Quittung
bei im Falle er den Zins noch
nicht gezahlt hätte, das übrige
30 fl soll dein Mann sogleich hier
u dir für meine Rechnung
geben. Nächstens schicke ich
dir auch etwas Zither.
Wenn der gute Antos nicht sollte
Zeit zu den alten Farben haben so
hilft es nichts dann muss ich

201 6

[illegible] weg

empfehle nun mich auch [illegible]

so [illegible] noch schon wegen [illegible]

nach Hause fahren es wird aber

für die Wanda sehr schwer sein

jetzt allein mit dem Kleinen

fertig zu werden, darum sei

so gut u schreibe mir bald wie

Ihr darüber denkt. Ich möchte

selbst schon gern für immer

zu Hause kommen u auch kurze

Zeit ist schade 20 fl hinaus

werfen für die Fahrt! —

Wie geht es Euch? was macht

die Marie? ich kann so schwer

zum schreiben denn immer ist et-

was zu thun. Josie ist gesund

sie hat Mickas u Hölin zu über-

wachen.

Mit Grüßen u Küssen Euch Alle

herzlich Deine Dich liebende Mutter

sehr gut und abends Kaviar.
Ich war krank durch Verstop-
fung so daß Blut von mir
ging – doch der Dr Borzysk
hat mir verordnet Molken
verschiedenes Obst sehr viel
Wasser auch oft das Weißbier zu
trinken dabei die Speisen
gut salzig zu essen welche
nicht hart sein sollen, das
habe ich gethan und bin nun
Gott lob ganz gesund. Toni
war in Krakau und ist nun
wieder nach Mitweida
es wäre sehr gut wenn
ihr manchmal der Anton
schreiben möchte er würde
fleißiger dadurch sein
dann

ungerecht sehen [illegible]
mehr gezeigt gegen ihr [illegible]
er hat ihn sehr lieb so wie
wir alle. Nun aber muß
ich Euch schreiben daß ich
böse auf Euch bin weil Ihr
noch nicht einmal der Frau
Wojciekiewicz geschrieben
habt, sie hat Euch so gern
und meiner Ansicht nach ver-
dient sie nicht von Euch ver-
gessen zu werden. Die
Frau Wegner kürzlich hier
fragte nach Euch und weil
ich mich für Euch schämte
daß sie klagen mußte, kein
Wort ist von Euch erhalten

schon sie wie verfrüht
ich gesucht wie sie nicht
zu haben möchte ich einen
Ausflüge, indem sich ihr
fragte sein Zimmer hätte
ich keinen Brief erhalten
weil wahrscheinlich mich
alle Briefe verkommen,
und der Kauf der Kobold
die Kosten u sagte den
Morgen nicht daß dort wir
ich u Zinn jetzt Briefe be-
kommen haben? – ich war
wie geschwungen blutrot u
in meinem Leben habe
ich mich so einen Anblick
und so ein Gefühl gehabt
die Frau fragte nicht wie.
konnte welcher sich meine
Lüge u brachte mir. Nun

Rat ist nun Dein Mann für Teil-
schritte zur Befreiung vom Militär
zu unternehmen. Vielleicht möchte es
gelingen? – –

den alten Diensten sind Ihr
schuld und verschwanden sich
zur Wache (deren weiß
natürlich Frau Wz. nicht)
daß ich Euch nicht früher
wieder schreiben bei die
Frau Wz. von Euch einen
unkommandierten Brief
hat. Also was Euch einen
Brief lieb sind so schreibt
doch gleich hin, dann Ihr
macht mir damit die
größte Freude.
Fenbar bekommen ich von
Frau Gruber daß seine
junge Frau 31 Jahren zu
sterben

83

Przemyśl 20.4.88

Kochana Droga Linko moja!

Jakże niespodziewanie długim był dla mnie dzień wczorajszy, po Waszym odjeździe. Smutno mam tu bardzo, mnie straszno - bo na każdym kroku napotykam pamiątki po Was. Mama dla mnie bardzo dobra pokochałam ją też, ale i ona smutna. Nie byłoby mi tak przykro gdybym nie wiedziała że jesteś jeszcze w Krakowie i że [illegible] patrzę na Ciebie mogę z Tobą rozmawiać... Czuję że mnie serce boli, bo straciłam w Tobie drogą siostrę i przyjaciół-

kę z chwili, w której mi jej najbar-
dziej potrzeba, a że mam jakieś
przeczucie że się już nie zobaczy-
my nigdy! Dlatego naprzód do mnie
choć kilka słów - nie zapominaj
o mnie bo jestem sama, a Ciebie
bardzo, bardzo kocham!
Wczoraj i dzisiaj byliśmy wszyscy
na Mszy św. modlić się za Wacka
szczęście - w kościele mi teraz
najlepiej.
Tylko do Ciebie piszę ten list, i proszę
żebyś po przeczytaniu zniszczyła
go, bo przecież mają ze mnie szy-
dzić z tej „zgwałtowanej dziewczy-
ny"?

94

Jak zastałaś Mamę i resztę rodzeń-
stwa? Do Mari jutro napiszę.
Kiedyż Jasiowie przyjadą? Była
tu Kucharska, którą Smardowa
nastręczyła, czekać chce tylko
do soboty. Poproś Wandy żeby
mi słomkowy kapelusz i pa-
rasolkę kolorową przywiozła.
Została to po Was gramaty-
ka hiszpańska - czy mam ci
posłać ją do Krakowa?
Dziś raz kiedy się czesałam
przyszedł p. Watrach (tak mi
się przynajmniej zdaje że to
on.) i pytał się czy jest, i Kie-

wyjechaliście. Pani Brucia nauczy-
ła mnie dwóch nowych pasjansów
a jeden z nich powiedziała że za dwa la-
ta wrócicie. Gdyby została dla
mnie fotografia, grupa, to proszę
cię daruj ją Kosi odemnie. Wczoraj
miałyśmy t.j. p. Brucia i ja pójść
na spacer; Mama nie chciała mówić
że jest złamana ale i ja nie po-
szłam bo doznawałam tego sa-
mego uczucia. Tatko cały dzień
powtarzał: „niema dzieci," „ani
śladu po nich," „[illegible] się nam
tylko," i prawda! Czasem mi
się zdaje że w Krakowie śpię

i cały pobyt z Wami snem tylko
jest. Nie cieszę się zupełnie na
Medykę, choć tak lubię wieś i na
Wandę choć ona dla mnie chce
być dobrą — ona mnie nie rozu-
mie. Chciałabym być w Krako-
wie przy Mamie i Kosi i tej
małej, nierozsądnej być tem,
czem Ty byłaś dla mnie.
Nie gniewaj się na mnie — w mo-
jej głowie chaos — ale czuję po-
trzebę pogadania z Tobą i dla-
tego piszę. Mam nadzieję że
późniejsze listy będą inne —
czas mnie wyleczy.

Pani Bincia kazała Wam się uprzej-
mie kłaniać, Tatko i Mama za-
syłają rodzicielskie przesłowa-
nia i uściski, ja, Myrosi Twemu
braterskie pozdrowienie i uścis-
ki a Tobie całuję serdecznie
moja Dobra, kochana siostrzy-
czko.

Józia

Mamie ucałuj ręki w zadrzi-
stwu kurie.

Medyka 12.6.88.

Kochani, drodzy Antosiowie!
Nazbierało się naraz tyle
nowin że warto o nich pisać do
Ameryki. Zanim jednak do tego przy-
stąpię, składam szwagierkowi memu
najserdeczniejsze życzenia z przed-
dnia imienin Jego - choć list ten
gdzieś około św. Michała do Was
zawędruje - wiedzcie że na św.
Antoniego całą duszą byłam przy
Was - kochani dalecy moi. poczci-
wi - niech Was Pan Bóg błogo-
sławi! bądźcie szczęśliwi i go-
tujcie się do powrotu niedłu-

go. W Przemyślu byłam dopie-
ro raz, jeszcze w czasie nieobec-
ności Jezuitów głód mnie stąd wy-
pędził, u Dąbrowskich okapi-
li mi chochli śmietanki, wzię-
łam się więc na sposób - kaza-
łam zaprząc i chajda! do Pani
Błażowskiej starszej na kawę.
Do młodszej także mam zamiar
wybrać się choć na godzinkę. Tu kie-
dyś był p. Mieczysław B. z mamą
u nas - poznałam go prędzej
niżeli się spodziewałam. Z
mowy i z ruchów podobał mi się
bardzo, bo przypominał uwagą
Dobrodzieja — z urody mniej.

bo nie – co zresztą nie jest
grzechem u mężczyzny.
Była to także wdowa Stanisła
wa Pawl. mieszkająca obecnie
w Przemyślu. Osoba starej daty,
nadzwyczajnie śmieszna powta
rzająca co moment: „kuzyn do-
brodziej," „kuzyna dobrodziejka"
Wypieramy się z rewizytą, bo się
nawet listownie o to dopominała.
Byliśmy tylko tacy, Zosia niemowna się
zrobiła, bo gra rolę dorosłej
panny z resztą jej wcale nie
do twarzy. Rybicki z Lubomirskim
15go znowu przyjadę bo w Prze-
myślu będzie przez jeden

dzisiń wystawa była, czy coś
takiego. Była Mulica — po tym
liście o którym ci mówiłam ob-
chodziła się ze mną jak z surowem
jajem. Bardzo dobrze na tem
wyszłam, bo pokazałam że nie
wszyscy muszą być na jej ski-
nienie. Nie wiem co się ludziom
stało; wszyscy się we mnie ko-
chają! Siostra p. Dąbrowskiego,
p. Dąbrowska, pani Bincia
wszystko to zapamiętała w ser-
cu mnie nosi. Dąbrowski mó-
wiem czarodziejka, urodzi ru-
cam itp. Spokojną jestem
że on nie uległ temu uro-

kowi i w ogóle żaden mężczyzna.
Jutro jesteśmy proszeni wszyscy
na obiad imieninowy. Z Krakowa
dochodzą mnie wieści że podobno
Marylka za mąż się wybiera. Szwa-
gierku Dobrodzieju! Staraj się
zagoić ranę w sercu Twego przyja-
ciela, jeżeli się skończy na ranie,
bo któż wie czy wiadomość ta
nie spali serca Jego na popiół.
Oświadcz mu zaraz moje współ-
czucie jak najgłębsze. Zdaje mi
się że ów nieszczęśliwy rywal
jest profesorem przy gimn. Św.
Anny - narzeczona nieznana.
Jest mi tu bardzo dobrze - czas upływa

na szybko – wcale mi się nie
chce wracać. Jeżdżę konno
bardzo często – nie boję się już
niczego – Kostka mi przedtem
pożycza D. ale też jeździć na
nim lubi! Teraz na nieszczę-
ście mój okulał. Jaś kupił
łódkę – nauczył mnie stero=
wać, sam wiosłuje i tak sobie
płyniemy, płyniemy, płynie-
my. Wyliczając wszystkie no-
winy nie umiem pominąć
tej (choć dość nieszczególna) że
Józiowie kupili sobie kro-
wę i doją.... boję się po-
wiedzieć, nie wiem czy wy

rozumie to panieńskie mają
nauczycielka wypowiedzieć po
trafię... ale spróbuję pro...
prosza... proszę...
No! nareszcie zdołałam!
Jesi już niema u Wandy, sama
podziękowała, pojechała do Lwo
wa u kogoś jakiegoś kina, a
tymczasem Panna mówi że
do Szymka w którym się kocha.
Jest często w dobrym humorze i pra
wie zawsze i wtedy gada głupstwa
np. „Jakby to dobrze było gdyby
człowiek miał ogon!" W przystą
pie dobrego humoru wygadał
by nim jak Wiery lub Kruk

w zamyśleniu gryzł by jego
koniec - a w smutku wziął
by go pod rękę!" itp. Michaś
śmieszny okropnie, mnie nie
cierpi; ile razy go chwycę
za rękę - kąsa mnie i wrzesz-
czy w niebogłosy. Dużo bajdurzy
komponuje wyrazy, których
znaczenia trudno się doroz-
umieć: kakukabukabuka
ma znaczyć gąbka. Jego ulubiona
ne gąbka; do dziś dusza nieroz-
łączna towarzyszka kąpieli.
Posyłam Wam jego fotogra-
fię - nie zupełnie wypadła
Wanda wybiera się do Hen-

100

nera z nim. Może pojedziemy także
do Lwowa.
Jeżeli Heine potrafił umrzeć
nad Ganges - czemuż ja nie potra-
fiłabym także wybrać się
za morze? w skrzydłach wy-
obraźni lecę het za ocean,
pomijam wielkie miasta
królestwa brazylijskiego i
spoczywam dopiero w Argentynie
gdzie zdaleka widniała maleńka
osada. Jest tam gniazdko ślicznie
z gruchającą parą. Ale jest i
maleńka izdebka pusta -
przed oknem jéj dumne swe
czoło wzniósł kaktus kolczasty

a pod oknem samotny miesz-
kaniec tej izdebki z siwo-
białym włosem siedzi i duma
i wzdycha na przemiany.
W ręku jego dostrzegam jakieś
pudełko, którego korbkę okrągłym
obraca. Domyśliwszy się
w nim jakiegoś instrumentu
przyprawiam wyobraźni mo-
jej nuty i słyszę ulatujące
tony cichego walca. Biedny,
nieszczęśliwy człowieku! kiedy
wieść straszna naraz o tym
liskim przyjdzie melancho-
lia ta zakończy się pe-
wnie śmiercią!

spodziewam się że nie przeczy-
tacie nic z tego listu głównie
i nic nie oko proszę. Po przeczy-
taniu go sobie - upraszam
najuprzejmiej ofiarować go
płomieniom! koniecznie!!
Dziękuję Wam serdecznie za kartę
i Tobie Lindo za kapelusz -
utrzymuję że mi w nim do
twarzy. Jesteście bardzo poczci-
wi, zacni i dobrzy i dlatego
Was kocham - miłość moja
rośnie z kwadratami odle-
głości. Z Krakowa wiem tyl-
ko że Mama z Marią i Tankiew

wybiera się do Zakładu – że Ficz
zapłacił wypowiedział. Piszcież
do mnie moi Drodzy!
Z Przemyśla nalegały Wam się bura
za ściągnięcie fotografii p. Żuberatem więkaza że ja długi czas byłam posądzaną o ten zabunek.
Nie wiem jakim cudem – i nie
wiem cobym z tym cyferblatem miała robić?
Bywajcież zdrowi – szczęśliwi ściskam Was z całego
serca mego
Zosia

102

Przemyśl 21.4.88.

Kochany szwagierku Tośku!

Dziękuję Ci bardzo za fotografię i za czas mnie poświęcony na pisanie tak długiego listu. Smuci mnie jednak nieufność Twoja; pokochałam Cię jak brata i nie zapomnę tak prędko jak Tobie się zdaje. Raz zawarta przyjaźń nie rozrywa się — czas nie zmieni mnie a ludzie nie potrafią bo znajdę broń przeciw nim. Szkoda że przyjechać

nie pozwoli mi dać dowodów
przyjaźni dla Ciebie – z każdą
chwilą tracę nadzieję zoba-
czenia się z Wami kiedykol-
wiek – Rodzice Twoi zwątpili
już zupełnie.
Mamie dałam przeczytać list Twój
i obiecałam że bywać będę
jak się da najczęściej.
Wczoraj byłyśmy wszystkie trzy
na spacerze ale krótko bo, ojciec
B. Tadzia przyjechał, Mama więc
spieszyła się do domu.
Pani Bincia lubi mnie (: ja ją
także :) i ma tyle zaufania

Do mnie, że opowiadziała mi już
życie swoje niewesołe [illegible]
Koronkę, którą mi [illegible]
bucher na imieniny zrobił
panna nauczycielka schowa-
ła ~~ost~~ orzechy sobie na imie-
niny sprawić tam mogę nie-
spodziankę. Pomagam Mamie
w gospodarstwie i prawie cały
dzień pasjansa kładę. (Gdyby
to Wanda przeczytała, powiedzia-
łaby: „o widzicie starą pannę!")
No, ale ona tego nie zobaczy bo
w Medyce schowam karty, na-
wet nie będzie wiedzieć że mam

Gramatykę którą wysyłamy [illegible]
do Krakowa bo Mama sobie tak
życzyła; Pan Mieczysław w roztar-
gnieniu mógłby o niej zapomnieć.
Rodzice ściskają Was - pani Ziucia
kłania się Mamie mojej uca-
łuj rączki, rodzeństwo ściska.
Bywajcie mi zdrowi i szczęśli-
wi, ściskam Was z całego serca

kochająca siostra swojego
kuchcia panna narzeczona

Józia

Pani Orłowej i p. Odrzyw. naj-
niższe zasyłam ukłony.

Spodziewam się z Dodzi przynaj-
mniej jednego listu jeszcze.

Przemyśl 21.4.88.

Gramatyka hiszp. odesłana do Wiedn[iu]
Ja w liście pisałam że pójdzie do Kra-
kowa, tymczasem tatko zapakował,
i wysłał. Od wszystkich mam Wam oświadczyć
życzenia szczęśliwej podróży. W poniedzia-
łek odprawi się Msza św. na Waszą inten-
cyę, na której będziemy, a 30go wieczór
Rodzice wybierają się do kościoła. Ja pewnie
nie będę mogła być z nimi bo będę w Medy-
ce, ale i z domu modlitwa dojdzie do Boga.

Żegnam Was Józia

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Kais. Königl. Oesterr. Post

2 kr.

Wielmożny Pan

Antoni Błażowski

in
w Krakowie

Garncarska 7.

(Poln.)

21. XI. 1898

105

Draga Moja Linko!

Właśnie dzisiaj odebrałyśmy Twój list a ja od Kubusia. Ty w twoim liście piszesz że od nas nie miałaś żadnego listu a my li [illegible] już dwa wysłali. Ja ci [illegible] dopiero dwa dni potem [illegible] Byłam w Zakopanem z Ca [illegible] nia [illegible] nakładam śliczne wycieczki. Chciałabym [illegible] żyć być. W tych [illegible] zmaliłam [illegible] z dwoma kamieniami, [illegible] dniowy dwa [illegible] i [illegible]. [illegible] za [illegible] siostrę a w [illegible] mamemu [illegible] przez te 10 dni co [illegible]

Wszystki całusy i Pozdrowienia - Wszystkim -
Dziś nie piszę bo przed tygodniem wysłałem list - Mendosz - podziw -
Wasz Tom.

często.

Niemam już co więcej do

Mama do wszystkich napisała

Całuję was obydwoje do tysiąc

razy a p. Od. ... ukłony

Wanda

Lisztka.

Meine liebe gute Tochter Lintka!

Ich kann mich nicht genug wundern daß Du von mir noch keinen Brief bekommen hast da ich Dir zwei und der Toni einen gesendet habe. Nie könnte ich Dich so lange ohne Nachricht lassen denn obwohl ich keine fleißige Schreiberin bin so gehört das nicht zu Dir.

Ich freue mich daß Ihr gesund seid und es Euch gut geht, Gott nehme Euch in seinen allmächtigen Schutz u führe uns wieder glücklich u gesund zusammen. Von Deinem Unternehmen welches Du mir schreibst wäre wohl vielleicht ein Gewinn zu hoffen doch es hat auch viele Schwierigkeiten und die [illegible] Unkenntniss

106

der Sprache es wird dir so wie deinem
lieben Mann ein großes Opfer kosten
immer getrennt zu leben in der fremden
Welt! – doch wenn Ihr dabei nicht
viel riskiert so ist ein Versuch nicht
zu verwerfen.
Wir sind hier wegen der Toni ich
fürchtete es würde die Cur nicht
gut gebrauchen und es hätte ziemlich
noch mehr gekostet, so habe ich mich
entschlossen auch zu hoffen. Wir haben
täglich hier Regen u. so kalt wie im
Winter das ist zwar für mich nicht
gut die Cur der Krankheit des Toni
leidet aber keine Unterbrechung.
In Kirchdorf habe ich alles dem Bau-
meister übergeben Obst habe ich ver-
kauft. Das Geld aus Ungarn habe ich
bekommen es hat mir viel Schererei
gemacht denn das Oberlandesgericht
wollte es nicht geben um
die Schuld des Hauses damit zu zahlen
und aber glaube ich wird schon alles
in Ordnung sein, und im Dezember
werde ich die Sparkasse zahlen, es ist
mir dann ein Stein vom Herzen
und besser wird es für uns alle sein.

[illegible]
[illegible]

Józia ist noch in Medyka ich
glaubte auch sie hätten sich
geschrieben. Anfangs September sollen
sich nach Medyka u. Józia kommt
nach Krakau zur [illegible] Tante
hat 1 Oktober nach Mitweida
Gott gebe daß es nicht umsonst ist.
Der liebe Gott auch Wanda schützen möchte
diesmal wird Frau Paw. nicht
bei ihr sein weil vielleicht gerade
damals die Hochzeit am 19 September
sein wird. Interessante Neuigkeiten sind
keine. Der alte Herr Goll ist gestorben
der junge Herr Goll ist in [illegible] sieht
sehr gut aus u. seine Frau ist in Krakau
die alte Frau Gruber ist auch gestorben.
Bei uns wohnt in Stadtmüllers Wohnung
Frau Lehrerin Rozwadowska in der
andern Wohnung Herr Tokarski.
Anfangs August kehren wir nach Krakau
zurück. Zu meinem Geburtstage hatte
ich viel Freude von Herrn Pawlikowski
bekam ich mit Glückwunsch ein Portrait
von Wanda u. Józia ein hübsches [illegible]
[illegible] klein daß wir [illegible] zu
[illegible]
Nun liebe Kinder schreibt recht bald
wieder daß ich wenigstens Briefe
von Euch habe wenn ich Euch schon
nicht sehen kann.
Gesund sind wir Gottlob alle!

107

Medyka 27.7.88

Droga kochana Linko!

Siostrzyco moja biedna!

Z Twojej nowej ojczyzny otrzymaliśmy
już dwa listy - i rzecz dziwna że
pisane 12go czerwca nadeszły
wcześniej od pisanych 24 maja.
Tego samego dnia co Wy o nas i
ja o Was myślałam gdyż także
12 czerwca do Ameryki pisałam.
Czy otrzymaliście już ów list?
Biedaczko! marzniesz tam,
szkoda żeś futra ze sobą
nie wzięła - ale któż przewi=
dywał tak ostrą zimę?

Do poczciwego Twego małżonka
mam wiele bardzo pretensyj, —
skutkiem słonych i za karę
nie piszę do Niego. Oświadcz mu
proszę, że w cywilizowanej Euro-
pie mamy zwyczaju całowa-
nia się ze szwagrami; następ-
nie, że nawet narzeczony nie
odważyłby się pytać mnie czy mi
się śnił — Tyle podobnych zwro-
tów w liście było dosyć — a je-
żeliś go czytała przyznasz ~~xxi~~
w zupełności słuszność moic
uwag. ~~Mateczn~~ W tej chwili Mi-
chaś śpi po kąpieli — jest tak
miły że nie silę się opisywać

go – nauczyłam go szczypać,
drapać, szczać przy akompa-
niamencie wykrzykiwała sam.
(:a mierzy w wyższy ton:) Chodzi bo-
so choć tego nie lubi bo samy-
ligo sałę. Ogromnie zarośnie i gruby,
nabity jak piróg. Pani Korytowska
już od miesiąca tu bawi, bardzo
mnie lubi – i nazywa przedostatnią
swą miłością (Michał ostatnią:) jeżdżę
z nią często do kąpieli. Na Bim-
zowie nie siedziałam już prze-
szło miesiąc – Jaś piastuje obecnie
wysoki bardzo urząd wiceprezesa
towarz. rolu. Bardzo z tego pyszny.
Napawam się rozkoszami

wiejskimi, mogę nawet powiedzieć
że się przesyciłam nimi. Wanda
zajęta gospodarstwem - nieza-
wsze przyjmuje pomoc moję
czytam więc i spaceruję. Pra-
gnę jak najprędzej już po-
jechać do Krakowa a to ze
względu na psujący się mi
z przodu ząb. Wyjazd nasz do Krowo-
skończył się na projekcie
Wanda bowiem musi
a z kim innym nie mam poje-
chać. Mama, Marja i Tomek w
Rabce siedzą w czterech ścia-
nach bo pogoda okropna. Nie
wiem czy ci wiadomo że i Hermo
na świeże powietrze wyjechał.

Uszyłyśmy takie góralskie ubranie
z którego się bardzo ucieszyła.
Później Ci sama napiszę i opiszę
swą bytność w Zakopanem z
panią Mieczysławową i Dżanną
panienkami, które znasz.
Zdaje się że zabawię tu do 12go wrze-śnia
i pojadę z Jasiem który na ślub ba-
ła do Warszawy tego dnia poje-
dzie. Może mi się jednak uda wcze-
śniej, także z Jasiem bo ma za-
miar na imieniny matki je-
chać do Zakopanego. Ja pojecha-
łabym tylko w tym wypadku
gdyby Mama już była w Krakowie
Musiałam sobie przerwać pisa-
nie bo Michał się zbudził, po-

kochałam mu pojęła na świa-
danie. Dlaczego ta Ameryka
tak daleko — albo raczej dlacze-
go wogóle jest? Dlaczego nie
jesteśmy razem? [illegible]
[illegible]
A jeśli wcale nie odbierzecie
cóż zrobicie? Czy ta siostryna
nie z Wami jechała? Wierzę
że Ci niejeden raz ciężko być mu-
si ze rodziną — ja choć bliżej
niej jestem czasami czuję się
tak samotną i zdaje mi się
jakobym już lata całe oblicza
naszej drogiej Matki nie
widziała i tego cudownego

matka: Kasi – Odkąd pozna-
łam co to jest rozłączenie
kocham rodzinę moją dwa
razy silniej – i dziękuję Bogu
że niedługo już zobaczę Ich,
czy Ciebie Droga! pozwolą nam
nieba oglądać [crossed out] zdrową
i szczęśliwą? Nieraz gdy sobie
Ciebie przypomnę, Twą słodką
anielską postać doznaję
podobnego ściśnienia serca
o jakim mi nieraz mówi-
łaś – czy pamiętasz? Gdy
wjedziesz w mieście może
mniej smutne myśli opa-
nowywać cię będą. Tymczasem

bądź zdrowa, bądź szczęśliwa,
nie zapominaj o mnie!
Mężowi Twemu serdeczny
uścisk dłoni. Ciebie cału-
ję gorąco, z całego serca!

Bądź zdrowa

Zosia.

KM

Kraków 28.9.88

Droga jedyna kochana Siostro!
Jestem już w Krakowie i należy mi się co najmniej 25 k. kary za niedbalstwo w pisaniu listów. U pani Błaż. byłam dwa razy i korzystałam zawsze z każdej sposobności, może to ~~się~~ w Twoich srogich oczach zmniejszy moją winę. Wedle umowy należy się mojej osobie dwie strony listu. Otóż zaczynam: Jestem zdrowa, wesoła, słodka i pękata. Trzeba ci wiedzieć że ogromnie na wsi utyłam i bez żartu mogę iść w zawody z księżycem

w pełni. Nie robię sobie z tego
nic, choć pod względem estetycz-
nym bardzo to moją osobę pod-
kopało. Trzymam się ciągle
tej zasady: „Vanitas vanitatum" etc.
Przywiozłam sobie trochę kwiatów
z Medyki, wszystkie jeszcze żyją - i pta-
szek Twój także. Mieszkamy z
Zosią w Twoim pokoiku. Mama
jest w Medyce, widziałam ją tyl-
ko jeden dzień, wracałam z Ja-
siem. Opiekę nad nami objęła
„gruba ciotka" Nieznośnie
nam z nią bez goi faire! Przy-
podkiem przyjechała i zosta-
ła się. Janek w kilku dniach
wyjeżdża do Mittwaidy. Oprócz

innych nowych lokatorów mamy
p. Rozwadowską nauczycielkę.
~~W~~ We czwartek był ślub
Tadzia z Idalką. Jaś i rodzice
jego byli na ślubie i ja może
byłabym pojechała ale P. Korz.
z którą miałam jechać pognie-
wała się na niego i wcale na
ślubie nie była. Pani K. okazu-
je mnie szczególniej sym-
patyę, której często daje dowody
dostałam od niej fartuszek
bardzo ładny - pojechała ze
mną do cyrku gdy był w Prze-
myślu, woziła mnie na
spacery itp. Oczywiście jest

jeszcze w Modycu(?). Młodzi
Gallowie od śmierci ojca miesz-
kają na naszej ulicy. Niedziew-
czy li wiadomo że Mama na
[illegible]. Pani [illegible]
też się do wieczności przenio-
sła. O Mackowskich(?) i Chce-
lunicach(?) ani słychać. Wybieram
się napisać do nich. Tego uni-
wersalnego środka o [illegible]-
li Papo mówił, że [illegible] nie
trzeba, prawda? Michaś jest
najmilszy w świecie dziecko
mądry, śliczny, duży, kocha-
ny! Gada, gada, uwija się
cały dzień i wieczór [illegible].

ny powtarza: lulu, lulu, lulu,
tak piszczy żałośnie. Czy masz
jego fotografię którą ci po-
słałam? Jasiów może bę-
dziemy na Boże Narodzenie
ale to jeszcze może. Marylka
pojechała do Bochni naco i po-
niewiem - bo mi nie mówiła
i dosyć się sztywnie obeszła;
no to i co z tego ja sobie robię?
Małżeństwo nie przeszło do
skutku. Matrejka zaczyna
świecić. Pani P. jedzie na imie-
niny Michasia do Medyki.
Anielka jeszcze na rok do
Paryża. Pani Lindowa z Żurawicza
była tutaj i zabrała się po-

zdrowie Staszka bardzo [illegible] nad
nowym domem wysycha. Stasia
będzie się od tego [illegible] uczyć. Gdy
pytałam Lucki [illegible] mówiący
li napisać [illegible] się ważne
jest przecież to że [illegible]
w ogrodzie fasolę i pomidory.
U nas od Krasa wyjechał Mamy
nie posyła się w domu ale dosta
jemy z restauracji. Mama
do reformy dała [illegible] stów
dla [illegible] swoją [illegible]
nauczycielstwa. Dziwię się że
jej [illegible] nie [illegible]
bardzo przez [illegible] wysta-
ła [illegible] Teraz [illegible] ty
chcesz nowego. [illegible] Mania na-

Kraków 21. 10. 88.

godz. 12 3/4 południe.

Kochana, Droga, serdeczna, złota
wyglądana. I uchodzona pani An-
toniowo, Dobrodziejko, Siostro!
A teraz wróciłem z tej zakła-
żonej Ameryce powietrze zakaźli-
we. Wszyscy się otwierają. Jak nie
tam to tu, jak nie ów to tamta,
ten, i tak ciągle. Czy słońce świe-
ta się kłóci, czy co? Pretensya
do. Odrzyn. zostanie zaspokojo-
na. Starzeję się, dyszę przed
piem ale jak mieszko najgorszej
i najpośledniej w moim mieszkaniu.
Naturalnie nie spotnę tu mnie

2.

dowiadywać albo ktokolwiek się zato-
czyły chcę poddałbym byłby do
własnego życia. Możesz ponieważ to
razy 10 razy. Nasza panie Mar
powiesz że tego przeczytać
i przyjaciół nie będę zapomi-
nać o pierwszych gorączkowości.
Zapytaj czy tego dosyć
czy już zadomowimy i przeciąga-
my. Z panem Marianem do-
brodziejem naprawię się
na pobliskiej ziemi. Tego pomi-
tem, ale mieć się przeciw-
nościom nie umieć wszyst-
kiej bardzo. ...
nich ani nie znam.

Jakżeś sobie urządziła i pozwoliła
sobie pomocy?! I pewnie od
dawna?! Od takiego [illegible]
[illegible], niech [illegible] dziw i jakże
[illegible]. Ja tylko czekam wy-
[illegible]. Ty [illegible]. Mama
[illegible] się p. ct. mnie [illegible],
że [illegible] po mojej [illegible] sta-
[illegible], ty naturalnie jako sio-
stra [illegible], jeden raz prze-
[illegible], kto nie [illegible]
[illegible]. Mam czas do [illegible]-
nia się. Gdyby przyszło do
[illegible], widzę w tobie
mego [illegible]. By [illegible]-
dziś dawno?! [illegible], [illegible]

4.

jest, znasz ich? Katowiccy jego-
nasz? i cóż więcej? Do pp. Orzo-
wych wybieram się zrobić swą nowinę
o tem. Uśmiechałam pomiędzy
że p. K. spowodował na to i sam
był inicyatorem. Chyba już
już się przedstawił i wszystko
z nią okolicę z aparatem fotogra-
ficznym [illegible] to dnia
ma ~~ten~~ fotografię Waszego
mieszkania i przyszlij mi. I
także w nim — oczywiście
szczegóły? Możesz mi potem
dokładnie opowiadać, bo ja nie
wyobrażać nie przestanę go-
ścigać. Ale wiesz, niech tamte

odnośnie mnie pieczę – Ktoś za
mną tęskni. Prawie też, więc
nie chwali, dobrze wiem kto,
no to i co?
Czy uwierzysz, że zapomniałam grać
w szachy? Wczoraj [illegible] od
tego prawie nie grałam, gdyż samy
co wieczora z Czadkę w [illegible]
[illegible] [illegible] niezmiernie szczę-
śliwie powiedzieć, że co ja
temu winna, że gra [illegible]
[illegible]? Otóż gramy w tego
i najczęściej [illegible]
[illegible] zwrócony samy. [illegible]
[illegible] to a [illegible] [illegible]
[illegible] starych [illegible], bo tych

nią wygodę. Zanim już w [illegible] wszy-
dzie, pisał jeden raz do mnie
godzinę po obiedzie.
Wreszcie wstałam od stołu. Dziwnie
nie tak szybko do papierów kło-
ży jak poprzednio. Nic to dziwnego
obiad był nader dobry. Nie po-
zostanie się bez mostymu dla lek-
kość szybu gdzie się pierwsza
część innej kąpanej odna-
wa. Nam nadzieja że jednak
wypowiadałę. W tej chwili zadzwonił
się dzwonek w przedpokoju, byłam
przestraszona myśląc że to [illegible]
z Stefana i pomimo wartości

117 7.

Tamtejszych w salonie na stole. Na szczę-
ście sporo gości nie siedzi. Jacyś pp.
Stankiewiczowie. Przeniosłam się
więc do szóstego z obecnie naszego
pokoju listka na miarę, żeby nie
pozostawić z nią fryzowanie. Gdyby
wiedziała jak mnie to dotyka
i martwi? Będę przez dzisiejsze
moje wystąpienie energiczne mia-
ła święty spokój na później.
Chciała nas zabrać także jako goś-
cinę pp. Mejdl... a kiedy odmówi-
łem rzekła mi iż będę tego
może kiedyś żałować. Widać
nie przestała się jeszcze z myślą
uszczęśliwienia jakiegoś tam

8.

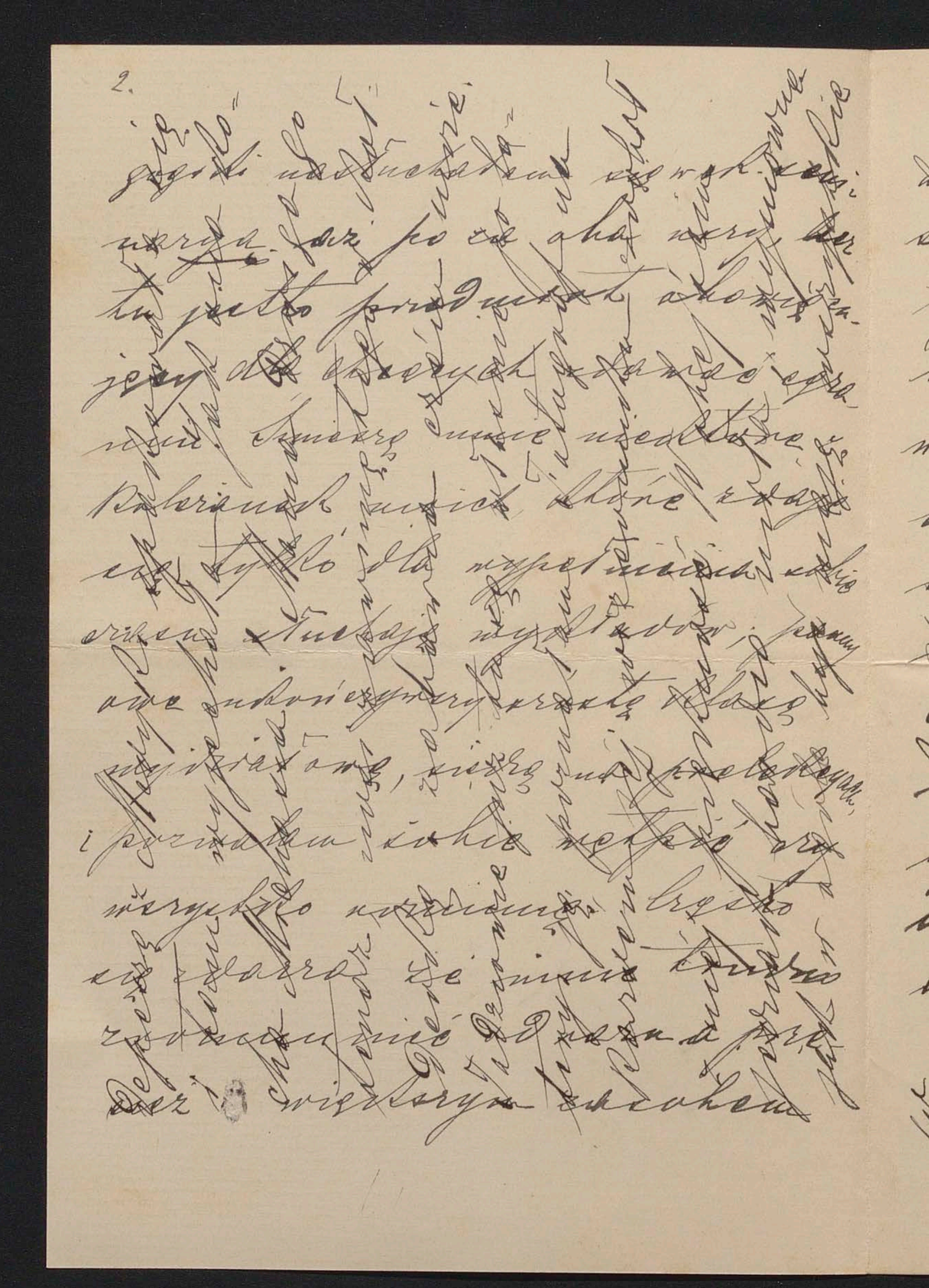
Myśl..., Stand, Mord. lub t. p.
Wiesz, że mnie to tak irytuje iż
jej dwa razy bardziej nie cierpię.
Gorzej mi się robi na papierze tego,
jestto tak brudne, nie waham się
nawet powiedzieć wstrętne i obrzy-
dliwe i jeśli kiedykolwiek była
iskra sympatyi w sercu moim
dla obecnej naszej opiekunki, zga-
siła ją tym swoim postępowa-
niem. Zresztą nie warta ona sym-
patyi za dawne sprawki w
Wadowicach – pamiętasz, i
domyślasz się o czem mówię.
Uważa dla nas zawsze najlepszą i najdroższą

Kraków 19. 11. 88. 1.

118

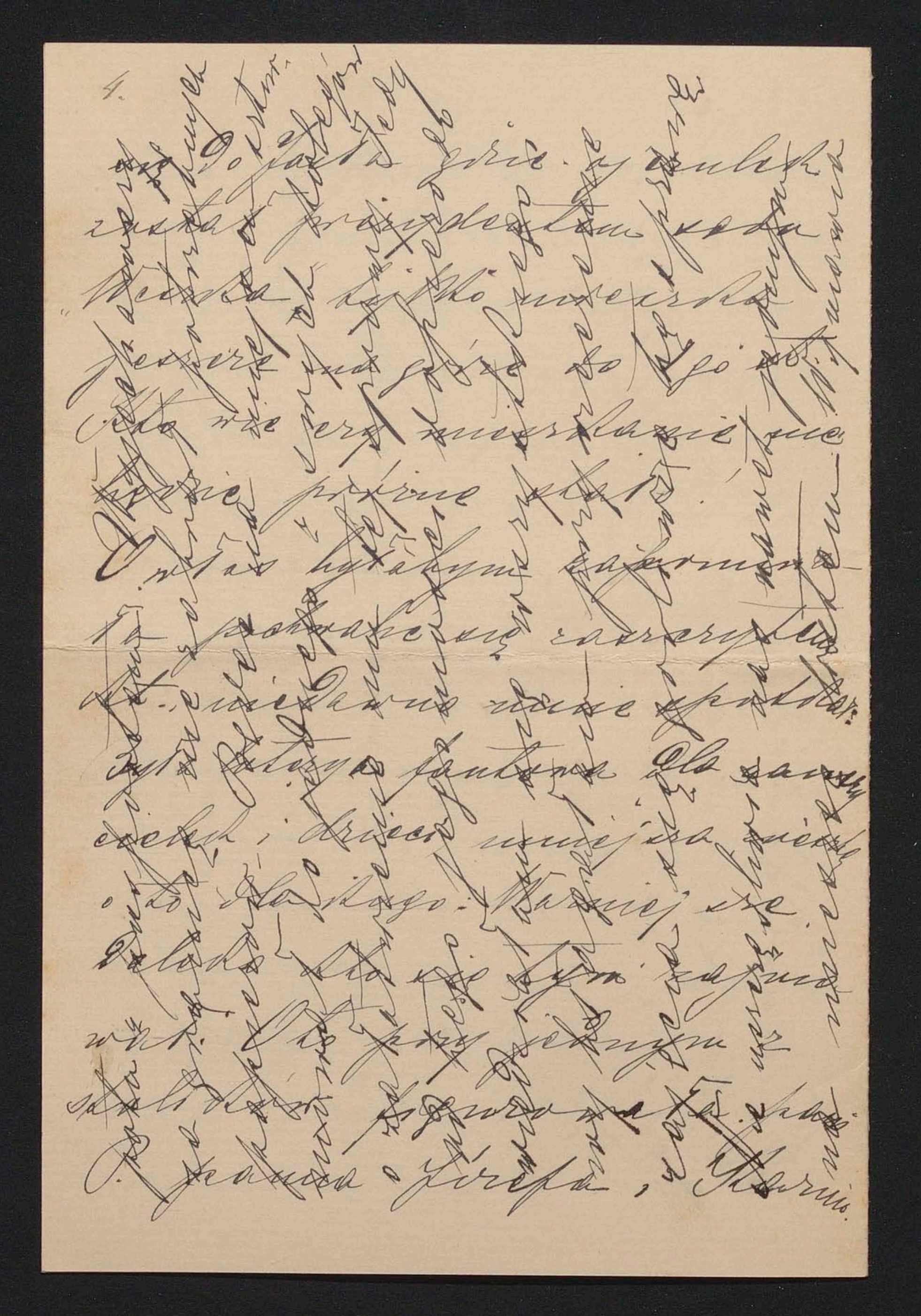
Droga Kochana Siostrzyczko
Zosieńko

Chodzę już do [illegible]. Bardzo
zajmujące i ładne są wy-
kłady. Uczęszczam na histo-
ryę polską i powszechną, na
literaturę polską i powsz.
historyę sztuki (kto nie wie)
„pierwsze zawiązki literatury polskiej"
wykłady prof. Malinowskiego,
podających się [illegible] i [illegible]
wykłady, niedostatek. Obecnie
[illegible] prawo o [illegible]
nej karze. Przypominam wszy-
stkie mi czas zachodzi. Szkoda



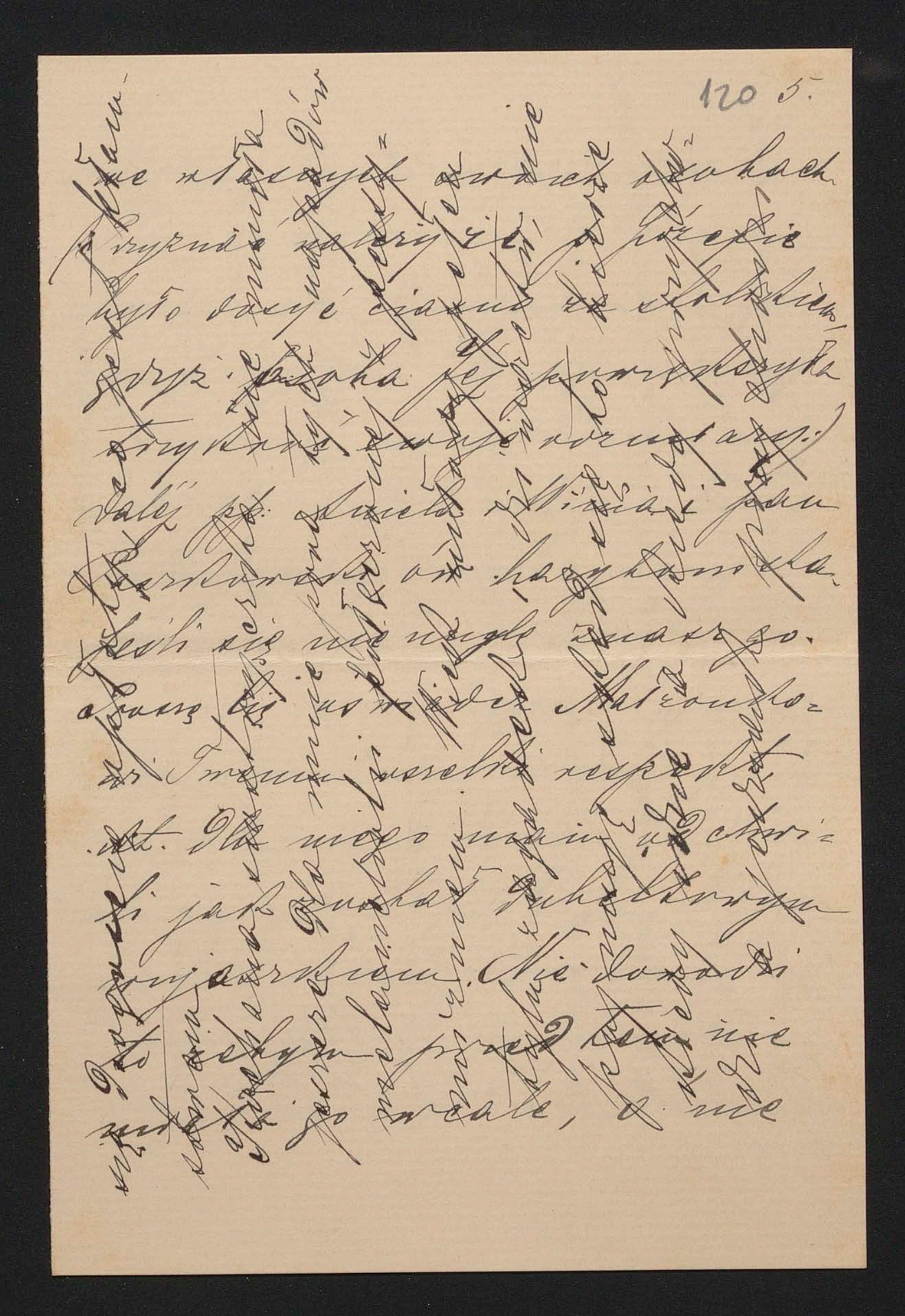
gorzki nadsłuchaniem [illegible]
wszystka. Jaż po co oba wiary ter-
tu jesteś przedmiotem [illegible]
jący dla których zdawać się
mam. Śmierć mnie niedaleko że
[illegible] [illegible] które zdają
się tylko dla wypełnienia celu
czasu złudzeń myśli ludów, jeszcze
owe udowodnionego [illegible] błahe
najpiękniejsze, której na [illegible]
i pozwalam sobie myśleć o
wszystko [illegible] Ciężko
się zdarza że jesteś [illegible]
zrozumieć [illegible] od [illegible] prze-
też [illegible] większym [illegible]

wiadomości z wspomnieniem. Skoro
sobie wyobrazić umiejętny dla
tych stworzeń, przydawam, że
według scholastyka dłużej
w innych miejscach kalkulować
ich nie można. Wszystko zdaje
mi się nowe dziedzina
na niekiedy i całe zadanie
objęcia, skupienie nie daje
mi widzieć wszystkiego. Ale
tylko o tem, co jest w tej chwi-
li najważniejszego, Twojem zwrę-
szeniu, o tem z duszą opowiada-
nia. Przechodzę do spraw
domowych. Stanowczo
że tadziesnas przemiała

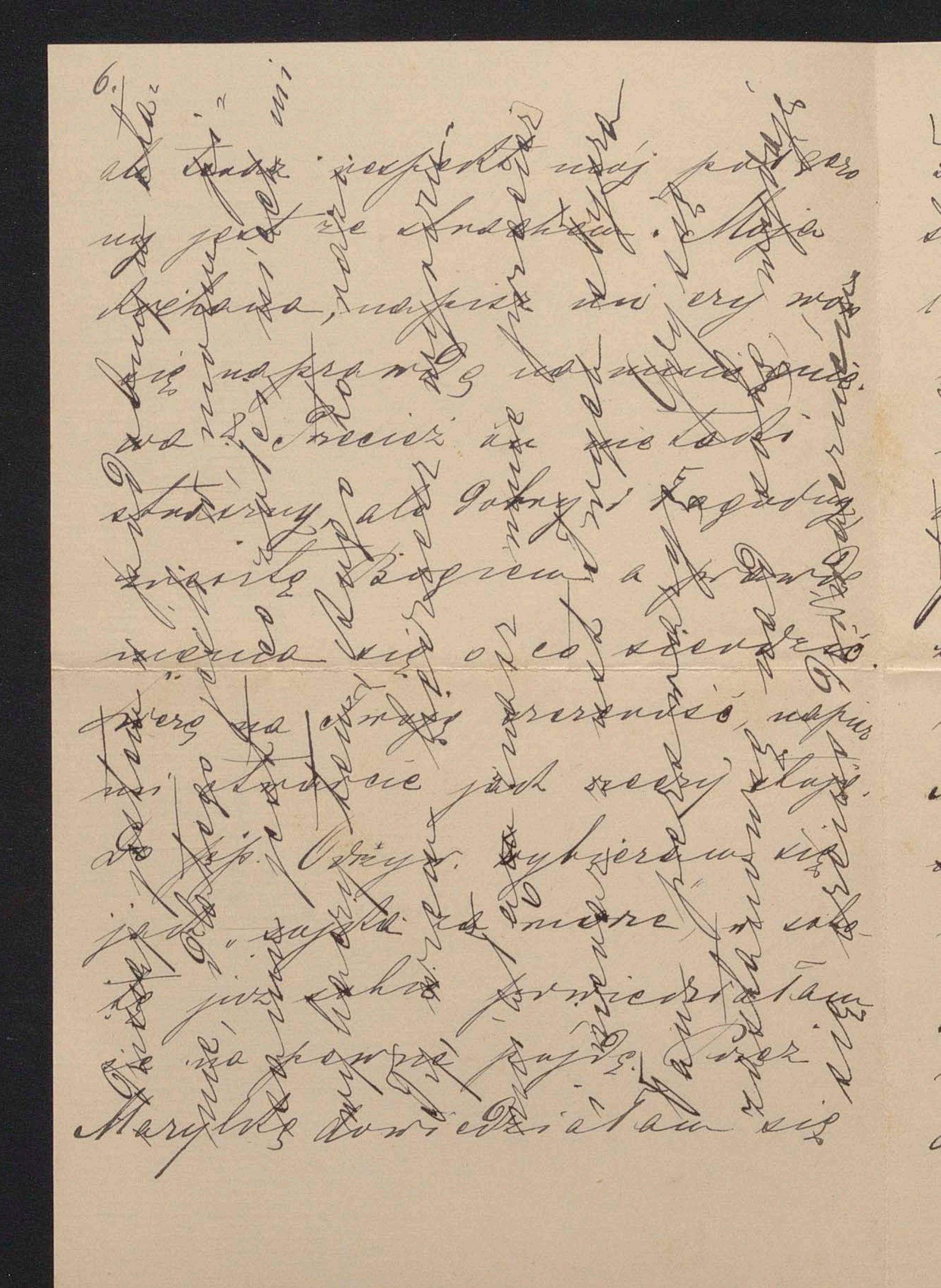


4.

Do [illegible] [illegible] · [illegible]
[illegible] przyzwyczaiłam [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible] tak [illegible] do tego że
ciało nie jest [illegible] [illegible]
[illegible] pewnie [illegible].
Oni są bytującymi zajmowa-
ła poważną [illegible]
[illegible] niedawno [illegible] [illegible]
była Historya [illegible] dla samych
ciotek i dzieci [illegible] [illegible]
[illegible] dla [illegible]. Najmniej się
[illegible] [illegible] tym zajmu-
[illegible]. [illegible] przy pewnym
[illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] i [illegible].



we własnych swoich oczach.
Przyznać należy, iż pożycie
było dosyć ciasne ze szkółką/
przy [illegible] jej [illegible]
[illegible] swojej [illegible]
dalej pt. [illegible] pan
[illegible] on [illegible]
Jeśli się nie mógł znaleźć go-
[illegible] bo już widzi Matronko-
w Imieniu wszelki respekt.
[illegible]. Dla mego [illegible] w chwi-
li jak [illegible]
[illegible]. Nie dowodzi
to [illegible] przed tem nie
[illegible] go wcale, a nie



6.

ale teraz jeszcze mój [illegible]
ny jest że [illegible]. Moja
[illegible], napisz mi czy wo-
się naprawdę z [illegible]
dział? Przecież że nie tak
[illegible], ale dobry i łagodny
zmieniło [illegible] a prawie
zmienia się o co [illegible].
piszę na [illegible] szczerość, napisz
mi [illegible] jak rzeczy stoją.
Do [illegible]. [illegible] wybierasz się
jak [illegible] na morze [illegible]
[illegible] już [illegible] powiedziałam
się na [illegible] przyjęć. Przez
Marylkę dowiedziałam się

że Długoszyczny tiuż wyrażaju
szczęśliwie, piszę to z uśmiechem,
lecz niemogę trafności jego wy-
razu uznać. Nasz towarzysz
miesiąc przedtem zajmował
mi u swoich siostr wizytę.
Jestem niesłychanie wdzięczna
za towarzysko się stawiało
Drogi.

Mama jeszcze w Medyce, a na-
szą dyrygują Źrotka, bo nie
wiem że pobyt Mamy tam
przedłużyły do stosunku Arcta-
sia. Tam dudus [illegible]
Myszka nasza [illegible]

8.

Drugie dziecię nas opuściło!
Szkarlatyna i dyfteryja, stra-
szne te choroby wzięły go do
kościółka, gdzie w gorączce
biedaczek leżał. Halcia (bo tak
się nazywa siostrzyczka Michasia)
umarła już 2½ tygodnia, wy-
obraź sobie biedną Wandę, któ[r]ą
zupełnie od chorego dziecka
oddzielono i żadnej styczności
                    niemiała
z niemi mieć ~~przez~~: Nie
umiała więc pielęgnować
tego drogiego dzieciątka. Bogu
dzięki i chłopiec ma się
lepiej. gorączka mniejsza

Kraków 11.2.1889.

122

Kochany mój Braciszku!

Serce mnie boli, że właśnie kie-
dy po tylu miesiącach milczenia
odważyłam się do ciebie napisać,
przychodzi mi podzielić się z to-
bą smutną wiadomością. Nie prze-
rażaj się! Przygotuj się. Najbar-
dziej mnie ona dotyczy, ale jako
czule kochający Braciszek zdobę-
dziesz się na trochę litości...
ale nie! nie chcę być żałowaną.
Ten, komu tylko litość innych
została biedny! bardzo biedny.
Do takich jeszcze nie zaliczam
się. Pierwszy cierpki zawód! Dzię-
ki, zdawałam się mieć za mało
sił do niesienia tak strasznie-

go ciosu, lecz ostatnich silniejszy
od psa, od konia! od lwa!!
Boisz się? co?.. dobrze że jeszcze
żyję - choć słowo czy nie lepiej
byłoby ... Nie mogę skończyć,
to grzech byłby ale nie mogę się
dłużej wstrzymać. Możesz już
zblednąć - może mdlejesz? - spo-
dziewasz się jakiegoś dramatu
tragiczno-lirycznego? Otóż słuchaj:
Jeden miesiąc marzyłam - z dru-
gim się namyśliłam - i przy
jego końcu zwiałam wszystko
co do wielkiego szczęścia po-
trzebne jest: Miałam sznur
na spódnicę, miałam gazę na
podpięcia, „satin turc" na
stanik, kucidł kratę na nogi ręka...

13.2.89

wiezbi na rece swaedie, dwraty, goldi
kołnierzdą wodę etc. ~~on~~ i nie mogłam
pójść na bal weteranów itd. z powodu
arcyksięcia Rudolfa śmierci się
nie odbył. Musiałam w ten spo-
sób zadowolić, pisany pod wpływem dobrego
humoru list ~~wiersz~~ którego resztę
spaliłam. Nie pierwszy to, którego
taki los spotyka. Miałam może z ~~[illegible]~~
pięć wystosowanych do Ciebie i
po 10 razy najmniej każdy, wdziery
tywałam, potem wrzucałam do
pieca. Zaraz przekonasz się że
słuszne przyczyny w tem miałam.
Jeden zdawał mi się za zimny,
Drugi za gorący, trzeci, a któryby
czwarty głupi i tak ciągle. Żal

i wyrzucił tam osobno zostawiając
mi tego papieru i ćwiartkę czasu.
Tłem cały też byłby tego samego
dnia tj 11go stał się pastwą pło-
mieni bez domyśleć Wam chciałam
że wybierałam się na bal a w dzi-
siej rupotnie gustu do pisania po-
dobnych głupstw nie mam, niechaj
więc dojdą Was - kochanie mieli nieja-
sną znajomości moich usposobień - bo
co lichże to i Was wogóle może obcho-
dzić. Ja i u [illegible] powinno być
na ostatnim planie - a jednak - -
częściej płaczę nad sobą niż innymi.
Jedną malutką prośbę zanoszę do
Ciebie i Linki: wszystkie listy wydzieraj
tylko do Was piszę - nie życzę sobie
by innym ich treść była wiadomą.
Proszę jeszcze raz o to. Właśnie

124 3

wróciłam ze ślizgawki – tyle używam rozrywki. Do nowin stamtąd zaczerpniętych należy ta że Musie Gablenzównym oddziedziczyły 45000 guldenów znalazła narzeczonego w osobie Pana Wachtla (brata Doktora:) Jak to dobrze mieć bogate nad grobem stojące ciotki! Czy tylko plotka, której zresztą nie powtarzam, ale czemże wypełnić ten papier? Obawiam się przez chytrość swoją do wpaść w jedną z ostateczności wyżej wymienionych.

Braciszku! czemu się nie gniewasz na mnie? aż nadto dobrze wiem że nie mam fantazji – której ja nie miałam a dzisiaj też nie wypełnię jej nie mam. Napisz mi – jak najprędzej że nie masz żalu do mnie że

Mam nadzieję że w imię dawnej przyjaźni zachowujesz

mnie jeszcze lubisz. Jak mi dobrze
było z Wami! Chciałabym żeby mnie
wszyscy lubili - nie umiem jednak
zasługiwać na to. Jak jesteś dale-
ko - kto wie czy się zobaczymy jeszcze
w życiu? U nas bardzo smutno, tak
ciężko jakoś oddychać - przygnębie-
nie prawie ciągle panuje. Listy
od Lindi lub Wandy, kierują myśli
w inne strony i wtedy lepiej... Mój
Janka listy... lepiej o nich nie wspo-
minać. Kiedy zdrowie nie pozwo-
lało mi dłużej milczeć napisałam
mu epistołę - nie odpowiedział naj-
lepiej w liście do Mamy czuć żal i roz-
goryczenie. Cóż miałam robić? Pamię-
tam przed odjazdem jego - w nocy raz
o 1 czy 2 godz. otworzył mi swe serce

widziałam żal za utraconem zdrowiem, za latami, widziałam wolę ale od chęci do czynu było i jest daleko. Tasama historja co w Wiedniu.

[illegible]

Wtedy i ja pisząc byłam inną - lepszą, Dzisiaj.. mam oczy otwarte - uważam za otwarte - dzięki rozmaitym okolicznościom i wpływom jakim ostatnimi czasy ulegałam -
Znowu o sobie piszę! już nie, już nie. Chciałabym bardzo Wandę z dzieciarnią sprowadzić na święta wielkanocne. O! gdybyś widział i słyszał tego ślicznego dzieciaka! Jak go do-

nam! Jasia w tych dniach się spodziewamy w Krakowie. Grywacie w karty? a na pozytywce... „Miłość to cygańskie dziecię" jeszcze się nie zapomniało?
~~Linka~~ mówi już „espaniolo"(?!)?
Napiszesz mi prawda? dlaczego dawniej nie pisałeś? Napiszesz... napiszesz... napiszesz, napiszesz! napiszesz!! napiszesz!!!

Bądź zdrów ~~serdecznie~~ uściśnienia śle Ci Twoja siostrzyca.

Alem ja głupsza!!... no to co?

Linkę całuję w oczy, nosy, usta, czoło i oba policzki... moje biedne prawie blade twarz po tej paskudnej chorobie.

126

Kraków 15.2.89.

Drogie, poczciwe moje stworzenie
kochane, Lindo jedyna!

Wczoraj pisałam do zacnego Matłón-
ka Twego — jakiż został przyjęty mój
list? Wybacz nieregularności w mo-
jéj korespondencyi, ale tak rzadko
miewam ochotę do pisania! Przepo-
wiedziałam sobie że będę nieznośną
i jestem nią faktycznie. Nie z przy-
czyny innych, broń Boże! Sama
ze sobą wytrzymać nie mogę, jak-
że więc przyjemną być muszę innym?!
Obecnie Kazia ćwiczy się na for-
tepianie a Mama poszła do Kazi-
na „obiadu"; wiadomo li pewnie
że już nie mieszkają u nas teraz

w swoim własnym domu. Tak mi
dzisiaj zeszłaś w pamięci – cały dzień!
W końcu musiałam zabrać się do
pogawędki. Imieniny Twoje, napraw-
dzie dawno już minęły i dzień ślu-
bu Waszego minął – byłam przy Was
myślą wówczas i modlę się za Wasze
szczęście i szybki codzienne. Oh jak mi
tęskno za Tobą! Nie uwierzysz jak
czasem jeden dzień ciężko przeżyć,
niemając nikogo komu by wyspo-
wiadać się z myśli można. Jestem
teraz prawdziwą gębką – wystarczy
pomyśleć o Tobie a już łzy cisną się
do oczu. Nie wiem czyto pora sobie
przyczyną, bo właśnie zeszłego lutego
każdemu chowałam się po kątach
becząc. Nikt mi nie pomoże, darem-
ne skargi – szkoda papieru na
te jeremiady"
W naszym domu mieszkanie Ks. Prom
zajmował od stycznia p. Różny i to
młode obok nas tak samo. Tam

zaś zdaje Kadmilewy niezwykły
wynajęte przez p. Rozmadowską,
ta jednak nie posunęła się do
okowierzenia płacenia czynszu
przeciwnie, wyciągała z Mamy
pieniądze dopóki się dało.
Przyjemności - nieprawdaż?
Tak się zajmuję toaletą -
mi nowego w żadnej nowej
garderoby nie wezmę prócz
kapeluszy zimowych bardzo
skromnych i pary bucików.
Wolę się nie stroić a wydatków
słuchać. Wiesz już o moim nie
doszłym balu - dziwię się sobie
teraz kiedy sporo czasu upłynęło
jak mogłam się nań tak cie-
szyć? Dziecinnie się cieszyłam
do tego stopnia że uśmiech
szczęścia nie schodził z mojej
twarzy ani na chwilę, wszyscy

podziwiali zdrowie i wesołość. Ska-
kałam po pokoju - no, wiesz coś
takiego co się z moją osobą ani
wiekiem pogodzić nieda. Przedoj-
bym sobie darowała najwyżej lat
15, ale 20 skończonych i była głu-
poty! Pozwalam sobie przypuścić
że to ostatni raz. Nie wiesz ~~kied~~ jeszcze
że miała pójść „Babcinka" p. Skonyt. ze
mną - nie lubi ona Idalki i na samo-
wy Klepara nie słuchała dopiero kiedy
się dowiedziała że Wanda chce być,
ja poszła zdecydowała się nadzwo-
nić. Poczciwa, ona mnie lubi, chodzi
do niej często - opowiada mi ~~co~~ naj-
rozmaitsze sceny z Klepara - wyśmiewając
się na Idalię i na tych dz. się na niej
nie poznają. Straszna to dziedzinka
mięczna, rafinowana, charakterze
dra nie schlebiałaby - ciekawam czy
i kiedy maska spadnie. O Tomku
nie wesołego pisać nie mogę, mogę
więc zamilczeć o nim. Maria doro-
sła panna... - Bądź zdrowa nie za-
pomnij i kochaj mnie zawsze

Józia

Andkowi stopki całuję.

Niedajże widzimy czytać - matiandowi powiedz co
uważa... z tego listu - następnie spal.

128

Kraków 15/III 89.

Poczciwe kochane i drogie moje!

Co porabiacie? Czy Antoś odebrał mój list? Wiem co mi powiedział: „poczciwa alte głupia" No, przyznaj szczerze, czy nie zgadłam? Er ist so gut.. ale.. tylko po polsku czy mi odpisze?

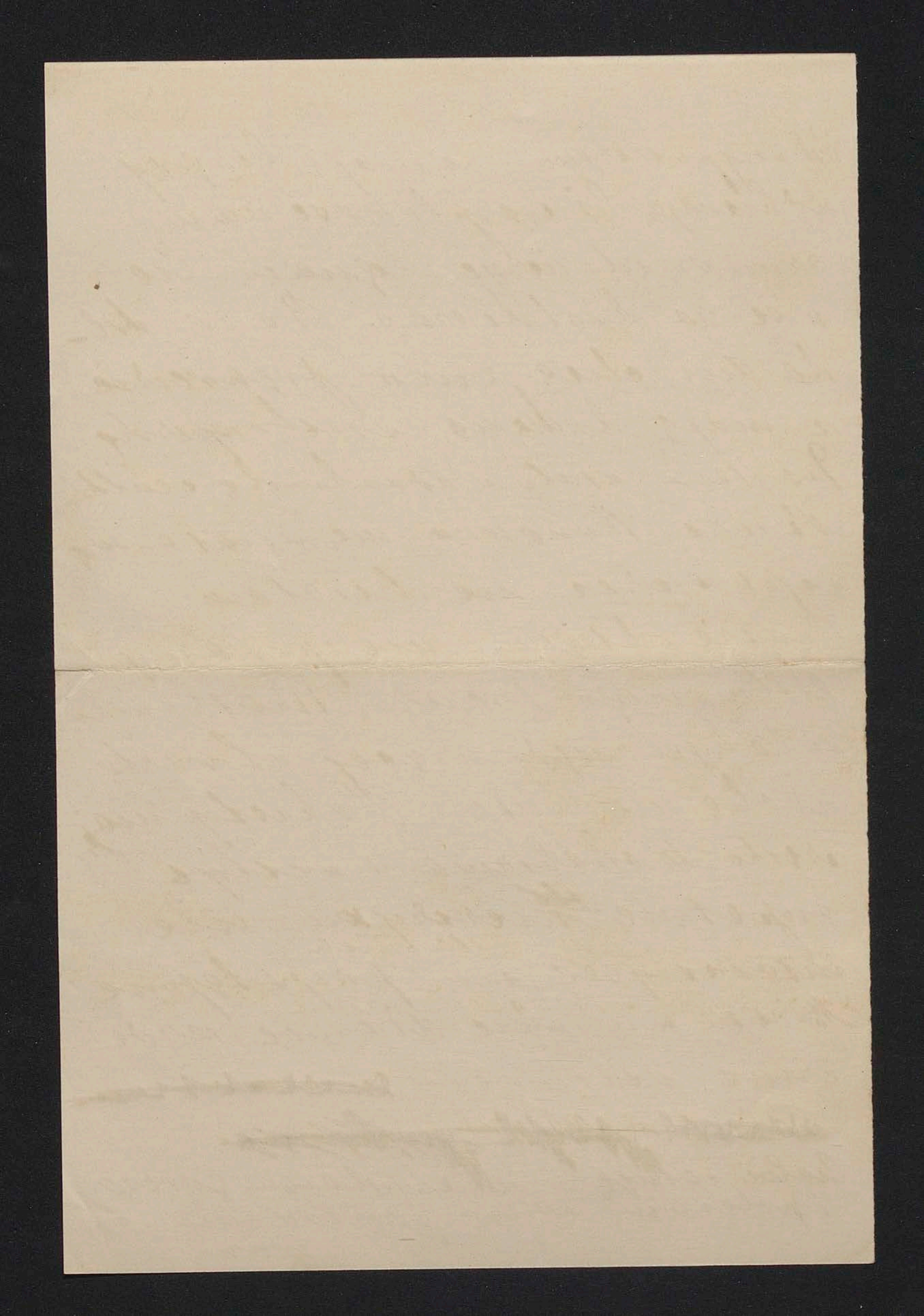
Spodziewamy się tu na święta wielkanocne Jasiów z dzieciarnią. Wyobraźcie sobie nas więc znowu na kupie. Was tylko brakować będzie. Ale da Bóg za rok będziemy się widzieć. Jak czas szybko ucieka! Bliskoć rok jak stąd wyjechaliście.

Szkoda, że Ty nawet tej jednej szczypki jakoś tam dla siebie znaleźć by się dała: ładnej jesz użyć nie możesz. Ja już dawno do tego tęsknię. Wszystko mi jedno w czem i na czem jadę, byle szkapa z [illegible] drogi galopem chodzić umiała. Może będę w lecie w Medyce – będę miała sposobność rozkoszowania się. Dostałam od Mamy wiązanną sukienkę, bardzo ładną, jasno popielatą od Szwarca. Nie miałam jeszcze żadnej – Bojarska szyje. Pewnie mnie w niej zobaczysz, bo muszę oszczędzać. Dadziowie jutro do Warszawy wyjeżdżają, na imieniny jej

ojca. Nie mogę się z sobą zrozumieć
Dotychczas. Nie wiem co dalej bę-
dzie. P. Koryt. b. mnie lubi, chodzę
do niej co drugi dzień - jeśli kiedy
w dzień oznaczony nie wpadnę
choć na moment, posyła czém
pilniej dowiadując się co ze
mną się dzieje. Ślizgawka
już się skończyła. Jak gdyby
pieczątką na jej zakończenie
był mój nader świetny upa-
dek na stawie Krakowskiego
parku. Dostawszy się w tłum
popchnięta przez p. Brońskiego
upadam na kolana..!
Sukieneczka fik..! do góry, od-
słania... łydeczki, majteczki
etc... Mężczyźni w śmiech

ci mężczyźni! Cóż za takt! gdzie
wychowanie?! Znalazł się
nareszcie jakiś wygus. Kto zaczął
gadać mi szczerze z miną któ-
rą się tylko domyśleć mogłam
bo kapelusz spadający na policzki
w osobie mego nosa (dziś
potężnego kartofla) przeszkodził
i nie pozwolił mi oblicza mego
wybawiciela oglądać. Mówiłyś
że tak źle nie było jak opowie-
działam, że moja fantazja w po-
dobnych wypadkach nadzwyczaj
wysilać się umie, koniec
jednak był taki że w tej
chwili Tyśkę odpisałam i
do domu podreptałam

W przypuszczeniu że moje koszyki
odbierają Ci cierpliwość, mam
zamiar skończyć. Żegnam Cię
więc na krótki czas. Bo za kil-
ka dni chcę znów pogawędzić
z moją kochaną siostrzyczką.
Posyłam złoto i odrobinkę czułkó-
[illegible] [illegible] nie miała woj-
sej i wrócić nie chciałam.
Proszę i błagam nie pokazuj
listu mego Irenom [illegible]
wi bo były nigdy więcej otwarte
z Tobą nie była. Kobiety moje
zresztą do obrabiania kwestyj
zupełnie niezdolne nie
interesujące dla nich ani przystępne.
Możesz mi obie słowne serde-
cznie uścisnąć -
Ciebie całuję i uściskam gorąco
i polecam się twemu przeświętnemu
Józia



131

Sra

doña Carl. Błażowska

Compania Mendocina de Petroleo

Mendoza

casilla 4

Republ. Argentina

America del Sud

Via Burdeos



Kais. Königl.
5
kr.
Oesterr. Post

132

Kraków w maju . . . 1889.

Moje drogie, serdeczne, poczciwe, kochane stworzenia!!!
Proszę, aby Liuda sama czytała, a to z powodu iż będzie to dosyć absurdów, chcę zaś w oczach brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego uchodzić za taką o której przynajmniej powiedzieć można: ot ujdzie. Gdyby zaś Władzio Twój przeczytał te niedorzeczności zmieniłby o mnie (:jeżeli tego jeszcze nie uczynił:) swe zdanie (:dużo mi na nim zależy) Za list Jego upadam do nóżek, rączki ściskam i serdeczności przesyłam. Za Waszymi listami tęsknię.. przepadam! Tamtych wszystkich rzeczy do Ameryki powędrowało gdyby przedtem nie spacerowały do pieca. Tadzio fatum... przecież fatum istnieje, nikt by mi tego nie zaprzeczył.. a więc: nim były napisane przeznaczone były na ofiarę płomieni. Za mną pewnie to samo będzie przynajmniej coś podobnego, ale pozwolę cieszyć się nadzieją iż nie gorszej. Ale po co tyle o sobie pisać? Ja! Jórin, to brad tekstu! Osobie

więc cyt! do końca samego.
Oj smutno nam bez Was, smutno bardzo! Ile razy
ja o Tobie myślę! nie uwierzysz. Dlatego myśl że
nie mielibyście wrócić za rok niech w głowie Twojej
nie postoi! Małżonku przezacny! braciszku kocha-
ny, najdroższy do Ciebie się zwracam w tej bole-
ści! W Twym ręku wszystko - Jak nie przyjedzie
cie to ja Józefa (Jó-ze-fa cudnie brzmi!) Abra
mowiczówna rzucam się w nurty Wisły, ta
poniesie mnie do Bałtyku stamtąd na Atlan
tyk - Ocean spodający aż do Buenos-Aires
a potem sobie mnie zbierajcie, kostecki (?!)
(kosteczka) zapadnijcie do pudełeczka i wejście..
.. rekinowie. Albo wstąpię do .. trapistek.
Ty Ludko dziwisz się że rozpaczam - czasem zaś śmieję
się z tragiczności. Tak mieniam usposobienie
jak barwy skrzydeł czy kameleon (nie pamiętam
słowy) barwy zmienia. Dzisiaj niedziela,

Zdaje mi się że 25. Halcia była do wczoraj niezdrową skutkiem
przeziębienia, Dr. jej Jadubowski zapisał — obawialiśmy się
że znowu dostanie [illegible]. Dzisiaj już zupełnie
zdrowa i wesoła. Śliczne to dziecinko, oczy ma
ogromne, ciemniejsze jak Michasia, nosek śliczny
zadarty troszkę a z wyrazu u niego nieco podobnie
siwe. Powiadam Wam śliczna! Włoski jasne
istny aniołek — grzeczniutka a kiedy chora tak
umie żałośnie płakać, że ucieka trzeba aby
ledwie mię zabrać! Michaś bardzo miły będzie, gada
strasznie wiele, tak wiele że czasem się wszystko
w buzi poplecze i dziwolągi się robią. Nie
dziw się jeśli Wanda rzadko pisuje, ona biedaczka
tyle przeszła od jesieni, wygląda jak cień. Jest
bardzo poważna i zdaje mi się nieraz dała za
co brzydkie niesłuszne o niej myślenie. Ma nieza-
długo jechać do Franzensbadu — z dzieciarnią nie
wiadomo co będzie. Halcia obecnie jest u nas

ze swą karmicielką kt. ja niecierpię. Michaś zaś i Wanda
na [illegible]. Jaś z Medyce, ma za kilka dni przy-
jechać i ułożyć wyjazd do Szpital. Z nami nie
wiem jak i kiedy co się stanie. Janek byłby rado-
wno zaabonować swoje długi i pojechać dalej studjo-
wać (?!) Boże! czemuś mnie chłopcem nie stwo-
rzył!? Cóż dziewczynie takiej jak ja na świecie?
a to niemodne, to niewypada, a to kłamstwo
i niewiem co! a chłopcy… szczęśliwi. Wszędzie
pójść mogą sami, świata pół poznać mogą.
I ja niemam się skarżyć na marności świata
powtarzając: kobieta żyje poświęceniem… piękne
słowa! Ale dlaczegóż tu się poświęcać a zresztą jest
i ofiara na dwóch przeciwległych końcach.
My się chyba nigdy nie [illegible]
Poniedziałek. Dzisiaj chciałabym dokończyć. Mogłam
to było i wczoraj zrobić ale pisałam już z rana,
później zaś herbatą się zajęłam. Co na mojej gło-

[illegible]

nie teraz! Śniadania, objady, podwieczorki i kolacye.
Do morza już nie chodzę, jednak wykłady z kra-
lionowa przepisuję.
Zapomniałam się zapytać Cię czy odebrałaś fotografię
Michasia św. bardzo już dawno, bo z Międzdo jeszcze
wysłałam. Teraz go znowu będziemy fotografować i
podobierną Wanda Ci przyśle, a może i ja moję.
Dostałam teraz jasno popielatą w ciemniejsze
pasy, retusiarną suknię - uszyta tak jak na
bazarze św. Ci pisałam, druga z rzędu na pie-
rwszej stronie. Skandal nie świetnie leży.
Płócienną blado niebieską z węższymi paski
od niezwiązana ... ma w robocie i tko nie
kiedy odda. Parasolkę mam granatową w srebrne
pasy rączkiem jedwabnym, dostałam od Wandy w pre-
zencie. Bardzo tu modne pasy. Kapelusze mam
prześliczne „(magaryt) ..." Śmiać się będziesz gdy się
dowiesz że Lubicz jest jego właścicielem. Tad,

tensam bukiet z kotem, obecny jego rysunek. Ponie-
waż jemu się za rok kontrakt kończy a wątpi
czy nadal angażowanym będzie, nie mając innych
środków do utrzymania ~~[illegible]~~ tego się jej. Cacka Ka-
pelusze, paryskie śliczne ślicznymi kwiatami
przystrojone Ja mam ten kapelusz od lichego
tylko przybrany wstęgą bo należało być zbrany.
Nie będę ci abonować „Modenelli" ale na własną
regularnie Bazar gdyż przecie mamy
rękę w opasce i zł 10 centową markę wytransportuję
ta owe 2 guldeny kupię złota, chantilki, centków
etc. i jako próbki bez wartości wyślę. Z Wandą
od dwóch dni się nie komunikujemy gdyż Michaś chory.
Powiadają że angina, biedna Wanda, nie może
odetchnąć, coraz nowe zmartwienia jej się mnożą.
W[illegible] ludzie tu teraz, majowe nie byłam ani zeszłego
roku ani teraz na nabożeństwie wieczornem.
Wybrałam się raz kilka dni temu, przychodzę do
OO Reformatorów, kościół rusztowaniami zasła

Przepraszam że na kartkach starych ze szytów do Was piszę!
dziurka mi dopije a Antek też.

wiany, pyta tyle że ołtarzy widać niebyło, kahała w
powiata że rano o 7 mej odbywają się teraz nabożeń
stwa. Ale tyle bohaterstwa mnie niestać.

Wypisz Tosdi swojej Zosi potężną burę że nie pisze
do Ciebie, ciągle obiecuje, ciągle gadam a ona mimo tego
sobie nie robi.

Marylka wyjechała do Muszyny po śmierci matki bardzo
źle wygląda. Złamana bólem, nie mogę o niej pi-
sać tak mnie jej żal. Pisz do niej, proszę, z Muszy
ny pojedzie do Lwowa, adresu nie podaję bo u
jednego z braci mieszkać będzie.

Piszę ten list w „Krynicy", pot że mnie kapie
tak mi gorąco! Istotnie upały tu nadzwy
czajne, 6 tygodni nie mieliśmy deszczu.

Przyszły list napiszę do Lutka, niego pa
piła - koniecznie - (nie do Janka) Teraz Was rysuję
ściskam i całuję, o pamięć, dobre wspom-
nienie proszę, błagam do nóżek upadam

Wasza Józka

Medyka 1/września 1889.

Droga, najdroższa Siostrzyczko!

Wiek cały już nie gawędziłam z Tobą. Będąc w Krakowie zawiadowałam gospodarstwem i byłam ciężko do wszystkiego. Tu jestem już dwa okrągłe miesiące. Mama dzisiaj z Marią odjeżdżają, ja zaś zostaję dłużej i powrócę z p. Koryt. Ab. również w Medyce lato a nawet po-

godnę jeszcze wszystkie
spędzać. Nie jeździłam
jeszcze konno a to z dwóch
przyczyn: w zeszłym mie-
siącu były konie a nie
było Jasia, nie miałam
więc z kim jechać obecnie
jest Jaś a konie zabra-
no do ćwiczeń zatem
nie mam na czem je-
chać. Wkrótce jednak ma-
ją powrócić i będę mo-
że mogła użyć tej

przyjemności. Fotogra-
fię czy otrzymałaś. Ja i Ne-
cia razem na niej jesteśmy
piszę o tem bo może nas
nie odróżnisz albo wca-
le nie poznasz. Kazia
po prawej ja po lewej
stronie. Mam jeszcze su-
tę gabinetową. Tę poszlę
później bo nie mam
odpowiedniej koperty.
Czy otrzymałaś złoto
i blaszki?
Dzisiaj połamaliśmy
na dzikie kaczki i prze

piórki. Raczej na jedną
kartkę rzucającą nad jezio=
rem. Łódkę przynaglaśmy
Maria wiosłowała a
ja sterowałam Jaś raś
pudłował. Żal mi
go było gdyż wcale
stałby był tego przyczy
ną. Rezultatem położe
nia było nic i zachce
nia same smutnie. Jutro
rankiem wyjeżdża Jaś
do Przemyśla a pewnie
waż nie chce się dobr.
odwie prosić podzię
kę ja go łódką na

138

dworcu sama potem
wrócę do ogrodu. Lubię
strasznie sobie wypra-
wy! Raz wieczorem do 9½
byłam z Józiem na
wodzie i sama wiosło
wałam. Byłam u Rodzi-
ców Twego Matrońska,
zdrowi są, pracowici i ser-
deczni. Za Wami tęsknią
niezmiernie, prócz
nich jednak jest wię-
cej tęskniących. W Prze-
myślu mieszkają stale
Smolarscy młodzi, jak
sobie przypominasz

jego narzeczoną. Ona nie
znośna panna Szczegło-
ska wieczorem po plantacjach
z młodą pod rękę cho-
dząca i nachylona
ku niej pod ostrym
kątem. Otóż ona niezno-
śnica jest bardzo przy-
jemną osóbką. Poczciwa
dobra, ładna i skromna.
Ponieważ jest moją da-
wną koleżanką mówimy
sobie: „ty!" Jej mąż jest
starszy śmieszny z dzieli
wy i dowcipny.
Tomek znów nabroił

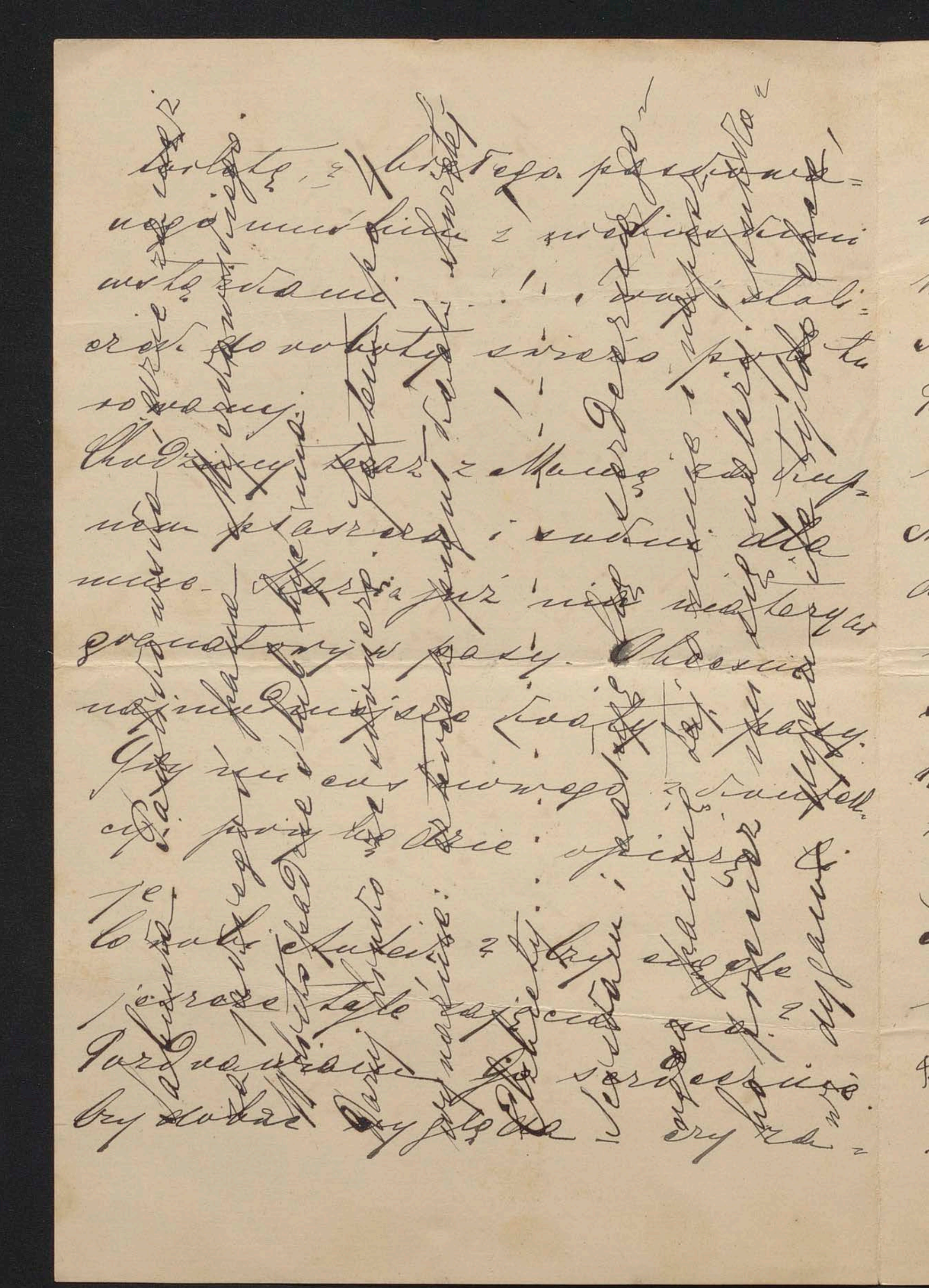
wydalono go z Ministerjum
wraca do Krakowa, co
dalej niewiadomo.
Do nowin należy także
pójście nadobnej i uczo
nej panny Juszczyń
skiej - nie pamiętam kto
jest tym szczęśliwym
małżonkiem. Może
Marylka obejmie po
niej posadę.
Michaś i Thalcia bardzo są
przyjemni będąc, fotogra
fię Michasia w krótce
dostaniesz, zrobiła

cały dzień - marzyma nas:
ciotka Józka, ciotka
Kaśka, na Twoję foto
grafię zaś mówi, ciotka
Zinka owszem uj-
się tylko udaje Zinka
powiedzieć. Co pan Matz
nek porabia - przesyłam
mu serdeczny uścisk
dłoni polecam pamię
ci szanownéj Rodzic
całuję, całuję bez końca
i proszę kochaj kochają
cą Cię Józię.

Kraków 5/XI 89.

Droga Siostrzyczko!

Jakiś tak dziwnie nastał u nas prze- dech. Mamy już mieszkanie gazowo oświetlone; dzisiaj właśnie przyszedł urzędnik jakoś zdaje nie być prośba. W naszym pokoju tylko naftowa lampa. W salonie jest trój- ramienna z kloszem i nie bardzo mi się podoba. Pokój stołowy jest żółtego — a nie jest zielona — Nasz pokój świeżo malowany i niebiesko- popielatym tłem biała posadzka. Zostawiam sobie



toaletę, z którego przesłowa=
nego mnie [illegible] z wdzięczności
wołę zdanie [illegible] ! i [illegible] stali=
ców do roboty śmiesznie przeku=
sowany.
Chodzimy teraz z Manią na kup=
nem płaszcza i sukni dla
mnie. Marja już nie materya=
gowana tory w pasy. Chcesz
najmniej jakiego koloru pasy.
Gdy mi coś nowego z [illegible]
ci, przyślę Ci opisze
[illegible]
lo całe sztuki z tego samego
[illegible] zajęcia [illegible]
Pozdrawiam Cię serdecznie.
by dobać [illegible] czy za=

otaczałyby się kwiatki jego?
Wspominacie nas często?
Kiedy zobaczymy się? Daj
Boże jak najprędzej! Już
tęsknimy za Wami dostatecznie.
Mama prawdopodobnie znowu
do Medyki pojedzie – Halcię
mają odtąd czuć.... z czém by
sobie Wanda ~~mama~~ nie poradzi-
ła. Odwiedzałam tu kiedyś Panię
Wójcz z Mamusią, śliczna się z
niej dziewczynka zrobiła.
Antoś! niestety! czemu Ty
do nich nie piszesz. Bar-
dzo ci to za złe biorę. No co?
poprawisz się?

Po ostatnich plotkarskich nowinach
należy ta że p. Gadomska...
z jakimś p. uciekła do Ame-
ryki, zdaje się północnej.
Państwo Mieczysławowie pojechali
do Paryża. Z początku mieli je-
chać tylko dwaj panowie lecz jeden
i drugi małżonek nie chciał się
dać namówić. Moi kochani! jeśli
ja się z moimi nowinami postrze-
ram w listach to nie śmiejcie
się z tego. Moje zakonne prawie
życie także jest monotonne!
Teraz mam rozrywkę w szkole
stawiam nieposłuszne na
środku, lecz wtedy śmiechu
nie jestem w stanie pohamo-

142

Kraków 24/10 89.

Drodzy, najdrożsi moi!

Dzisiaj rannym pociągiem wyje-
chała stąd Mama do Medyki. Jest
ona tam potrzebna przy Hali.
Wiem, że wielu osobom nie podo-
ba się takie (częste) opuszczanie dwóch
dorosłych córek przez Matkę, ale
znając to wątłe kruche stworzonko
jakiem jest Hala, sama namawiałam
Matkę do wyjazdu. Jak strasznem mu-
siałoby być uczucie, jeśliby ten
aniołek znowu konwulsyj do-
stał. Dajemy my sobie tu dość
rady – znam przecież moję

mnogą.(?) Wysyłam pudło przez
Bujańskiego, plusz, koronkę, wstąż-
ki, nuty, koronki i pasek się da, ko-
stiumie — wcześniej nie mogłam.
Czy otrzymałaś poprzednio wy-
słane: „Bob i Teddi"? Pierwsze-
go tomu Wanda nie posiada.
Na imię dostałam płaszcz czarny
z granatowym odcieniem, kosz-
towny, pojedynczy, ładny
sobie... od Wacława. Sukienkę do-
stałam [jest przerobiona] z Medicia bardzo ubraną
czarną modą i wstążką. Wszyst-
ko przybierają czarnym kolo-
rem. Koronki Ak. posyłam
ci i naszą „cifel", z [illegible]

żeby przypominają owę sławną
wiarę. Wszystko to teraz tak się
nazywa, nawet materyi kolo-
ciemno-bzowo-zielony.
Do płaszcza dostałam czapeczkę,
formy z tzw. seal-skinów
ciemną bzowe prawie czarne futerko
Delikatne, miękkie, oprócz tego dost-
nierzyk i mufek. W zimie dostanę
dosłownie na ślizgawkę. w jakim
nadziesz kolorze? Chciałabym
granatową bo nie miewam gra-
natowego a to jest „kleidsame
farbe" mówią że a wierzch paltocik
tego samego koloru z pluszu
niczem nie ubrany, skrypto

zapięty. Z tém wszystkiem poradź
cicho jeszcze siostrę, bo by mu
może odmówiono takich dro-
gich rzeczy.
Jeżeli tej nowiny jeszcze nie
pisałam, to ją przyjmij do swej
wiadomości, jeżeli zaś już pi-
sałam to Wam przypominam
iż państwo Smolarscy mają
córkę, a młodszej pani Dąbrow-
skiej (ze Schulierów) mąż umarł
w miesiąc po ślubie.
O Marylce nic nie wiem. Henry-
kowie Lindowie przenieśli się
do Lwowa. Pan Odrzywolski był
tu niedawno dowiadywać się

czy listy od Was przychodzą bo i
ja już dawno nie miał od syna-
Brenusz nie piszecie regularnie!
Czy Lutek naprawdę ma tak ma-
ło czasu? Ja (i w ogóle my) nie mieliśmy od
~~Was~~ listu od sierpnia. A zatem
wrzesień i październik prawie
cały.
Szkoda że nie możesz widzieć
Mochasia jest tak komiczny!
Śpiewa:
„U susida chata bila,
U susida żinka myła
A u mene syrotynki,
Ni szczastia ni chatynki"

następnie:

„Chałupeczka niska
Tełko mamę ściska
I my tak będziemy,
Gdy się ubierzemy!“

potém:

„Koza Dunia napasała
Dziuba wodu hlała
Koza sobie zaśpiewała
Dziuba zapłakała.“

Przy drugiéj piosneczce nie chciał się z porządku zgodzić, no bo że tełko mamie ściska zdawało mu się iż matce krzywda tém się dzieje i aż z żalu płakał wołając

„nie ściśła nie ścisła!"
A przy trzeciej piątnieczce (?) zawsze
dorażk mówi dosza, bo znaczenia
wyrazu nie zna.
Teraz jakiś czas ile razy stykał
Jurek lokomotywę wołał: „Wiesz
widzisz? Ciocia przyjechała" a
zna Cię naturalnie tylko z foto
grafii.
Gutowie wkrótce wyjeżdżają na wieś.
Wczoraj byłam z Mamą u Wójcików.
lecz nie zastałyśmy ich.
Na dziś wiele dość będzie
bazgrania. Już czwarty list wy
syłam nie mając od Was żadnego
wiadomości, lecz ja nie ustępuję

nigdy chrześcijańskiej zasady: „kto na ciebie kamieniem"... dalej wiecie. Bądźcie mi zdrowi kochajcie i pamiętajcie o mnie Lindę całuję i stokrotnie [illegible] ściskam i dygam i kłaniam uniżenie

Zosia

Kraków dn. 22/4 890.

Jedyny drogi Antkowie,
Ziunio najdroższa!
Bóg zapłać Wam za
listy.– Jestem wami
pocieszona i uszczęśliwio-
na. Dostaję je bar-
dzo rzadko – tak mi wte-
dy dobrze! Zdaje mi
się, że Was mam bli-
sko obok siebie, że słyszę
Wasze kochane głosy,

i wówczas oczu nie pod-
noszę – z obawy by złu-
dzenie nie pierzchło.
O p. Odrzyw. można istotnie
powiedzieć że jest Wa-
szym „przyjacielem”.
Widziałam go tak krótko
i stąd nie wiele mi o
Was mówił, że sama
prosiłam by zechciał
przyjść innym razem
co ~~[illegible]~~ uczynić
przyrzekł mi – lecz
nie uznał za stosowne
przyrzeczenia

dotrzymać. Wiesz, że
podobne postępowanie
jest gburostwem,
niegrzecznością! Nie
myślę wobec Ciebie
rzeczy w bawełnę obwi-
jać. To też gdyby bran-
cir pan raczył się u
nas zjawić, uniknę
spotkania się z nim.
Lecz dosyć o tem co mi
krew psuje i co nie
warte tyle papieru.

Do Malusi Waszej pisałam -
jutro spodziewam się
odpowiedzi - zaraz też Wam
napiszę. Tym razem do
Antka - bo jest najpoczci-
wszym braciszkiem pod
słońcem! Oh, żeby Was
już zobaczyć! choć
chwilkę małą!
I oco te lamenta, czy
jest coś głupszego na
świecie od sentymentów:
dosyć, dosyć - teraz do
poważnych przedmiotów.
Przedewszystkiem poważnie się

mowić trochę o domu, itd.
Zdaje się znowu napiszemy
swoją biografię, tylko nie
wiem jeszcze na jakim
polu.
Od Mamy wiem, że państwo
Jasiowie w Krakowie na
Wszystkich dzieci u nas.
Dyzmie wyglądają z sob.
wesołe. Mała wzorowy
upracowana serce, które
nie było nic niebezpiecz-
nego. Być może że Jasio-
wie do Lwowskiego z dzie-
ćmi wyjadę, w którym mieć

i Mania się Tam wyjdzie -
nie najnaturalniej jest. My
do tej pory się nie [illegible]
cie
Wszystko czego żądasz za-
łatwię - może co źle zro-
bić to bez [illegible]
Moja osoba od grudnia
tj: Święt. Boż. Nar. jest
nie zdrowa z początku
tj u styczniu [illegible] nie
[illegible] a teraz [illegible]
i ciepłe [illegible]
Do Brzezińskiego dziś pisze
[illegible] o tle kolie pocztą

[illegible] wydatku [illegible]

Masz stary adres: Mendoza

Lorilla 40 "Tłuści ma to,

nie warto się za tem oz-

bijać po poczcie.

Wiosna u nas najpięk-

niejsza zielono-cieka-

wy świat się wydaje,

a mnie smutno.

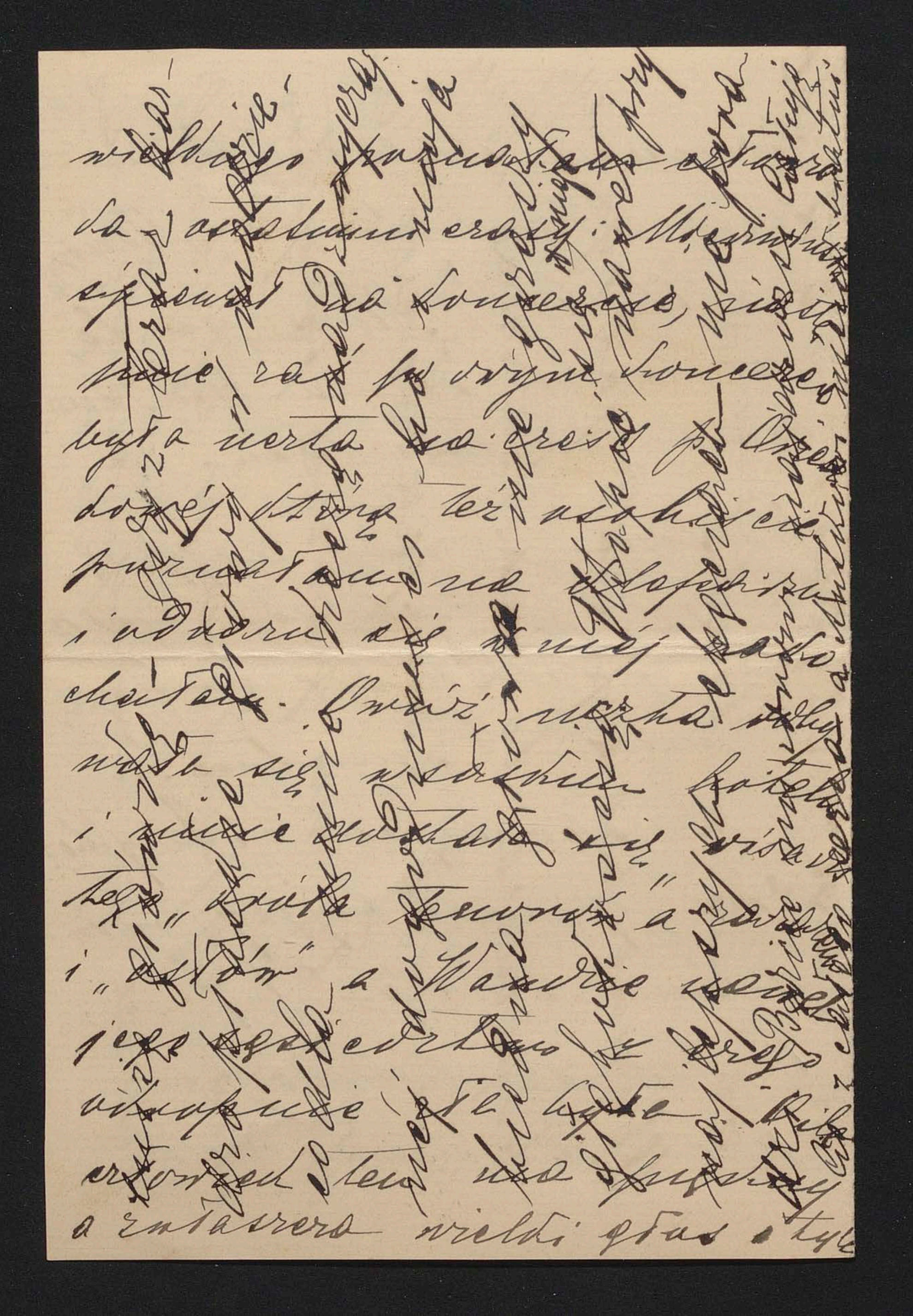
Czy korespondujesz z Marylką?

adres jej następujący: Jadów

[illegible] 1. [illegible]

O was zapominała bym

było [illegible]



wielkiego [illegible] ostatniego
do [illegible] ostatnim czasy. Mozna [illegible]
śpiewać na koncercie, [illegible]
[illegible] raz po [illegible] koncercie
była [illegible] na cześć [illegible]
[illegible] która też w sobie [illegible]
[illegible] na [illegible]
i odzywa się w niej [illegible]
chciała. Owóż nie ma [illegible]
[illegible] się wszystkim [illegible]
i więcej [illegible] się [illegible]
tego „[illegible]" [illegible] a [illegible]
i „[illegible]" a Wandzie [illegible]
jest [illegible] że [illegible]
[illegible] była [illegible]
[illegible] na [illegible]
a entuzjazmu wielki głos o tyle

150

Kraków dn. 22/5 90.

Droga Linko, siostrzyczko!

Jakkolwiek niemam co pisać ~~[illegible]~~ jednak postanowiłam w 2 tygodnie pisywać do Was, od postanowienia tego odstąpić nie chcę. We wtorek minęło 2 tyg. jak do Antka list wysłałam. Ciekawam czy doszedł? Co Wy tam robicie biedaki? marzniecie!? zimno dokucza, ludzie dokuczają, niedobrzy! Zimnu zaradzimy – ~~[illegible]~~ Dr. Zuber przywozie Wam odzienie ciepłe, które postarała się je ostudzić „gutesami" Ja powypychałam rękawy i które nie jednemi tęsknoty – westchnieniami! Prawdziwie – bez żartu

czasem będę jak było – bez sił:
Ani cienia nadziei żeby Cię
zobaczyć. O Boże! Boże! jak to
źle na świecie. Jak wrót nie
przyjedziecie to, wiosną i mnie
zobaczycie, a zaraz nie zobaczę
mnie już.
Niby to jedziemy do tego Zakopa-
nego – Mama z dziećmi zaraz
po targu czerwca – Wanda może
przez ten czas z nami będzie
a potem z początkiem lipca
Mama przyjedzie do Krakowa
w celu załatwienia gospodarskich
jakichś tam interesów, co wszy-
niwowy zabierze lubelskie, siostry
ze sobą. Śliczna przejażdżka, nie-
prawdaż?
Ale gdybyście wiedzieli jak mnie
to miasto obchodzi; jak mała

mają dla mnie uroku góry
i wyszczerbowanie w niebo,
i przedziwnie domno, co też po-
dobnego w programie! Tak mi
to obojętne, jak to że żyję.
Głupstwo i koniec! ludzie głu-
pi, ja głupia, życie głupie,
wszystko głupie.
A kiedyż już przyjedziecie?!
Maria Gallowa (matka 3 dzieci)
była u nas po adres Twój. Ma
siedzi teraz w Krakowie - a na
naszej ulicy odwiedza matkę
męża, która jest teraz chora.
Gall wyjechał do Wilna z podróż
artystyczną.
Na Kleparzu jak się trafnie pewne
osoba wyraziła: „dom wariatów"

a powieści o takich pisać Ci
nie będę.
Chodzę czasem do kościoła Refor-
matów na majowe nabożeństwa
i zdaje mi się że jestem tam z Tobą.
Pamiętasz?... wdreptałyśmy
tam 4 już lata. Kościół jest
odnowiony lecz wszystko nabo-
żeństwo samo się odbywa z tą
małą różnicą że „babunia na-
sza" nie wtóruje już księżu-
przy: „O salutaris etc." Gdzie ona
już?...
P. Odrzyw. był dzisiaj u nas, wy-
gląda jak jaki przedsiębiorca,
czy handlarz drzewa, lub tp.
coś. Wstrząsa... dość zadowo-
nym. Ubranie — włosy długie,
średnio-jasne-popielate

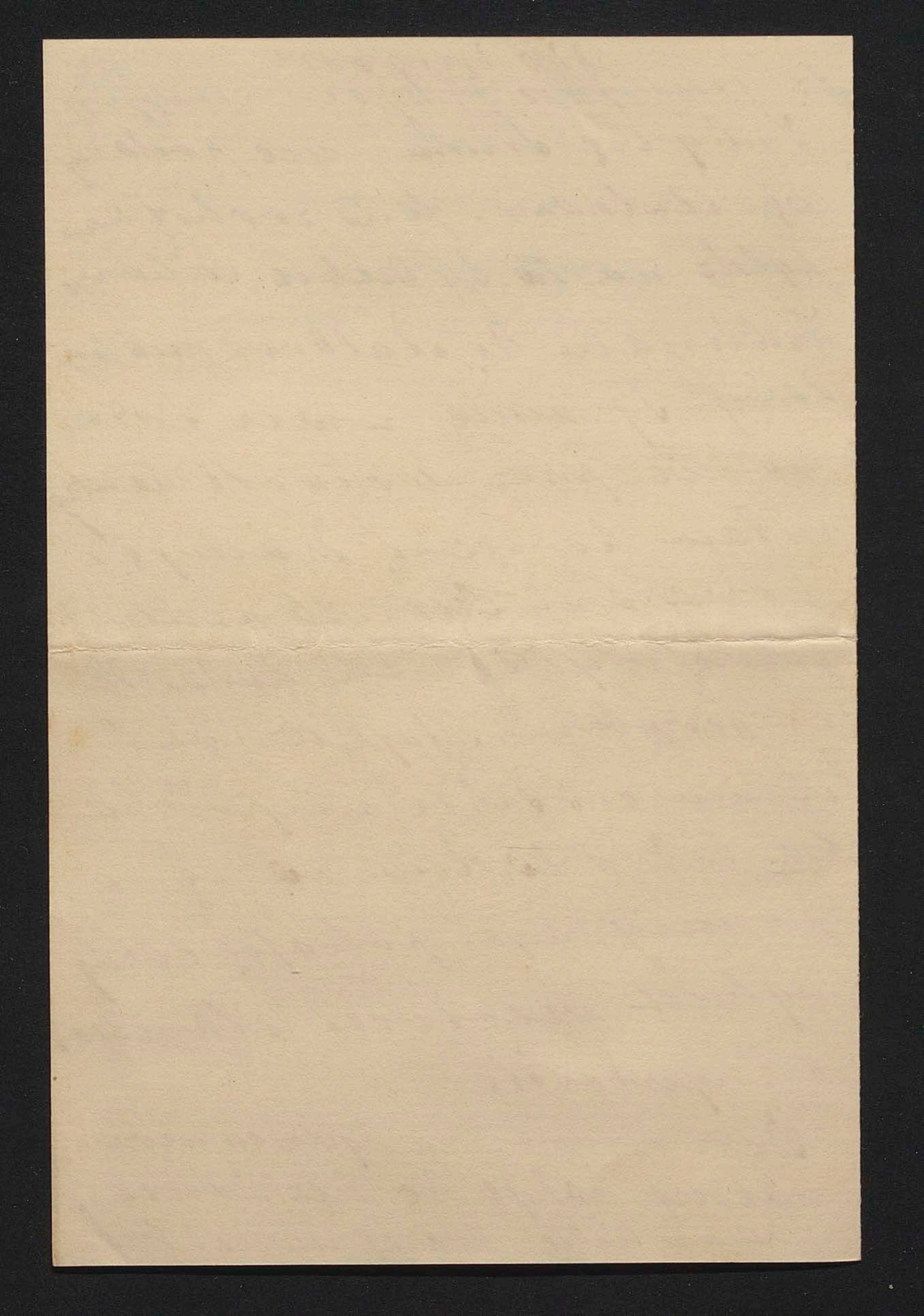
z jakiejś świecącej materyi-
~~[illegible]~~
która ~~[illegible]~~ czuła na wszelki na-
cisk – połamała się w naj-
mniejszej części surduta, czy ma-
rynarki, (bo tego odróżnić nie
umiem) w obrzydliwe fałdy
kurcząc przy tem wyświecione
ubranie i tworząc tak czyli
pośladole ~~[illegible]~~ dosyć otwarte.
Tylko sobie wyobraźcie! Opisałam
zdaje mi się dosyć dokładnie,
i sądzę że ilustracya byłaby
zbyteczną, zresztą... kompro-
mitowała by mnie w części:
Ów pan, zdaje się coraz bardziej
zaniedbywać – co czyni go także
trochę podobnym do piwowara

Otóż to zaokrąglenie, nie pozwa-
la się samemu należycie
zejść, z tej pozycyi z powo-
du drzwiczek gwintowych przeję-
da niespodziewanej bladości ko-
szulka. W jednej z tych ażurowych
spięć zawieszony złoty ~~zegarek~~ łańcuszek
zaś tworzy okrągłą wypukłość
w lewej kieszeni. Dziewczyna mojej
skromność nie pozwalała się
oczom niżej zapuszczać — a więc
idziemy wyżej. Głowa wypoma-
dowana jakimś tłuszczem i
wybrana jak u jakiegoś kota.
A co najgorsza, okropność!
Broda... ogolona! Czy
nie mam słuszności, mówiąc
że świat głupi?

[illegible]

Zmiłuj się Simba, nie podaruj
tego Stutkowi - ja to zrobiłam
tylko na to by Ciebie ratować.
Zaklinam Cię, Stutkowi nie po-
daruj. Ty mnie znasz i wiesz
że nie przez złośliwość to uczy-
niłam lecz świętą racją i
pomarańcze Odn. Ale Stutek!
gotów myśleć że ma bądź że
i niedobra. Moja droga!
A mnie i Tobie nie podoba
się to? W takim razie za-
pomnij, a ja potrafię każdy
wyłom własności stłumić,
w przyszłości.

Bądź zdrowa - za tydzień może
napiszę. całuję Cię bez końca.
Wołam Ciebie - kochaj mnie! Twoja



154

Amérique du sud

Republ. Argentina

Buenos-Aires - Calle Cuyo N. 1668

Sra Doña Carl. de Blazinska

Via Burdeos.

BUENOS AIRES
08-IV-13


Kais. Königl.
Oesterr. Post
5
Kr.
BUENOS-AIRES
27-VI-90
A.M.10
ETRANGER
MAI
90

Zakopane - Bystre 155

14/6. 90

Lindo! Ty moja najdroższa Siostrzyczko!

Otóż i jesteśmy tu, w Zakopanem. Przyjechaliśmy we wtorek, dziś niedziela - Chciałabym dawno już pisała do Ciebie ale byłam do tego stopnia nieszczęśliwą iż myślałam tylko o mojej niedoli tylko sobą zajęta byłam... Opowiem jak miałam wyjazd z Krakowa nastąpił prawie raptownie. Ja znany śpioch wstać musiałam przed szóstą - pędzili by mnie na dole nie spóźnić się. Ty nareszcie przyjechaliśmy za wcześnie o ca.

tę godzinę - co we mnie słusznie
obudziło oburzenie za straconą
i przerwany sen.. Kołysząc jadąc nie
umęczyłam się, lecz wcale!...
Wyobraź sobie trzęsącą bryczkę,
z twardém siedzeniem, na któ-
rém twoje biedne ciało przez
8 godzin trzymać się musi!
Zbytecznego ciepła także nie
uniknęliśmy. Z dziećmi kłopot
był mniejszy niż się tego
spodziewałam. Owóż, następi
teraz właściwa przyczyna mo-
jéj rozpaczy. Położywszy się
po kolacyi, dobrze zmęczona,
spałam jak kłoda do same-
go rana. nie wiedząc nic i
nie czując nic. Obudziwszy się
ale z zamkniętymi oczyma

wytrzymałam gwałtowny zawód
i wrzask Kasi, która w jednej
izbie ze mną spała. Powodem
tego wszystkiego było odkrycie
pewnego nader miłego stwo-
rzonka: zwyczajnej olbrzymiej
pluskwy. W tej chwili i ja czuję
że mi coś po nodze łazi: Jak
nie skoczę! W jednej sekundzie
byłam ubrana a ~~pon~~ ubierając
się spostrzegłam drugą spacer-
ującą mi po kaftaniku z góry
na dół. Śliczne zwierzę!
Przywołana na pomoc Mama
(wiesz że Mama jedyna do takich
poszukiwań) jeszcze tylko 4 w mo-
jej pościeli znalazła a po wieczo-
rem tego dnia jeszcze tylko 2
a zatem trapiło mnie 8 sztuk
tego plugastwa...

Naturalnie wzięliśmy się odrazu
do łapienia, zapominając [illegible]
które się na żar sypie. Cudowny
środek, cudowne ma skutki:
Trzeciego dnia znaleźliśmy pod
półkami i hakami do wieszania
obrazów, które zaraz odbić kaza-
liśmy, całe emmentarystko plu-
skwiego rodu. Teraz więc kładę
się spać dopiero po dokonaniu
najściślejszych badań łóżka,
ściany i podłogi, co powtarzam
jeszcze raz w nocy o godzinie
2 - Regularnie się o tej porze budzę.
Pchły pl... prześladują nas więcej,
i szczury - i po za tem towarzy-
stwem nie mamy innego - bo
Zakopane wprawdzie już dość li-
czy gości - lecz tu na Bystrem
to za światem. Do samej wsi

iść trzeba całą godzinę. Więc choćby się czasem nie chciało jest się zniewolonym do łażenia.

W naszem sąsiedztwie będzie mieszkać p. Rylska z Zosią lecz przyjedzie dopiero w lipcu. Jasia tu jeszcze niema — prawdopodobnie zjedzie się z Wandą w Krakowie gdyż wybiera się ona na pogrzeb Mickiewicza. Będzie to ogromna uroczystość narodowa — cała Polska udział w niej weźmie. Sprowadzają go z Paryża a pochowają na Wawelu. Żałuję bardzo że nie będę wówczas w Krakowie. A miałam być, lecz Wanda zaczęła nudzić — Maria przestała z pierwszym czerwca do szkoły chodzić, więc ja jedna byłabym przyczyną spóźnionego wyjazdu — lub innych kłopotów...

uległam więc i doziam namowom
wzięłam urlop i przyjechałam
na zieloną paszę. Wody mamy
tu pod dostatkiem bo niebo
leje nawet za hojnie na-
darzy nas — za to skąpsze jest
słońce — dopiero przez jeden
dzień świeciło i to dosyć nie
gorąco. No i naturalnie pomi-
tora! ile chcesz... Równie
obficie zimna i wiatru mamy.
Nie mogę pojąć, jakim sposo-
bem bez słońca i ciepła
rozwinąć się mogło takie
mnóstwo kwiatków ~~[illegible]~~
przepysznej tęczy i lada kawałek
tłuściejszego gruntu. Dzisiaj
posyłam Ci hawełmiankę

158

którą sama uważam - na
wnętrzu Iście niedaleko chałupy
i czarowałaś, Tyleb, sama nie
uważam bo ~~wy~~ nie wyczarowałabym
pisać. Już czas... ledwie
widzę co piszę - dlatego daruj
za tę bazgraninę na której
odcyfrowanie pewnie czasu
nie masz. Spodziewam się
od Was listu, lada dzień.
Dzisiaj już której uporczyć się
nie będę w moim gadulstwie.
Pamiętaj i kochaj mnie za-
wsze! Drogimi zasłużyć sobie
u Antka na pewne względy.
Pozdrów go i uściskaj jego
szlachetną prawicę - całuję
Cię najgoręcej - bądź zdrową i
wesołą. Kochaj Twoją Marię

Żałuję że nie widziałam się przed odjazdem ani
z p. Zuberem ani z p. Odrzyw. Ten ostatni
nie raczył mi o Was nic powiedzieć i
dlatego piszcie o sobie dużo – dużo!
Ja Wasze listy noszę przy sobie i odczytuję
tak często że prawie na pamięć je umiem.
Moje kochane drogie świstki – ołówkiem do-
wane i strzegę jak świętości jak relik-
wij.

No i bywajcie zdrowi – niech
Was Bóg prowadzi!

159

Amérique du sud

Republ. Argentina

Buenos Aires

Calle Cuyo # 1668

Sra Dacia

Carl. de Blażowska

Via Burdeos!!


Kais. Königl.
Oesterr. Post
kr.
5
Adres
M.C.
Lwow, ul. Zimoro-
wicza 7.

Zakopane-Bystre
30.VI.90 (czerwiec)

Linko! Ty moja najdroższa!
Tak dawno już nikt z nas listu
od Was nie miał. Co dzieje się
z Wami? Czy aby nie wybieracie
się do Europy? Obym zgadła!
A możeś Ty chora lub ktokolwiek mo-
że? Czemu zapominasz o tych
którzy Cię kochają i tęsknią po To-
bie? Jeżeli dzień w którym od-
bieracie nasze listy jest Wam
świątecznym – to czemuż nie mo-
że być taki dzień dla nas, któ-
rzy ciągle w trwodze o Was
żyjemy. Pan Zuber pewnie już

doznaje przyjemności uwoznej podróży na oceanie, a może nawet szczęśliwie już dotarł do tej dzikiej Ameryki. Nie wierzysz jak mi żal, że Go już nie widziałam. Tyle ~~Mu~~ chciałam powiedzieć, i list dać Tadzie chciałam. Niestety!....

Mama dzisiaj o 8mej godz. stąd do Krak. wyjechała. Wiadomo Ci pewnie z listu Mamy że kontrakt z żandarmeryą zrobiła i w lipcu dom nim zapełnia. Owóż, w tym celu Mi tam pojechała i wróci zapewne jeszcze przed pogrzebem Mickiewicza, który odbyć się ma 4go czy 5go lipca. Będzie to coś wspaniałego, niebywałego- pamiętnego. Szkoda że nie zobaczę! A zresztą... vanitas!

nieprawdaż? Miała jechać Wanda,
ale primo: wcale odpowiedniéj
sukni, secundo: ~~po~~ Mamy nie ma -
a zatém ona przy dzieciach zostać
musi, albowiem my panny nie
możemy być odpowiednią opieką.
Naturalnie mało tu jeszcze gości,
bo wszystko do Krakowa spieszy.
Siedzimy tu więc na tém odlu-
dziu bystrém i cieszymy się:
pięknym widokiem, korabkami,
gwarem klasztoru, ciszą - latem..
deszczem, zimnem — jednem
słowem: wszystkiem o czém zama-
rzyć można. Nawet mieliśmy
3 dni zrazu słońca i ciepła. Wreszcie
dla odmiany (bo ich nie brak) nawie-
dził nas wiatr, halny który potar-
gał firanki z szarego płótna, wzorzo-
wane na ganku a chroniące od

stanica, którego się spodziewamy;
Wieczorem zjadłszy na gwałt ko-
lacyę, pożegnaliśmy się z Kadietowej
księżycowi, który dziwnie wstydli-
wym był i za chmury się chował.
To samo urządził dzisiaj także
nakryto w tej chwili zasłonięcie -
już go nie ma -„zapadło się
i nie ma ochotę wyjrzeć.
~~[illegible]~~ W sobotę to jest przedwczo-
raj, byliśmy na poczcie i tam
spotkaliśmy Majerauska Wal-
wiego. Oczom wierzyć nie chcia-
łam, gdyż z wypiętek, kiedy czwartek ślub
brał. Z panną Mochnacką, córką
burmistrza z Przemyśla. „Przyszliśmy
ślub i ja z moją żoneczką - nowo-
„urodzitem pastelmą podróż do
Zakopanego, ale żoneczka moja
przerzec pogórale chodzić nie
umie." Uf! jakoś niewiasty

z tą swoją żonusią! Cóż to będą
za uwagi i wrażenia gdy będę razem.
Wędrując po rozejściu się z nimi
widziałam Majeranków w lesie
dalej poszli gonchać. On...
klęczał na mchu obejmując
ją... wdzięczną postać — cału-
jąc koralowe usta... Samo Waje-
rem widziałam; — opadał na ławce
leżał jej "kapelusik" i "jego". "Ona"
padało na ścierające usty—
"On" ma już bladawą tęsknię.
Dopytywał się i o Was, mówił że
widział pp. Zubera i Odrzyw. u
Szczepanowskich we Lwowie — tam
dowiedział się że p. Zuber zrywa zary
a p. Odrz. ma już narzeczoną, która
jednak woli cały czekać na nią
będzie. Mariecie więc postać [illegible]
kiugostanwieństwa — — —

Szczerze p. Zuber. życzę aby powodzenia jego pomysłowy urzeczywistnił sko-
ted. Wielkać z Nim człowieka, który
jest zrastany tam jakby wygnaniec
i dł. książki za dziełem ustalnym
za nodrzinnych ciepłem. Niechby
znalazł godną siebie.

Ciekawam czy ~~[illegible]~~ narzeczona p. Odr.
jest ową p. Tesbią pamiętasz? która
przed 3 laty w sercu Go nosiła? Dowiem
się od Majer. i jeśli nie będziesz wprzód
od p. Zab. wiedziała, to Ci doniosę.
Czy Antek odebrał list mój?
Czemu nie odpisuje? Może się mnie
gniewa? — Przecież nie zasłużyłam.

Ale, ale, byłabym zapomniała;
Wanda, grywa wieczorami ze
mną w wojnę, którą my, be-
tą nazywamy. Jest przytem

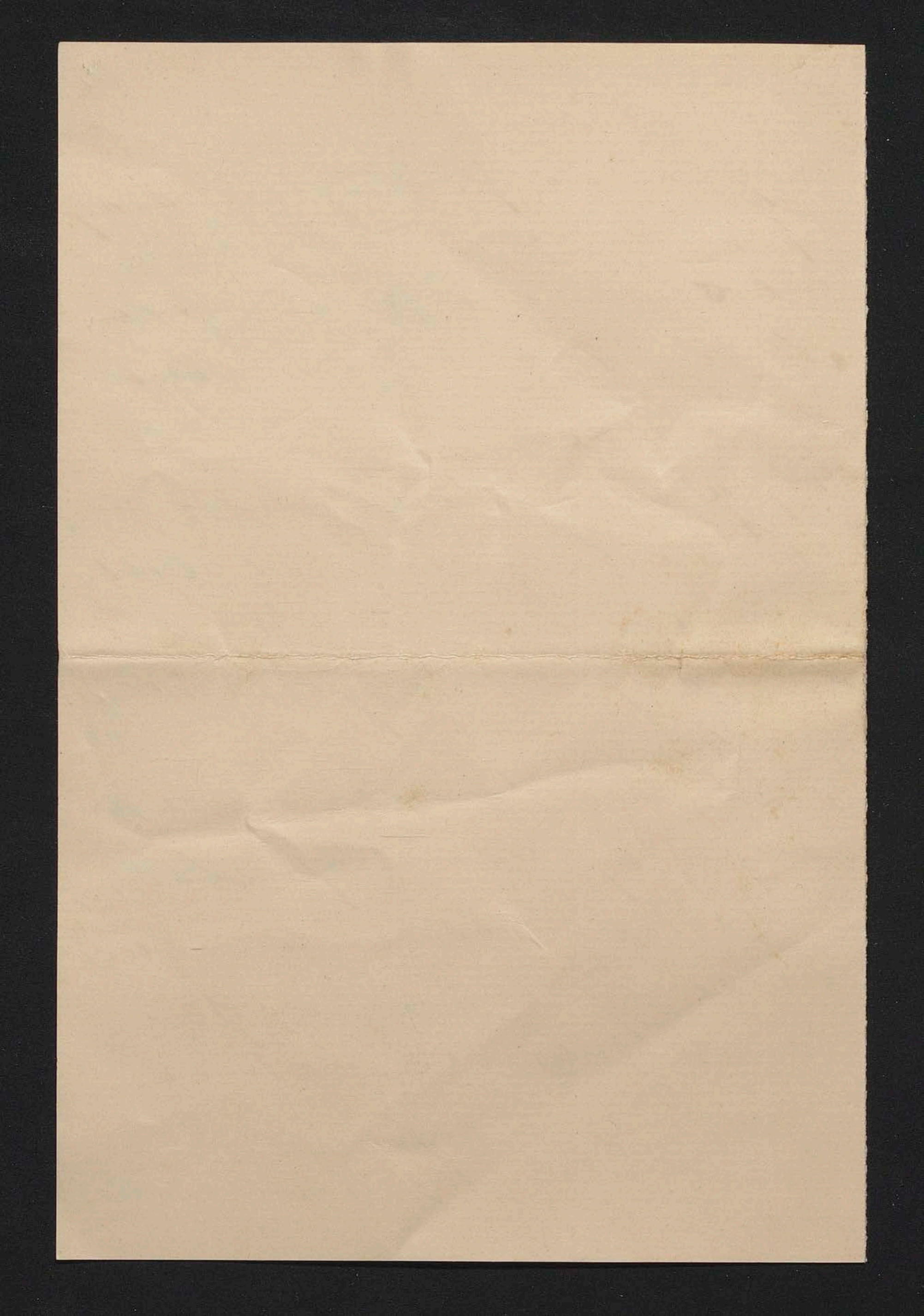
Dość rozstarczymiania i często
obrzymia dary. Wtedy się zaindy-
czy i wymyśla na mnie
niesłowowane przezwiska.
Mnie się też czasem dora
dostanie.

Chyba już skończyć muszę — może
tu mimo gorzko raz zapeł-
niona jedynie szczęśliwie
mającej się odbyć uroczys-
tości.

Bądź więc zdrowa i pisz przy-
padku Ty kochany — Matko
przesyłam braterski uścisk
serdeczny. Ciebie całuję i
Zuskiej [illegible] pokłon

Józka

Załączam Ci list Michasia do „cioci Łódki”
pisany.



Antoninowa Bożyńska?
w Przemyślu

164

Kraków 10/10 90.

Lubo moja Ty najdroższa!
Bóg niech Ci zapłaci za
tyle dobroci i poczciwo-
ści mnie okazanej - ja
sama nie jestem w sta-
nie odwdzięczyć się.
Beczę nad tymi [illegible] sło-
wami które mi przesłałaś,
bo z serca pochodzą i kochan-
ką zato wspomnienie!
wspomnienie!
Chciałabym być z Tobą,
a jednak wierz że nie

nugę. Samotność czasem
dobra - zresztą - ja nie
taka nieszczęśliwa znowu
bywają nieszczęśliwsi. a
żyć muszę. ale dosyć
o mnie.
Stawdów niemam jeszcze
haftu przygotowanego już
do zapakowania. Przyślę
li także plusz czerwony
o którym wspominałam
ẓli ta zapominałam dać.
Marie ida się do wachlarze
z papugi że skórkami
też nie byłam jeszcze.

Zato zwierciadło jutro gotowe będzie. Introligator wlepia szybkę gdyż Kares tego nie robi: ~~[illegible]~~ ... Już wiem przeczytawszy list do Mamy pisany - nie zwracaj więc uwagi na przekreślone wiersze. Maria ćwiczy się i to mi trochę przeszkadza do porządnego pisania.

Katuńczikowa Bamba na
tamten świat wpadła,
po 3 miesięcznych cierpie-
niach - zwłoki uroczyście
„Pietruś" przeniósł do
Olszy i tam pochował. —
Stało się to w piątek a w
niedzielę cała rodzina
zwiedziła tę drogą mo-
giłę - i tam zaprzysięgła
każdego święta to samo
czynić. Fakt! sam
mi to opowiadał ze
łzami w oczach -

Dziwny świat! – szczęśliwy pies!

Gdy będziesz w Medyce proszę, zapytaj Wandy czy w swoim kufrze nie znalazła mojego pudełko z gratami drobnymi – były tam także obie złote szpilki. Przy sposobności niechby mi je przysłała.

Państwo Mieczysławowie podobno już przyjechali. Spenetruj tam czy p.

Skoryst. gniewa się na
mnie. Nie mam odwa-
gi pisać do Niej.
Czy Mama Twojego niera-
biki mnie? Ucałuj
Jej ręce.
Swędzi mnie
wskazujący palec u pra-
wej ręki - czyby to zna-
czyć mogło?

!..
Napisz krótko do mnie
choć słów parę - całuję
Cię serdecznie i ściskam
Maria

Do Bronimowej w Medyce

167

Kraków dn. 24/10 90.

Droga Lindo.

Przesyłam próbki - z kartką od Sobolewskiego - bez od Sabina. Granatowa, popielata i kremowa na płaszcz dla Michasia. Z gran. jest wełna, w całości b. ładne - podobno i trwałe. Do kuśniera nie mogłyśmy czasu pójść gdyż ja do czwartej godziny w szkole zajęta byłam. O Modenwelt postaram się u p. Hermeier

gdyż u p. Sładkowskierowej
najmłodsze dziecko ma
ospę — powiadają że wie-
trzna lecz Mama twier-
dzi że jest prawdziwa
gdyż bardzo silnie się
objawia — trzeci to prze-
dzień. Z tego powodu
nie komunikujemy
się z tym domem i nie
pojmuję jak stra-
sznie boją się tej cho-
roby
Lubin nie podał sam
utrzymując że zgodzi
się, gdy do Lupina
przyjedzie.

Sabolewski ogromnie drogi!
Do Wiwrinek pojadę jutro i
zaraz do Ciebie napiszę,
w jakim czasie podejmie
się szyć.
U nas nowego – nic. Zimno
tylko bardzo a wczoraj na-
wet grubym śniegiem do połu-
dnia leżał. Jak z Jasio-
wymi palcami? Czy An-
tek nie wybiera się
do Krakowa? Za okrągłe
2 miesiące zobaczymy
się znowu...
Plasterków jak nie ma,
tak nie ma –

Czy Ci potrzebne? lub mo-
że przód od nowa; napisz
jeśli tak a odeślę zaraz
jakiego koloru chcesz
może obrusik? napisz.
Ucałuj Wandę i dudkę, kie-
dyż Ciocia myśli wra-
cać? Ręce Jej ucałuj.
Napiszcież zaraz co
obieracie aby co ry-
chlej oddać Krawcowe
całujemy Was
Bądźcie zdrowe

Józia

do [illegible] w Petersburgu

Kraków dn. 2.11.90.

Droga Lindo!

O siostrze zapóźno mi napisałaś — i choć zaraz po odebraniu Twojego listu do kuśnierza się udałam, ten absolutnie do 3go t.m. skończyć jej nie mógł się podjąć. List dostałam w piątek w południe — po obiedzie zaraz poszłam do Aromatego a ten mi począł tłumaczyć: „Dziś pani dziecko piątek, jutro 1go święto, pojutrze

że niedziela, że dzień
Zaduszny — i obie święta
mama nikt mi do robo-
ty nie przyjdzie — tak
pani działo! — A więc?
Powiedziałam żeby zrobił
na środę — i przyrzekł
mi. Obszyje skórkę prze-
niem futerkiem — nie inacz-
ho byłoby nie ładnie.
Co do futra Twego, to nie
napisałaś mi czy z przo-
du ma być zupełnie
wolne, czy też z jedną
wszytką jak na zimnie.

Odpisz-że mi zaraz, czy jak ma być - do wtorku mogę mieć odpowiedź i zawiadomić o tem Wiernę. gdyż we środę do miary się stawić mam. Wzięłyśmy tę materyę po 5 złr. od Sobol. z [illegible] - nie było nic ładniejszego. listwę po [illegible] futra u dołu dorabiam W. dać z atłasu - czy dobrze? Od 2 dni ślicznie tu pogoda jasno - i ciepło - aż się dusza raduje.

Pisałeś Ty do Marylki?

Pewnieś znowu w Medyce
i list kto wie kiedy się do-
stanie do Ciebie. W takim
razie odtelegrafuj dwa słowa
„Z wszystkiem - bez wszystki-
Sina — No nic? co?
teraz po obiedzie idziemy
na cmentarz - a teraz
czeka mnie jeszcze buba
rzepcie. Kończyć więc muszę
ściskając i całując Cię naj-
czulej. Kochaj i nie za-
pomnij o Twej
Józi

Zauważam li, że nie warto
być!

Kraków 6. 11. 90.

Droga Linko.

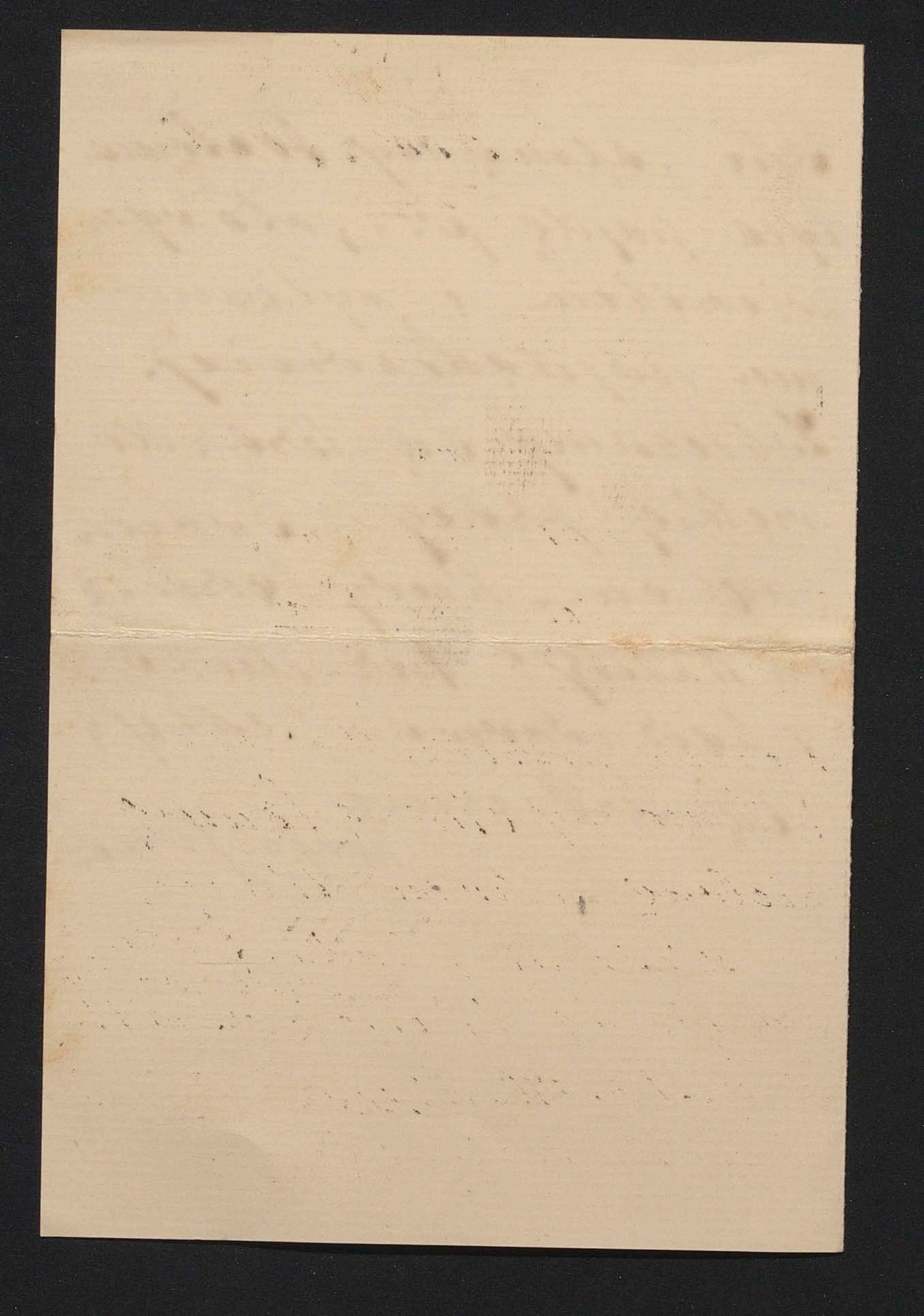
Nie mogę się wstrzymać od pochwał dla Twego małżonka jest bardzo a bardzo grzeczny. Załatwię wszystko o czem piszesz. Widziałam u Hanówny śliczną barwę zieloną sukienną tkaninę ze szlakami z boku. Jedne by było na dosyć [w jednakowym pokoju] szer. na 44 cm. koszt. 1 m. 2.70. [illegible] z- potrzebowałabyś 1 1/4 metra nie

kiedy tych 2 koronych pasów
starszych za ~~opłacanie~~. ponieważ
jest jeszcze wzmiankowana (jak przy-
zatrzymana) z dt. 1 m. wystarczył-
by na urodziny Fischlauer ser lub
coś podobnego i dostarczyłbym 1 $\frac{3}{4}$ c.
Na ten przykład rzecz dla Wandy
Marylka wzięła z tego także 1 m.
1 m. Była ~~ona~~ tu 5 dni -
ale wiesz o niej wszystko
z listu który do Ciebie pi-
sała a więc nie będę o tem
pisać. Jutro przyjmowa-
łam dziś i jutro znów
mam przyjść do Was.
Z tytu będziesz miała

172

się zapomnamy. Do Strumiłłowa tylko pójdę już z gotowym wynikiem i wytłumaczę mu najdokładniej.
Zabieramy się teraz do wielkiej pracy z Twoim mężem. Kiedy będziesz u Wandy? Pisz dużo! i bądź zdrowa całuję Cię serdecznie

Twoja Maria



do Borowskiej w Medyce

173

Kraków 12. 11. 90.

Droga Linko!

Znowu nie wysłałam Ci rzeczy! Nie byłam w sklepie. Suknię już mam u siebie i pończochy Mama skończyła (będę się drapać) - Szumatys przyrzekł skórkę o drugiej przysłać i nie przysłał. Chciałam sama pójść po raz który do niego lecz zaskoczyła nas wizyta (którą i dawno wyczuła) p. Estkowej - a teraz jest

godzina ósma – i wyjść już
niepodobna. Mateczek
Twój poszedł do teatru
Wajdałowicz tu daje 3
występy. Dziś „Grube
Ryby" i „Dzika różyczka".
Do przepisania mamy jeszcze
Zaratustrę – sądzę że przez
jutro uda nam się ukoń-
czyć. #
U Konówny i Cieślego byłam
rozpatrzeć się w tych rze-
czach. Otóż Konówna
nie ma skórzanych ani
czarnych ceratowych
jeno z gumowej materji
brązowej i zielonej

z wybitym na całej zewnę-
trznej stronie rysunkiem
w cenach do 4·50 ~~kor~~
jedno takie miało z papi
latego płótna z czerwonymi
paskami i lamowaniem
z to było tańsze. Inne były
mniej ładne. Całe zaś
ma z ceraty czarnej i jedno
b. piękne ze skórzanemi wyszy-
kiemi przybranemi ale b. dro-
gie bo 7 guld. kosztuje.
Płócienne i ceratowe tańsze
niż u Kamińskiego bez
rysunku. Co mam ro-
bić? Jutro idę do Wiernera
porządnie je zbadać

że mnie zmartwi - dotychczas nie odesłałe Twego wierszyka.

Poradź Wandzie żeby ~~[illegible]~~ Modenwelt~~e~~ abonowała - z dodatkiem kolorowanym i literackim. Mierne bardzo tę mody - Zdaje mi się że tytuł jego: „Illustrirte Frauen Zeitung."

14. 11.

Byłam u Sabina i prosiłam od niego przysłania. Ta, która ceny ~~jest~~ osobno jest od Szwarcenwaldego. Jest materyał b. ładny i na przecięcie dla Micha. się nadaje - to co

Wanda przysłała jest
za ciemnie. Wioruch.
dopiero we wtorek fu-
tro odeszle – wymawia
się tem że ma jakieś
wesele i bała nie prze-
widziane. Z [illegible] st-
jest w domu niewiem
jeszcze co będzie. Może
dla mnie [ub] gładziutką
i dla Mamy wystarczy
lub dokupimy jeśli
będzie miał jeszcze
tego materyał – Mama
utrzymuje że [illegible]

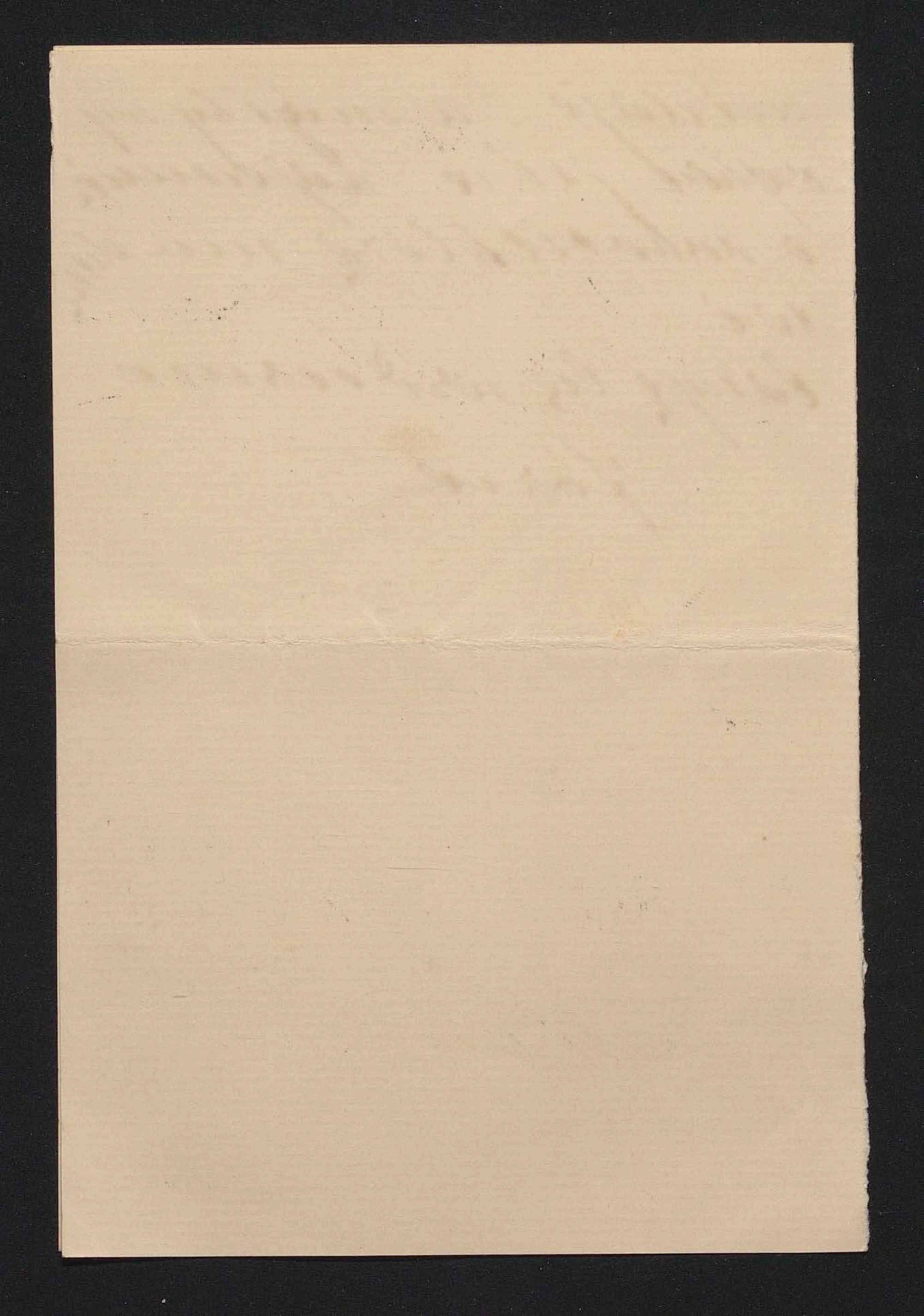
nie potrzebuję - zwrócę
nadzieję samą i za-
piszcie. Skórkę już mam i
reszty wysyłam!
Powiedz Wandzie że wszystkiej
sobie oczy przy odczyty-
waniu jej listów przyjemny-
Niech pisze czarnym
atramentem i Tobie niech
da, ~~[illegible]~~ [illegible] a nie
wodę, bo inaczej i my
wodę pisać będziemy.
Chciałam Cię prosić, byś
do mnie listów nie przy-
syłała w kopertach do Antosia
adresowanych bo on je
całe czyta (sprawiedliwość) i dopiero potem

176

mi daje – a mógłby wy-
czytać jakie tajemnice
o zahociętłość mu odda-
dać.

Całuję cię serdecznie

Józia



A. Bożewskiej
w Przemyślu
(pallotyni)

177

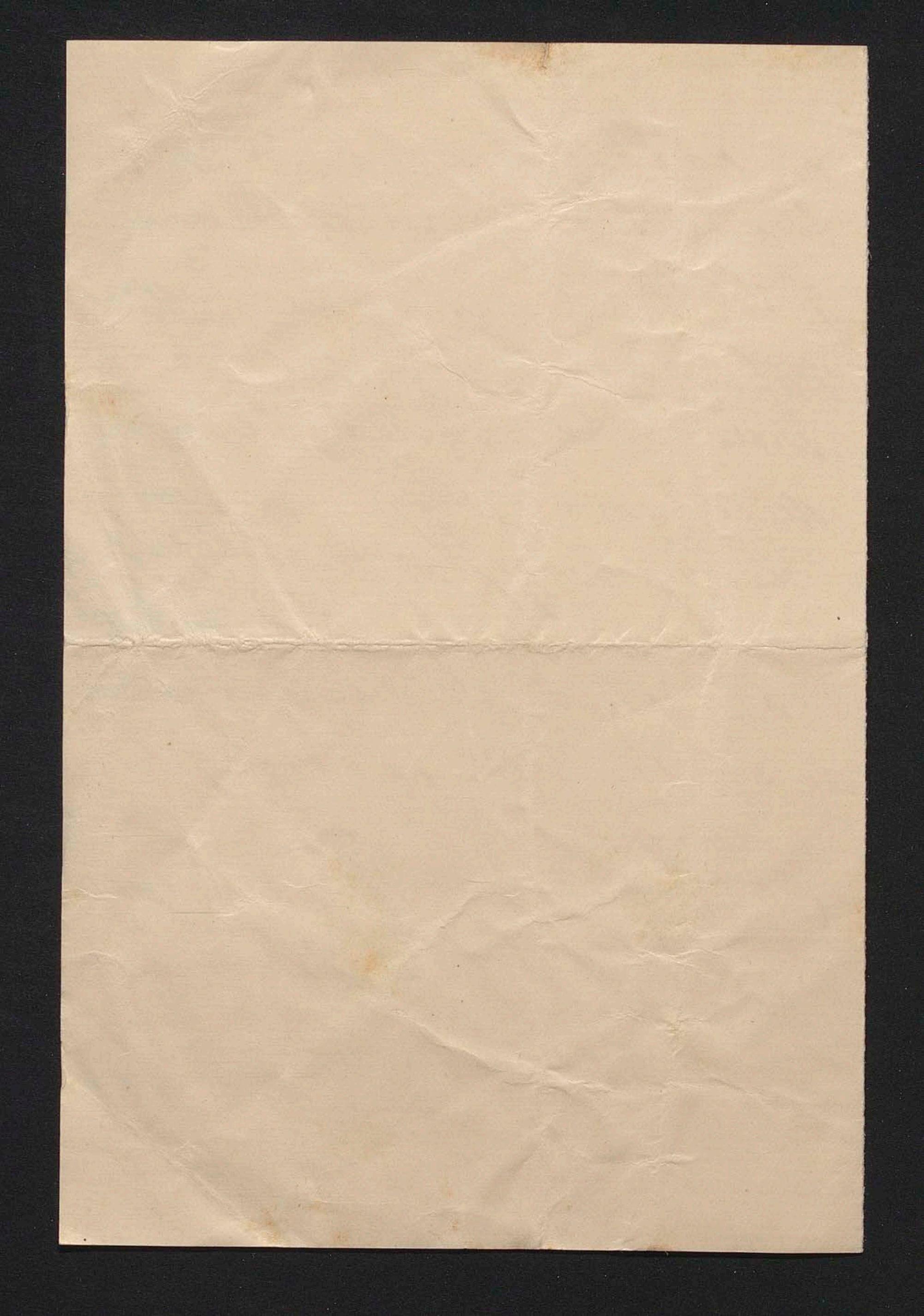
W Krakowie 21.11.90

Droga, kochana Linuśko!

Idę dziś z Twym patronem do krawca – [illegible] – właśnie oddaję. Zdaje się, że dobrze będzie – materya bardzo ładnie wygląda. Równocześnie piszę do Wiednia po próbki na płaszcz – wyperswadowałam sobie pluszowe ozdoby – ten który jest mi ciemny ~~pod~~ wysokiej [illegible] granatowej sukni ledwo się w nim [illegible] i w pieś-[illegible] też mi ciemny – a zatem porządny ciepły płaszcz ze [illegible] [illegible] se dam

pewnie użyć a ten prawdopo-
dobnie sprzedam. Jeżeli się
naturalnie Mama zdecyduje
mi kupić - bo wprzód należałoby
Mama a teraz niewiem co
będzie -
Z fotografią Antka pewnie
nie jesteś zadowolona - byłe-
bym poszła z nim do fotografa ale on stale
wtedy pozował kiedy mnie
w domu nie było - i sam
zadysponował przebierańcy
naturalnie całą sprawą
Ale co za mina!! wrzawa!!
Odczytam ci powiedzenie [illegible]

na robotę mi przybyła.
~~[illegible]~~
[illegible] a której nie mam
kupować. Na święta pu-
szczą nas pewnie 20go gru-
dnia więc wtedy będziemy
mogły przyjechać. Powiedz
to Wandzie gdy się z Nią
zobaczysz. Idę teraz
do szkoły – więc skończyć
muszę –
Odpisz mi zaraz – Całuję
i ściskam Cię serdecznie
Twoja Zosia



Kraków 24. 11. 90.

Droga Lindo moja!

Z listu Wandy wiem o tem że zamierzałam listy do Was pisane, a że chciałaś wprzód wiedzieć co w liście do Wandy piszę, ale dopiero 21go z Medyki wróciłaś, a że go więc dopiero wtedy przeczytałaś wieczór, a że więc 22go mogłaś odpisać, więc ja odpisuję 24go. Futro Twoje będzie oddane środy i wtedy prawdopodobnie wyślę jeśli Musia nie wyjedzie stąd 28go – jak zamierza.

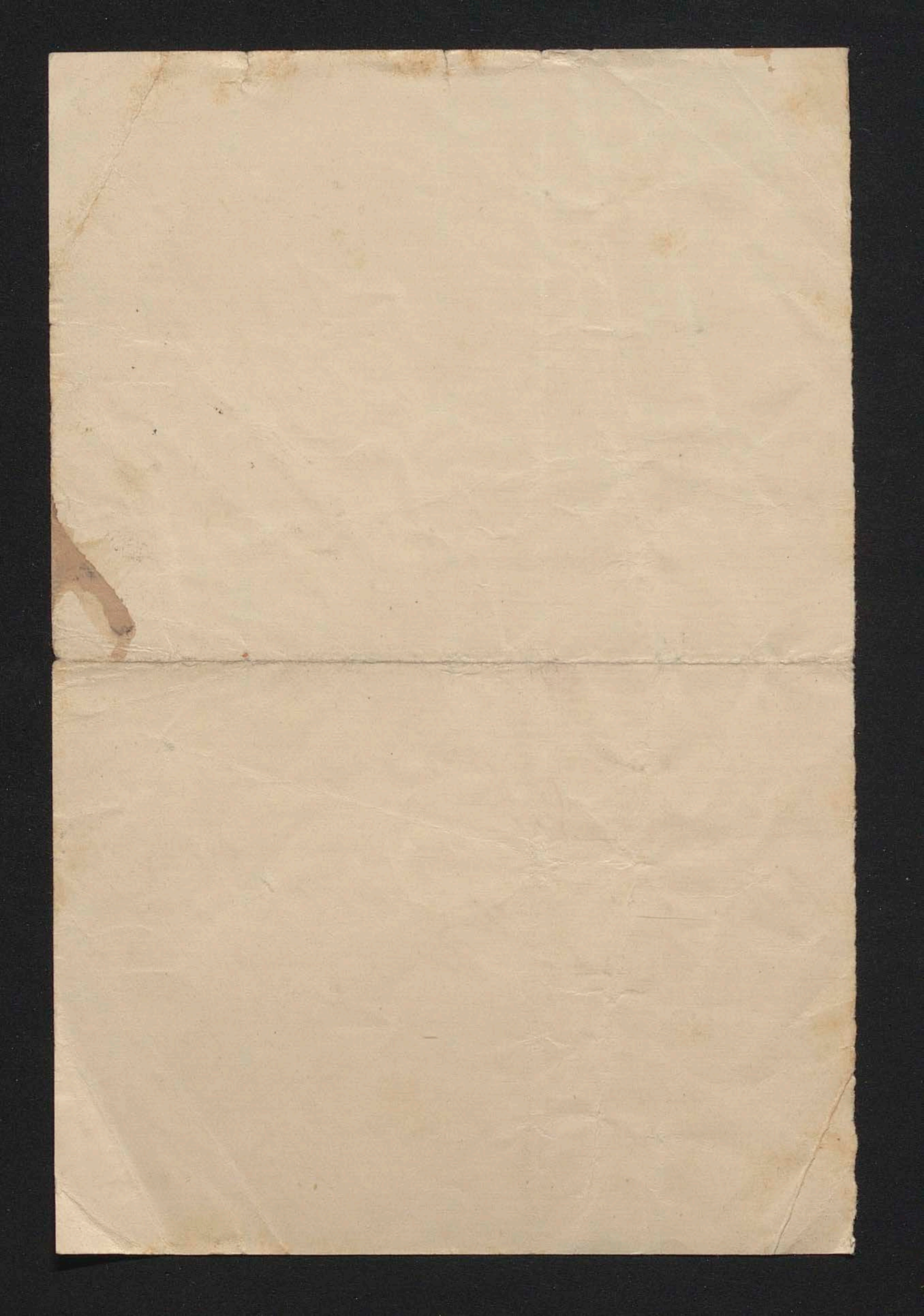
„Twój" miał jakoś za tydzień
od dnia wyjazdu z Krakowa
do Przemyśla z [illegible] przy-
jechać, stamtąd zaś do
Lwowa jechać mają — a po-
tem podobno znów do Kra-
kowa. Czyś nie miała listu
od „Twojego" — z Krakowa miał
pisać.
Nie byłam jeszcze u Bajerskiej
względem sukni mamy bo
jest okropne błoto i deszcz
codzień pada — łatwo się
przeziębić. Kazia ma za-
palenie gardła a Mama

180

się jedną połową od niej
zaraziła i obie kaszlą.
Ja trzymam się dzielnie.
Michasia płaszczyk już go-
towy. Napisz od kiedy, gdzie
mam adresować listy
do Ciebie. Do Wandy napiszę
gdy się z Bajarską rozmó-
wię. Jest ona chora 5
tygodni leżała w łóżku
i widzieć można się z nią
tylko od 2 godz.
Tak mnie jak i Kasi trudno
o urlop prosić - gdyż ubyła
nauczycielek i moja sio-

bo ma teraz więcej wagi
i pracy - Maria zaś ma-
jąc naturę nie może
się zaniedbywać.
Skórki dane do oprawy
zaraz jak kazałaś - Hern-
iczówna i Wodruchowska
zapłacone. Proszek puszę-
liż futrem - dobrze z tą:
Mama powiedziała tak, -
Mama powiedziała tak,
żebyś na siebie uważała.
Ta jadąc do Medyki i lepiej
tę podróż koleją nie dawniej
odbywała - bo się możesz
łatwo bardzo zaziębić.

albo, moja rada: niechże li
Wanda przysyła to słowne
po przodkach odziedziczo-
ne familijne futro z lisiemi
kotami - jak będziesz jeździ-
ła z Iwanem to go możesz
do siodła pod pachę za-
brać i okutać - miejsca
będzie jeszcze dosyć - bo
w Iwanie by się nie zmie-
ścił choć tak malutki.
Ucałuj starszej p. Błażowskiej
ręce a młodszej ręce i
nogi. Ściska Cię i całuje
w buzie
Józia
Nazywam się na imię Józefa
i tak się do mnie pisze - wiesz?!



182

Kraków 27/II 890

Moja najdroższa Lindo!

Tak długo zostawiałaś nas w strasznej niepewności. Naturalnie wyobrażaliśmy sobie wszystko jak najgorzej, zwłaszcza, że od Kowalczyka dowiedzieliśmy się o przyjeździe p. Odrzyw. którego osoba pokazała się u nas dopiero w 5 tygodni (!) po przybyciu do Krakowa. P. Zuber też był ~~u nas~~ bardzo się nam podobał i żałuję że ograniczył się do jednej wizyty-

i to króciej - prawdopodobnie
z braku czasu. Nie uwierzysz
jak byłam zdumiona, gdy
na głos dzwonka wyszłam
otworzyć i zobaczyłam ich
przed sobą. Zdobyłam się
tylko na krótki wykrzyk
zdziwienia - mowę mi
odjęło ze wszystkiem i do-
piero na zapytanie bowy-
czy go poznaję - rzekłam: ta-
aaak... Pocieszne było,
to prawda.
Jak króciutko byli że zale-
dwie na kilka zapytań o Ciebie
droga siostrzyczko czasu
starczyło. J. Odn. obiecał

przyjść jeszcze kiedy - lecz czy
dotrzymała słowa z Wybiera-
ła się dopiero w sierpniu
do Amer. więc chciałabym
Zuberowi dać Twoje zadanie.
W tym celu napiszę do niego.
dowiedziałam się że posą-
dzaliście mnie o jakieś
amory - wyraźnie oskarżamy
to z rzadko przez mnie
~~odbior~~ pisanych listów.
Bóg mi świadkiem i
ludzie, u dtt. obecności
pisałam, że z Krakowa
co 2 tygodnie ~~pisałam~~
listy wysyłałam do Was.

3/

Czułości?... Miłości?!!
Już chyba do niczego innej
stworzoną nie jestem jak do
tego. W moim sercu nie
ma mieszkania dla
tego rodzaju uczucia.
Musi mi wystarczyć miłość
Wasza, Mamy – rodzeństwa.
Łatwiej zapomnieć marzeń
pierwszej młodości – oddzie-
lić się od nich pracą, za-
jęciem aniżeli porzucić
prawdę i że wstrętem
odwracać od niej
oczy... Cóż mi
po tem? – prawdziwa

[illegible]

Ale Bogu dzięki niczem
będę za to co Wam zostało.
Nadzieję zobaczenia Was
w krótce (skosmudowno) po-
tem uczęśliwną - to z ra-
dości chyba wyleję po-
wybijam i meble po-
łamię wszystkie!
Strach, co się ze mnie
zrobiło!
Czy nie odebrałaś paczki
z broszkami, wstążkami
i 2 fotogr. moimi, wysła-
nych przez Bujańsk. Moskwa.
Bądź zdrowa, niech Cię Bóg ma
w Swej opiece całuję Cię
gorąco serdecznie, siostrzyczko!

4/

miłości zostaje się w u-
dziale wybranym tylko
do – ja, jak dotychczas
zaliczyć się do niej nie
mogę – innego uczucia
przelotnego, miłością
nie nazywam – a więc
niech sobie ta prawdziwa
będzie wielkim uczuciem
i niech króluje w wielkich
sercach – a ja sobie
zostanę głupią, trochę
dziwaczną dziewczyną.
Cha, cha! Ty się śmie-
jesz? a ja też. Parda!

jak Twój pan mąż powia-
da. Humorek sobie mam
zawsze dobry — apetyt
też, że się zwolniłam tro-
chę [illegible],* no to i
cóż w tem złego! Lata,
doświadczenie z niemi,
(nie rozumiem przez to podróży)
otoczenie, ogólna atmo-
sfera — wszystko się skła-
da na to. . . . .
. . . .
Jest rano — i czeka mnie
ścieranie kurzów, więc
spieszę by choć jeszcze
~~chw~~ trochę z Tobą pogą-
dać. Prawdopodobniem
jest że Jasiowie w marcu
tu przyjadą. Stale miesz-

7/

tać będzie z nami. Skierni-
bodko - mam dla Ciebie tę
fotografię - posłałę ci ją
w liście, lecz powód z obu-
się nad tem naradzę.
Mała bona jeśli [illegible] się
u nas. Pono się Stutek
gniewał gdy pisałam
o bratku? Już tego nie
zrobię - tylko niech się
nie złości - bo by go szkoda
było. Poczciwy Stutek ko-
chany! ale biedniejsze
teraz oboje na tak
długo rozstaniu. Pojmu-
ję jak przykrem to
dla Ciebie -

Kraków 3.12.90

186

Droga Linko!

Wczoraj do Wandy pisałam
o chorobie Mamy — ta już
minęła i dziś ma się
M. już zupełnie dobrze.
Zosia też już prawie
zdrowa, do szkoły, ale nie
chodzi.
Cóż sobie teraz Twój umyśli;
pytam się? Może raczy
Tobie powiedzieć co z two-
jej podróży zdziałała, a
co Mamę obchodzi bardzo

za fatygę i za cukiereczkę. Michaś nie chce temu wierzyć że
wyjechała mama — bo się z nią nie żegnał — i ciągle go szuka.
Wanda.

Jeszcze prosi Zawid o 4 libry papieru konceptowego
białego i pół libry papieru [illegible] podratkowanego.
Za prośbę jeszcze o
sznurek długi do
gorseta. Jeżeli nie zatele-
grafuję, to w pogodę komu poślę.

i Ty może zechcesz
nam napisać. Maria
zapytuje czy on (niby
Twój) czasem do Krakowa
przyjedzie, gdyż miała-
by do niego interesik.
Chustka, którą posłałam
ci z futrem miała być
jeszcze na urodziny
Twe gotowa - ale cóż kiedy
jeszcze teraz przyszła.
Z koloru mniej wię-
cej będziesz zadowolona -
wybrałam go wspólnie
z Marylką. Niebieskiego
nie było.
Załączam Ci wstrzemięźli-

waść przy piernikowaniu
w dniu św. Mikołaja.
Sukienka moja bardzo jest
ładna - Wiesz, że zaczna-
cząc przykładą nie mogę
łam a tém że mi się
dostanie.
We czwartek zobaczę
Modrzejewską w Maryi
Stuart. Idę z Mutsię,
nie mogłam się od tego
wydrzeć. Antek jeżeli
ma tu być to niech
przyjedzie prosić Modrz.
wystąpować Rodzie-

Zdaje mi się że jej wierna.

Bądź zdrowa całuję Cię serdecznie do grobowej deski nieopuszczająca Twoja najdroższa

Józia

Ach! ach!

Przepraszam, że list otworzyłam – ciekawam była naturalnie i z góry wiem, że pozwoliłabyś sama. Bądź łaskawa wziąć na nasz rachunek z apteki (kartkę załączę) A prócz tego pudło albertów Cabosa sobie przygotuj i przywieź. Aha! jeszcze z 1 lub 2 kilo gryczki. Bądźcie tymczasem zdrowi. – Z Krakowa wiadomości nie było nowych spodziewam się telegramu. Rodzicom kłaniam się. Jeżeli droga będzie lepsza to osobiście podziękuję p. Star-

Mój pan prosi o listowy papier mniejszy i koperty

Do Bowczanowej w Przemyślu 188

Kraków 9.12.90.

Tylko Siunce wolno czytać !!!

Droga Siunko!

Nie mogłam ci wcześniej
jak dziś wtórzdi dupić,
gdyż pisałaś w sobotę a ja
list dostałam w święto gdzie
sklepy u nas zamknięte
wczoraj też było święto.
Ślepa cygańska, z Tobą
zgryzota niedola, sądnio-
nie zdrowia i życia i
utrapienie, to Ty mi
nawet wzdychać nie
dasz ?? Toby mi się
podobało!!

Cóż tam porabiacie – pewnie
niewymownie za mną tęs-
knicie. Słuchaj, coś Ci powiem
w sekrecie –: P. Konytowska
zakochana w Iwanie. Ale
razy tę widzę rozpajęcza
się nad jego wdziękami
i cnotami – może być bar-
dzo niebezpiecznie – dla-
tego nie puszczaj go do
Krakowa – nie puszczaj!
– „taki on śliczny! przyznaj
mniej dla mnie, ach śli-
czny! – ja muszę mieć
jego fotografię! muszę,
Jóreczek słyszysz, ja muszę

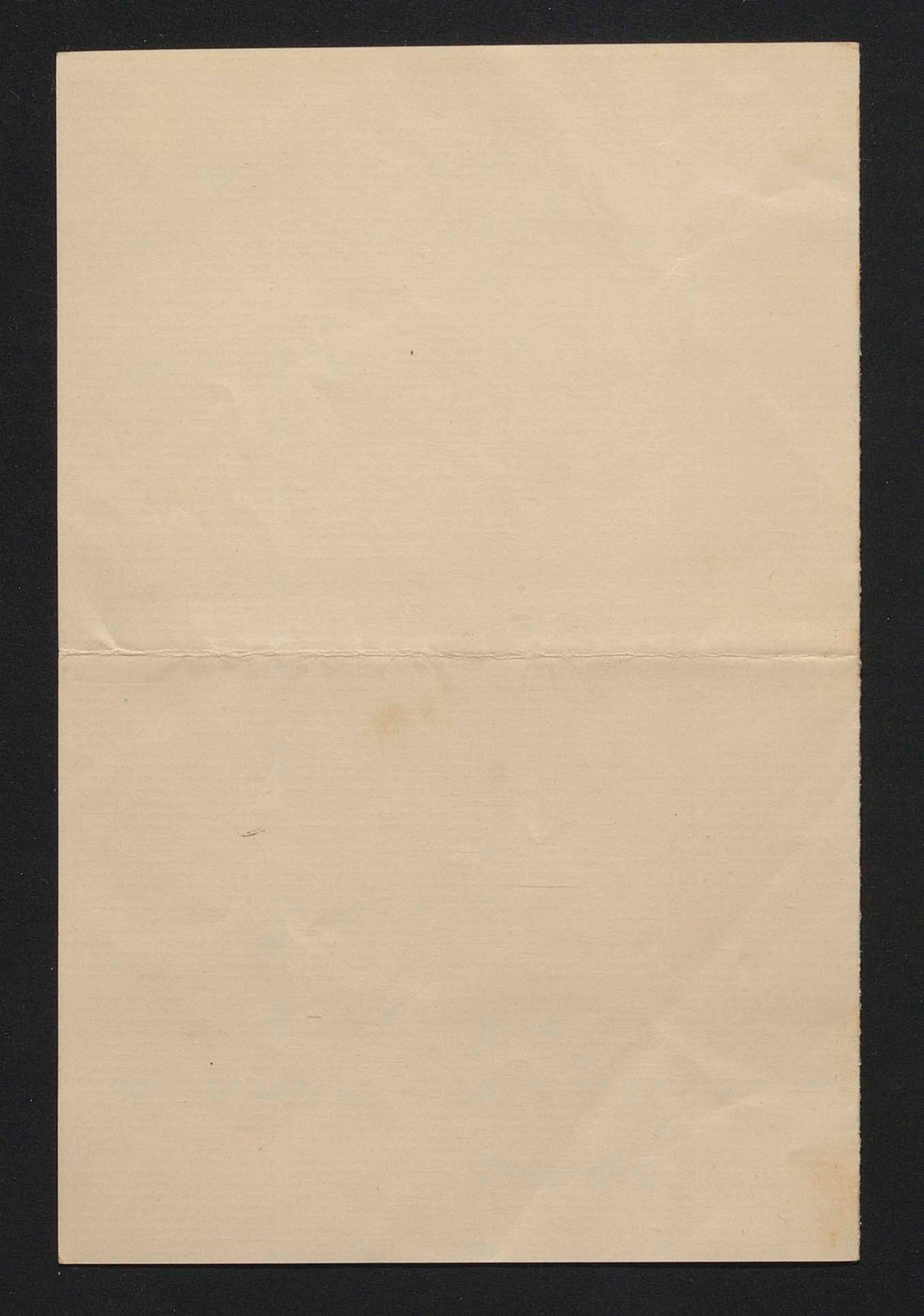
murzę.!! Oto słowa p.
Korybut. A ze mnie, panna
Marya! Sipi — gdzie ta
kobieta ma oczy?!!
Ale to wszystko — żeby nawet
starym lekom nie dać
spokoju — no nie? co!
~~Ch, chcesz w sobotę jak~~
~~myśl a mat~~
Janek pisał — i ma ochotę
pojechać na święta do Med.
ja się boję i strzegę żeby
nie wypaplać. Poradziłam
Mamie by zapytać Wandy
czy go zechce — owszem M.
pozwoliła mu odwieźć się

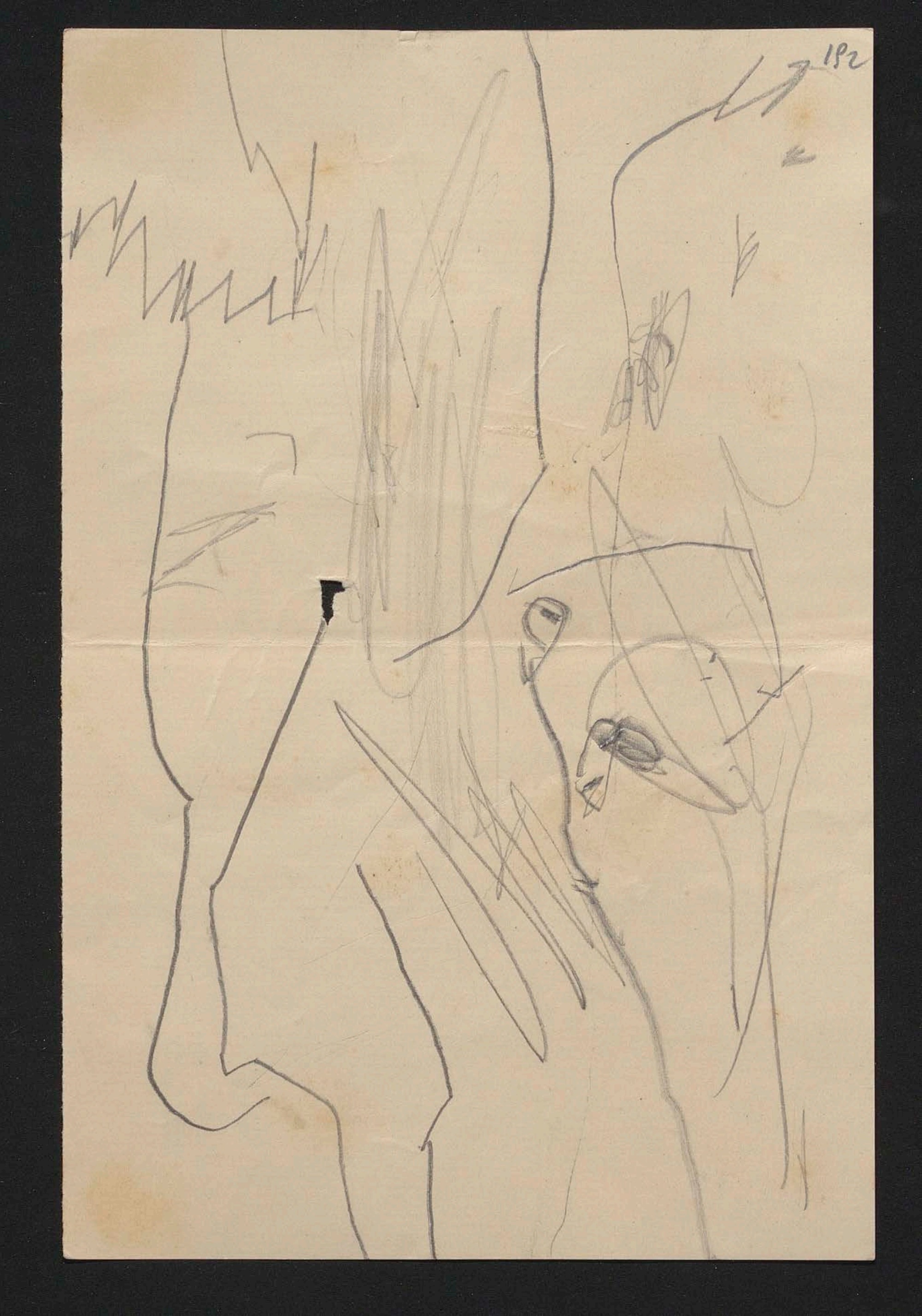
z tem do Ciebie — i Tobie zo-
stawić misyę wybadania
Wandy — Trocha na to ~~[illegible]~~
sprytu — Wasza rzecz tj.
Twoja i Wandy głowa w tem
by niespodzianka została
niespodzianką. Naturalnie
prosi Mama o korzystną
odpowiedź. Janek zgadza
się (w razie gdyby miejsca
nie było do spania) na prze-
pędzenie tylko (wogóle) w łóżku
rodzinnym — a potem by
sobie pojechał — Radź-
cie! a nie zepsujcie
sprawy! ————

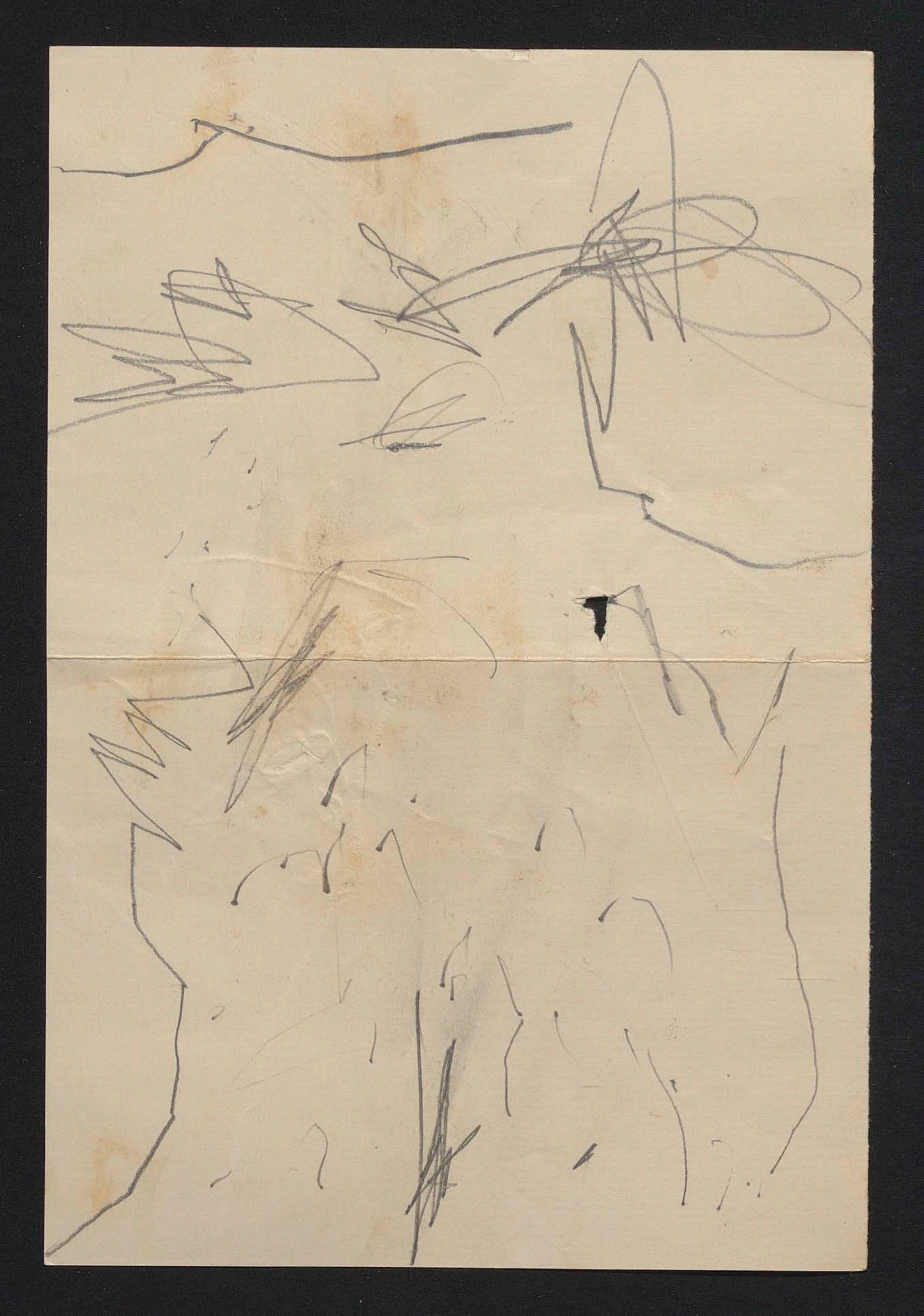
Doprasza się o ubranie nowego w razie gdyby na święta był z nami — Kurina- piż nim M. zamówiła zamiast płaszcza — także jak na Antomstko — a ~~do~~ do dopraszania ubrania znowu nie ma M. wielkiej ochoty.
Mocno żałuję że ci się futro nie podoba — ono na mnie było wielkie bardzo, ale myślałam sobie że to ~~o~~ na długości Twojej się wyciągnie, a tymczasem nie.
Ty moja droga wcale nie

zasługujesz na porządny
list — na jaśniejsze świat-
ła szczęść, prawda,
nagryzmoliło trzy strony
i dosyć tego — Myśli że
to list. To jest nic,
wiesz — Żeby nie inte-
res to by nawet i tego
nie było! Pamiętajże
że, że więcej do Ciebie
nie piszę — chyba że
się poprawisz — no
cóż?
Trzymaj się ciepło i pisz
do mnie na Berdyczów

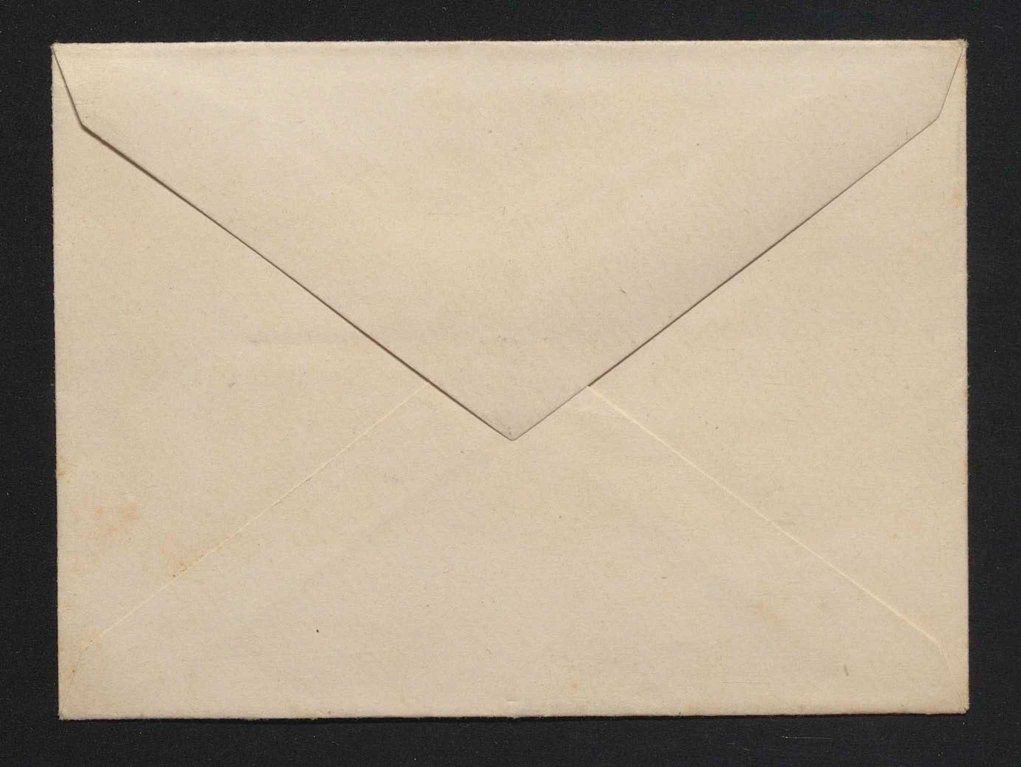
Józka







183



Medyka 7.7.91.

Ze suknią bądź szczera
może wolisz jasną?

Droga Kochana Lusiko
moja!

Dostałam 2 perkalowe
sukienki ponieważ
nie miałam w czem
chodzić. Jedną kremo-
wą w drobne czerwone
punkty i drugą
niebieską - pierwsza
już w robocie więc prę-
dzi przesłać ci nie mo-

ję, druga jak załączona
bardzo ładne. Pamiętać
drowce, a cena ich nie
wypłaciłyśmy jeszcze jedną
również ładną się nam
źle ~~się~~ obcięłam gdyż
mi na niej bardzo mało
więcej, musisz wyprasować
wyglądać może. Jedna
koloru co na prawie
~~m~~ oliwkowo-zielone. N
dla siebie ją porzucaczy
nie po mej i leżałaby
chętnie ją Tobie odstą
pełnie szczerą i gdyby Co

rzona próbka. Obydwie
rać się z Wiednia sprowa-
nie wynosiła 10 złr. więc
jedną materyę, która
nam wypadła. Próbkę
gdyż bławatków z prowi-
nało jest, ale mniej
obrazić sobie jak
Jedne bławatki są tego
hce a drugie ciemn-
ne. Wanda pocztowo
mówiła ale że jej teraz
tały nie uszyła więc
odstąpi - ale kiedyż zu-
ły Co do gustu nie przy

padła - to kup sobie
w Krakowie ładnego
kretonu w tej ciemnej
więcej cenie co ten
którego metr 50 i ki-
lka centów kosztuje
a ten zostaw ~~gdyż~~
i gdy będzie sposobność
a będzie nie jedna
przyślesz lub sama
może przywieziesz
Pieniądze zaraz po od-
braniu Twej decyzji
stąd wysłane zostaną
jutro gdyż dziś już cza

su nie będzie wysyłą 186
stąd następujące rze-
czy: 1) Dreton, którego
jest 10 m. na jedną su-
knię, 2) kapelusz Wandy
który prosi byś zrobi-
ła modniejszym i mo-
że dodać będzie
potrzebne więc zakłę
cę do tego i tiul czarny
który razem z kapeluszem
u Lubicza kupiła.
3) Stanik Wandy modny
którego prosi byś u
Lubicza kupiła jej
gorset — kapelusz i gorset

teraz jeszcze nie po-
trzebny - napiszę szcze-
gółowo o tem później
Marcely Szechcerała dla
Jasia na imieniny
zrobić kilka krawe
też bo biedak ma
tylko jedną letnią
i tę już dobrze zniszczo-
ną. Mają być jasne
jedwabne [illegible]
do jasnych kamizelek
Najładniej by było
gdybyś w domu mnie
nie pod jego adresem
je przysłała a naszem

nad za nie Wandzie.
Ty trudno tobie sporzą-
dzić bo ani szewca
do wykucia drewniak
ani sklepu z takimi
rzeczami nie ma
Może by przez p. Stadla
u Berka dostać można?
Jeszcze jedno jakieś
ale to już nie mój
ale Cioci. Prosiłam
by Kasia lub Ty kupi-
łaś Wiosnach przy
pomocy by jej tłumaczę
odesłała – lub co się
z nią dzieje?

Okrutnie się spieszę
bo teraz mam bardzo
mało czasu - pisania
kontraktów moc -
Coż się z Wami dzieje?
Ty nie rób sobie nic
z głupowatości nieo-
krzesanego brutala
żyda - a przez długi nie
przyjmuj żadnych wia-
domości. Wart że ta-
ki cymbał byś sobie
z jego przyczyny krew
psuła? Bądź zdrowa.
Całuję Cię i do serca
przyciskam

Twoja Zosia

188

Medyka 12.8.91

Droga Lincio Kochana!

Nie wiem kto nudziarka - ale o tem potem... Wanda chciałaby tym kapeluszem dociągnąć do zimy - naturalnie nowego letniego sprawiać jej się nie chce więc trzeba by go ozdobić modniejszym - z tych przystroić więcej ci z przodu niżej ale nie może być dla Wandy (ponad) bardzo płasko gdyż by jej nie ładnie w tem było. Główkę można by jakimś tiulem nakryć

Tobie zresztą dyktować nie
potrzeba - siedzisz w stuby
i widzisz jak noszą kapelusze
W. prosi też byś od Lemana
szklarza w Rynku kupiła
2 flaszeczki płynu do zlepia-
nia zbitego - potłuczonego
szkła. Trzeba uważać by był
to zupełnie płynny bo cza-
sem jest tak gęste że się
nie da użyć; flasz. kosztuje
zdaje mi się 20 cnt.
Kaflarza można wziąć
tego o którym pisałaś
ale trzeba wymagać by
piece z góry odwierał
i stamtąd czyścił gdyż
inaczej dużo by sadzy

zostało.
Ja raz proszę byś była łaskawa
kupić mi dokładnie według
próbki 4 łokcie wstążki
podwójnej czystej - najlepiej
szeroką lub morową. —
Proszę też o dopasowanie
niebieskiej szarfy. Co do
Kazi odziewadła to ~~pło~~
ja zadługo głosowała:
jeśli materyał ciemny
to paltocik z powodu
wolny - długi z bardzo pr
ostemi na ramionach
rękawami - jeśli jasny
to pelerynkę ale ta pę
wnie nie długie będzie
w modzie panowanie

miała. Daruj że tak nie porządnie piszę - kutanamy teraz po różnych pokojach. Z Bożą W. pomocą za 2 tygodnie zobaczymy; gdyż do Krakowa się wybiera w celu zaplombowania zęba. Czeka na kapelusz i gorset który wprost do Lubicza udała, ja bo był za ~~ciasny~~ szeroki znacznie.

Całuję Was serdecznie

Józia

200

poniedziałek - listop.

Droga Ludo moja!

Nie mogłam się wcześniej z napisaniem do Ciebie zebrać. W domu jeszcze wiele bardzo uzupełnień potrzeba było. Stale jeszcze do kompletnego spokoju i porządku niema. Służącą naganiam i popędzam. Czy miałam Ci ją do Przemyśla czy Brzozowa, czy może

Do kogo wysłać?

Jak się ma p. Błaż.? ucałuj jej
ręce i przeproś, że się tak
głupio zachowałam, że nie u-
miałam współczucia mego
słowami wyrazić - ale
już taka natura moja, że
kiedy głębiej czuję tem tru-
dniej mi myśli i uczucia
w słowach wypowiedzieć.
Było mi potem bardzo smu-
tno - w podróży i w domu
i dopiero przy drobiazgach
wśród zajęciach domowych

otrząsnęłam się z tego -
by długo pozostać przy Ma-
mie zabawić? Antek po-
wie w Brzozowie.
Nowa mamusiolka niczego
sobie. Brzydka, wesoła,
z dobrym akcentem, bez
grymasów i fumów. Nabo-
żna, trochę w pretensyach,
ale nie zła dziewczyna -
jedną ma wadę (w stosun-
ku do nas tylko) jest za
młoda ale, [illegible]

Uczę się z nią czytania i
piszę dyktanda, a także
teraz postępy pewnie zro-
bię. Jasunio Kazia.
Twórzmy mamy dobrą, cichą
i łagodną, przy tem praco-
witą. Prowadźmy życie
z punktualnością zegarka
co po skończeniu podziała
na nas, po tych włóczęgach
i hulatykach. Prawda?
Całuję cię serdecznie
Twoja Józia

Nie przyjedziesz tu z miejsca
dosyć.

Do Bardońskiej
w Brzozowie

Droga Lindo moja!
Dawniej Ci żaliłam się
~~o tych dawnych~~ dziś z
Wandą do Brzozowicy
jadę — pomstowałam się z
prawdziwym żalem
bo sto razy byłam wola
na tych dobrych dni u
Ciebie spędzić niż
u ludzi których prawie
nie znam. Trzeciej

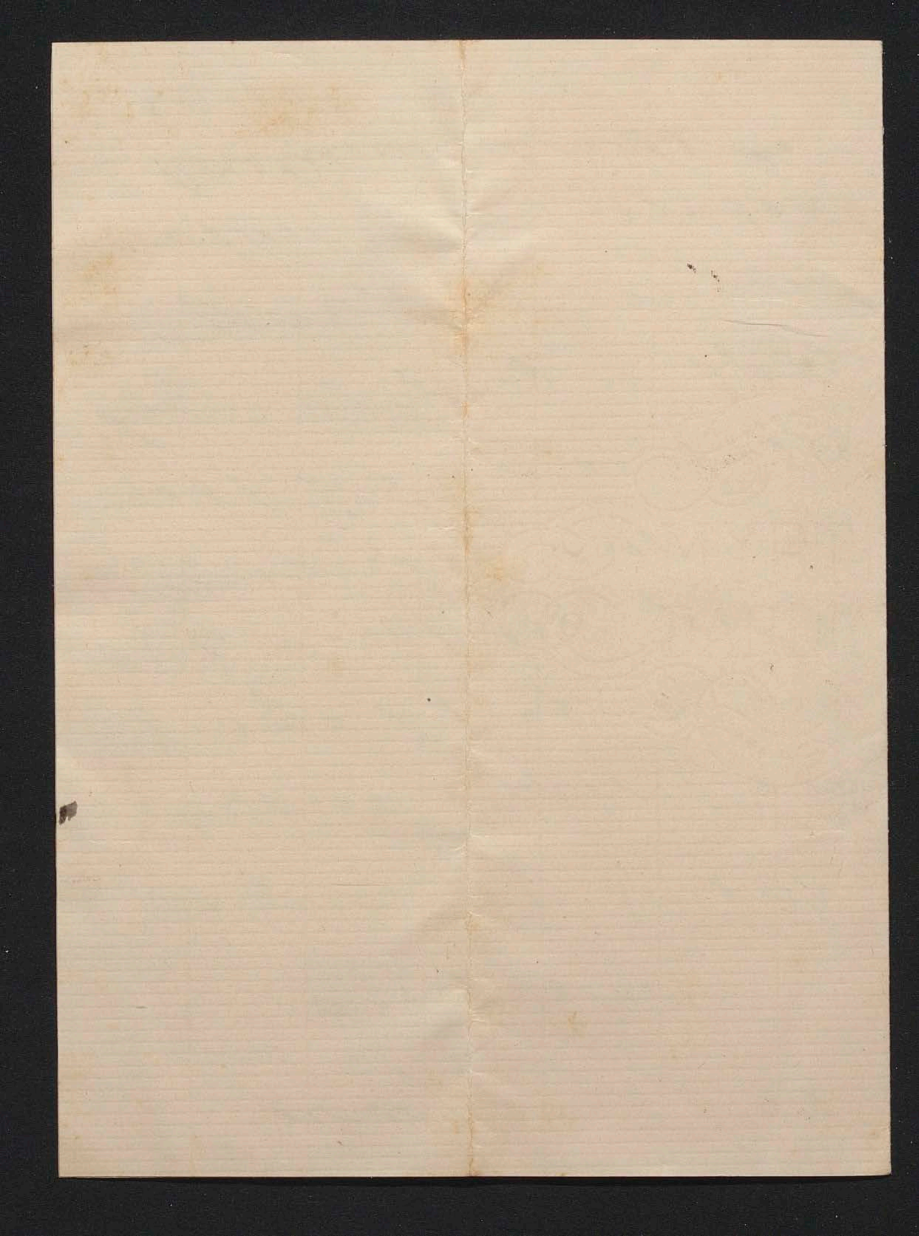
nie jesteś panią mej
woli. Nie będę ci więcej
pisać bo jesteś
strasznie zła, tem
barziej że to udry-
wać musisz mnie chcąc
Wandzi zrobić przy-
krość. Pannowaś naj-
prawdopodobniejsze
moje plany mnie przy-
czyny do szaleństwa, nie
mogę ci przyrzec czy

wogóle przed wyjazdem
moim do Krakowa
będę u Ciebie. Być
może gdzie raz się jeszcze
trzydzieści [illegible]
A jak będę raz w Kra-
kowie, to się skłonię
nie [illegible] [illegible].

Całuję Cię serdecznie
Twoja Zosia.

16.93. we Lwowie.

Z Berezinicy napiszę Ci
szczegółowiej.



Dimanche 4 Janvier

204

Drogi Synusiu!

Jaś powraca kurjérem, że jest jeszcze dosyć cza-su jechać po mojego na ko-lej, zatem będzie Jaś dawał Janowi wydać książki, o które pewnie zapomniałaś wczo-raj - by je przywiózł tu, albo-wiem trzeba je przed wyjaz-dem uporządkować. Karo-lcy jeszcze i nie czuje się zupełnie zdrowszą od-gle jednakowo. Najlepiej nie prosi Wandzia by przyszedł

Mama dziś wieczór do Skrzeszewa jedzie - w ciągu przejazdu do tej pory nie zaszła żadna zmiana

Łaskawy Panie [illegible]
pójść do Jeleniów z zapy-
taniem, czy nie nadszedł
jeszcze żaden numer „Album-
Frauen Zeitung" i czy ten rodzaj(?)
mych(?) zaprenumerować owo
pismo. Jeśli za długo to wartałoby
sprowadzanie teraz za jego
pośrednictwem w takim razie
~~[illegible] [illegible]~~ z Wiednia brać
będzie. Odpowiedzi spodziewam
się usłyszeć we wtorek. Z
Twojej przedmowy(?) ustęp, który
teraz długo i serdecznie
całuję. Do codziennego pacierza
dodaję: „o bracie i siostrze pamię-
taj": więc licz na mnie, że Cię
nie zawiodę. Twoja
Julcia
Antosiowi się kłaniam w pas
i ręce podaję.

nieładnym kiedy bardzo
gorsetów żeby miększym ny
Wynoś z sobie u Angela

Droga kochana Lindo!

205

Nareszcie mam czas napisać kilka słów do Ciebie - Byłam bardzo zajętą i niema w tem ani odrobiny przesady - gdy nie byłam z dziećmi które wyjątkowo pod moim dozorem były pisałam dla Jasia i tak mi prędko czas uszedł jak nigdy.

Przed tygodniem były
dzieci chore - miały ka-
tar którego do dziś nie
zupełnie się pozbyły. Mi-
chaś pierwszy raz po
chorobie teraz na pole
wyszedł. Wczorajszej no-
cy Hala była tak niespo-
kojna że dopiero nad
ranem ~~spać~~ zasnąć
mogłam. Gorączki nie
miała jeno trochę
źle strawiła obiadek.
Wanda dziś lub jutro

wstanie – nie bardzo
ona dobrze wygląda
ale być może że dla-
tego iż na powietrzu
dawno nie była. Malec
jest bardzo ładny i mi-
lutki – nazywa się Jaś
Pewnam że gdybyś go
znała już rozkochała-
byś się w nim. Ma kształt
główki bardzo ładny – bu-
zia malutka jak Micha-
siowa – oczki niebieskie
nosek podobny do Mi-
chasiowego tylko mniejszy

Wogóle bardzo podobny
do Mich. z niemowlęctwa
ale dużo ładniejszy.
Ja także nie cierpię
malenkich dzieci
zachwycam się tym
wielkim człowieczkiem.
Licho to także jest
wyjść - nigdy nie pła-
cze bez powodu, nie
naprzykrza się - jednem
słowem już teraz
idealny chłopak.

nieodolny był!

Korzystam ze sposobności i proszę:

o załatwienie następujących interesów:

1. O przysłanie fotografii Michasia od Wandy.
2. O kupienie a raczej wystaranie ze sklepu za pobraniem pocztowém gorsetu dla Wandy – według papierowego stanika który dawniej posłałam. Był on za ciasny dawniej i został rozszerzony

więc dostawanie pod
niego nie można brać
gorseta gdyż byłby za
szeroki tylko według
dawniejszych wzorów.
Są one niedoczne na
~~stanika~~. Może być
wzięty od Lubicza,
Fransowej lub z war-
szawskiej fabryki
„à la ~~[illegible]~~ Sirène"
na grodzkiej ulicy
31 numer. Naturalnie
nie uprosić z kawałkiem

niech go przyszlę na
za pobraniem. Cena
może być do 8 ~~...~~ 20 Kr.
Biały lepszy od szare-
go – może będę z takiej
materyi jak Gadomsze
woli – do prania –
Taki byłby najlepszy –
jeżeli zaś nie będą
do prania to wszy-
stko jedno.
3. Mój osobisty przyja-
ciel rozszedł się z takich dobra

postać mi blado
niebieski jedwab
do sukni mi potrzeby-
było tego 3 konopki.
Wystarczy w takiej dw
rekomendowany list.
Napisz jak Ci się
podoba Dudzik jako
mężczyzna?
Całuję Was obie serde
cznie
Zosia

